

# Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Rok V Nr 3(14)/2007

[www.pzhk.pl](http://www.pzhk.pl)

[www.hij.com.pl](http://www.hij.com.pl)

Cena 10 zł (w tym 0% VAT)

ISSN 1731-5387





### Wysokiej jakości pasze musli dla koni:

- ❖ **OPTIMAL** – innowacyjna pasza uzupełniająca dla wszystkich koni;
- ❖ **HAFERFREI** – bez owsa, uzupełnia minerały, mikroelementy i witaminy;
- ❖ **REITERHOF** – kompletna pasza z umiarkowaną zawartością owsa;
- ❖ **CORNMUESLI** – pokarm energetyczny bez zawartości owsa dla koni przygotowywanych do aukcji i pokaz – w oraz koni kryjących;
- ❖ **TURNIER** – jeden z najlepszych pokarmów dla koni ciężko pracujących, turniejowych, wyścigowych, kłusaków;
- ❖ **FREIZEIT** – bez owsa, dla koni użytkowanych rekreacyjnie, sporadycznie trenowanych lub odpoczywających;
- ❖ **CHAMPION** – wysokoenergetyczna pasza bez owsa dla koni użytkowanych w sporcie wyczynowym;
- ❖ **PALLETFREI** – zawiera susz z jabłek, ziół oraz mieszkę specjalnie dobranych zbóż, specjalna dla koni nie tolerujących granulatów;
- ❖ **ROBUST-LIGHT** – wspaniale skomponowana mieszanka składników pokarmowych, która u koni mających mało ruchu nie powoduje nadwagi...;
- ❖ **WESTERN** – przeznaczona głównie dla ras Pinto, Quarter-Horse i podobnych, superspecja, dla zawodników konkurencji Western;
- ❖ **ARABER** – specjalnie skomponowana mieszanka dla koni czystej krwi;
- ❖ **SENIOR-PLUS** – dla koni w starszym wieku i rekonwalescentów, łatwo przyswajalne i wysokiej jakości komponenty białkowe są specjalnie przygotowane dla tej grupy koni;
- ❖ **WEIDEBEI-MUESLI** – rekomendowana pomoc dla koni intensywnie wypasanych na pastwiskach;
- ❖ **ZUCHT** – dla klaczy od ósmego miesiąca po zażrebieciu, zawiera zestaw łatwo przyswajalnych aminokwasów potrzebnych do prawidłowego rozwoju źrebiąt i matek;
- ❖ **FOHLEN** – dla źrebiąt od drugiego do dziesiątego miesiąca życia;
- ❖ **SINFONIE** – naturalny pokarm z dużą ilością ziół przeznaczony dla koni mających kłopoty z oddychaniem i rekonwalescentów;
- ❖ **FORCE** – koncentrat mineralny i witaminowy optymalizujący procesy karmienia;

### Suplementy:

- ❖ **RONDO** – biotyna
- ❖ **PIANO** – magnez
- ❖ **SUBITO** – elektrolity
- ❖ **ALLEGRO** – wit.E+SE
- ❖ **GLISSANDO** – stawy
- ❖ **FORTISSIMO** – kopyta
- ❖ **KABARO** – czosnek
- ❖ **LEIN DISTEL OL** – energia

Dystrybutor w Polsce:

**stall**

Warszawa, ul. Fleminga 2A

www.marstall.eu, e-mail: info@marstall.pl

tel. (0)22 519 73 45, GSM (0)601 880 380, fax. (0)22 519 73 46

## Hodowca i Jeździec

rok V nr 3(14) 2007

ISSN 1731-5387

Nakład 2000 egz.

Cena 10 zł (w tym 0% VAT)

## Wydawca i siedziba redakcji:

Polski Związek Hodowców Koni  
ul. Koszykowa 60/62, lok. 16  
00-673 Warszawa  
tel. (022) 629 95 31  
fax (022) 628 68 79  
www.pzhk.pl  
www.hij.com.pl

## Nr konta:

44 1060 0076 0000 4010 2017 7912

## Redaguje zespół:

## Sekretarz redakcji:

dr Michał Wierusz-Kowalski

## Redakcja:

Anna Cuber  
Ewelina Cześniak  
Janusz Lawin  
Paulina Peckiel  
Andrzej Stasiowski

## Opracowanie graficzne:

Artur Jóźwiak

## Przygotowalnia i druk:

Matrix

Redakcja zastrzega sobie prawo  
dokonywania przeróbek i skrótów  
w nadesłanych artykułach, nie zwraca  
materiałów niezamówionych  
oraz nie odpowiada za treść reklam.

## Ilustracja na okładce:

Aleksandra Jaworowska – Lineart

Kolejny sezon hodowlany dobiega końca. Za nami Mistrzostwa Polski Młodych Koni w czterech dyscyplinach jeździeckich oraz ogólnopolskie czempionaty hodowlane, po raz pierwszy zorganizowane w jednym roku dla wszystkich siedmiu ras koni, dla których PZHK prowadzi księgi hodowlane. Imprezy, w organizację których zaangażowane są związki hodowców koni oraz stada ogierów. Stada ogierów, które za moment mogą przestać istnieć, gdyż w zaciśniętych gabinetów urzędnicy Agencji Nieruchomości Rolnych przygotowują kolejny projekt restrukturyzacji jednostek zarządzanych przez tę instytucję. Po raz pierwszy projekt ten przedstawiono środowisku hodowców i użytkowników koni na spotkaniu zorganizowanym na prośbę Polskiego Związku Hodowców Koni przez Ministra Rolnictwa w dniu 23 sierpnia br. I cóż się okazało?! Nihil novi sub sole. Agencja z uporem maniaka realizuje swój projekt likwidacji większości stad ogierów w Polsce. Trzy lata temu przekonywała nas, że jedynym sposobem na uratowanie stad ogierów jest zgrupowanie ich w cztery spółki prawa handlowego. Mimo, że PZHK próbował tłumaczyć, iż taka struktura będzie niewydolna, a dodatkowo po 1 maja 2007r. nie będzie możliwości utrzymania pomocy państwa dla stad ogierów, Agencja pozostała głucha na nasze argumenty i wdrożyła swój plan. Teraz decydenci przyznają, że obecna struktura stad ogierów jest z ekonomicznego punktu widzenia nieefektywna i dlatego proponują ich połączenie w jedną spółkę, a docelowo wyłączenie z niej 6 obiektów i przekazanie samorządowi, a w przypadku braku zainteresowania sprzedaż. Polski Związek Hodowców Koni, wspólnie z Polskim Związkiem Jeździeckim i Stowarzyszeniem Hippica Pro Patria usiłuje przekonać Ministra Rolnictwa, że w kraju takim, jak Polska jest miejsce dla większości funkcjonujących obecnie stad ogierów. Czy nasz głos zostanie dosłyszany przez rządzących? Mamy nadzieję, że jednak tak...

I na koniec dobra wiadomość. Marszałek woj. mazowieckiego Adam Struzik zgodził się objąć patronat nad kolejną konferencją z cyklu „Hodowla koni i jeździectwo jako szansa dla Polski”. Tytuł tej konferencji „Konie to zdrowie i radość”, miejsce - Warszawa, termin - przełom listopada i grudnia A.D. 2007.

Andrzej Stasiowski

|                                                                                                                                             |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Ogierzy rasy małopolskiej w Zakładach Treningowych Ewelina Cześniak                                                                         | 6  |
| Pierwszy Ogólnopolski Czempionat Żrebiąt Rasy Polski Koń Szlachetny Półkrwi Adam Jończyk                                                    | 8  |
| Młodzieżowy Czempionat Koni czy raczej klaczek Rasy Śląskiej Andrzej Stasiowski                                                             | 10 |
| Mistrzostwa Polski Młodych Koni w Skokach przez przeszkody – Łąck 2007 fot. Małgorzata Żółtańska                                            | 12 |
| Kwalifikacja ogierów ras szlachetnych do Zakładów Treningowych sierpień 2007 Katarzyna Wiszowaty                                            | 14 |
| Kętrzyn stolicą koni zimnokrwistych Ewa Jastrzębska                                                                                         | 16 |
| Stacje pozyskiwania nasienia ogierów i sztucznego unasieniania klaczy perspektywą postępu w hodowli koni w Polsce Kazimierz Kosiniak-Kamysz | 19 |
| Nowoczesne linie ogierów w Wielkopolsce Anna Nowicka-Posłuszna, Olga Laskowska                                                              | 22 |
| Cassini I Wioletta Werkowska, Ryszard Pikula                                                                                                | 25 |
| Historia koni sokólskich Ewa Jastrzębska                                                                                                    | 27 |
| Po co kangurowi kapusta – czyli droga do zebrania Jan Skoczylas                                                                             | 32 |
| Na finiszowej prostej Paweł Gociłowski                                                                                                      | 35 |
| II Międzynarodowy Czempionat Koni Rasy Huculskiej fot. Paulina Peckiel                                                                      | 38 |
| Dobrostan koni sportowych i rekreacyjnych Tadeusz Jezierski, Aleksandra Górecka                                                             | 40 |
| Wszechstronne „grubasy” – Smolajny 2007 Ewa Jastrzębska                                                                                     | 45 |
| Geny a umaszczenie koni (cz. 1) Andrzej Grzybowski, Michał Wierusz-Kowalski                                                                 | 48 |
| Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi Warka 2007 fot. Paulina Peckiel                                                       | 52 |
| Char'a bancs czyli szaraban Andrzej Jankowiak                                                                                               | 54 |
| Z koniem przez stulecia Berenika Bratny                                                                                                     | 56 |
| Zdradliwe piękno Aleksandra Jaworowska                                                                                                      | 60 |

# JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ  
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW.  
Za I kwartał wynosi 15,000 mk.  
**Cena numeru 1,250 Mk.**  
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
Warszawa. Hotel Europejski, telef. Nr. 91-90.  
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



## „Wysoka półkrew“.

Przebieg powojennych gonitw w Polsce dowiódł, że wysoka pół krew, która posiada swoją selekcyjną przeszłość, obecnie osiągnęła duży hodowlany walor.

Zwycięstwa Rysia i Madryta dowiodły, że Polska jest w trakcie utworzenia, na wzór Stanów Zjednoczonych A. P., własnego hodowlanego ośrodka wysokiej półkrwi, dorównującego najwyższym selekcyjnym wymaganiom w tej dziedzinie.

Niestety, pojęcie o koniu półkrwi jest tak bardzo rozbieżne, że zarówno nazwa ta dotyczy przychowku od pospolitej klaczy roboczej — po angloarabie, jak również i ogiera Madryta, który wykazuje 255/256 krwi angielskiej.

Nie należy twierdzić, ażeby pewna rozbieżność nie istniała wśród koni czystej krwi, gdyż stosunek dajmy nato Forward'a do konia piątej kategorii na polu Mokotowskim jest również oddalony, jak pomiędzy tymże Forwardem a potrójnie koronowanym derbistą angielskim; a jednak pojęcie o koniu pełnej krwi jest czemś całkiem zkonkretyzowanym, czego się powiedzieć nie da o koniu półkrwi.

Przypuszczać można, że powodzenie koni wysokiej półkrwi w Polsce zostanie przypisane jedynie nader niskiej wartości konia pełnej krwi. Dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że klasa powojennych krajowych szermierzy jest na wysokości swego zadania, a jednak statystyka wskazuje, że zasadniczo dobry koń pół krwi, jest w stanie walczyć z powodzeniem nawet z najlepszą wszechświatową klasą.

W latach amerykańskiej do Europy inwazji, wywołanej chwilową tam prohibicją wyścigów, niektóre tamtejsze wysokiej półkrwi konie, teoretycznie nie wiele różniące się od naszych, zdołały wygrać w Anglii i we Francji sporo pierwszorzędných nagród. Durbar (1911 r.) n. p. którego rodowód wykazuje tylko pięć pokoleń nasyconych ogierami pełnej krwi, wygrał największą wszechświatową nagrodę, t. j. angielskie Derby. Klacz Brumelli wygrała we Francji: Oaks, Derby i Grand Prix de Paris, następnie cały szereg poważnych wyścigów został zdobyty przez konie wysokiej amerykańskiej półkrwi, i fakt ten jest bardzo poważną obroną, a zarazem wskaźnikiem, że przy odpowiednich połączeniach intensywna w tym kierunku praca wydać może najlepsze owoce. Rodowód Madryta i rodzonego jego brata Samsona, który pod względem exterieur'u i kalibru przewyższa pierwszego, wykazuje w ostatnich trzech generacjach połączenia najlepszych nowożytnych prądów, a mianowicie: Morganatic (St. Simon), Splendor (Barcaldine), Gaston (Galtee More).

1926 r. **MADRYT** sk. gn. 255/256 kr. ang. (w 8 pokoleniu na 256 przodków 255 pełnej krwi ang.) po Morganatic c. gn. z Sevilla gn. 127/128 po Splendor (s. Espoir gn.) z Gioconda gn. 63/64 po Gaston gn. (s. Galtee More i Tyra po Tryton) z Koalicja gn. 31/32 kr. ang. po Clover kaszt. (Derby Francuskie) z Alwa gn. 30,5/32 kr. ang. po Ostatni z Astarothów (Derby Wszechrosyjskie) z Warjacja gn. 29/32 kr. ang. po Warcraft gn. z Rawa 26,5/32 kr. ang. po Rataplan (s. Reifleman, s. Touchstone) z Wolnaja 21/32 kr. ang. po Werbel pół kr. ang. z Koma 27,5/32 kr. ang. po Krezus  $\frac{3}{4}$  kr. ang. z Abida 31/32 kr. ang. po Albemarle z Oaza 15/16 kr. ang. po Ludlow z Awarissa (1826 r.)  $\frac{7}{8}$  kr. ang. po Sovereign (1821 r. p. k.) z Weronika (1818 r.)  $\frac{3}{4}$  kr. ang. — po Szezepot (p. k.) z Cipresa  $\frac{1}{2}$  kr. ang. — po Rosalio (p. k.) z Hekla (duńska klacz).

Zarówno St. Simon, Barcaldine, jak i Galtee More należą do najżywoźniejszych „Chef de race” wszechświatowego waloru i tym właśnie tytanom hodowlanym Madryt swoją klasę zawdzięcza.

Jasne jest, że im wybitniejszej krwi będzie użyty ogier stadny — tem bardziej wartościowym będzie przychówek półkrwi. Na Węgrzech, które sławiły się produkcją znakomitego konia półkrwi, stanowiącego sławę węgierskiej kawalerji, mieliśmy możność oglądania lat kilka przed wojną większej grupy koni półkrwi, przeznaczonej na wystawę rolniczą. Był to wyłącznie przychówek po Bona Vista, Gaga, Dunure, Galaor, czyli po czołowych ogierach rządowego stada w Kisber. Angielska delegacja, która jednocześnie konie oglądała, nie mogła wyjść z podziwu, że konie półkrwi na Węgrzech chowa się po Bona Visti'e, zwycięzcy Dwóch Tysięcy Gwinei. Wyjaśnienie było nader pouczające, gdyż jak się okazało czołowe rządowe ogiery, za które mierz zapłacono setki tysięcy, kryły stale — na wiosnę klacze pełnej krwi, zaś w jesieni klacze półkrwi, gdyż system krycia w jesieni, jak n. p. w stadzie Bábolna, był na Węgrzech od długiego szeregu lat z powodzeniem stosowany.

Wzięcie przykładu z Węgier i wykorzystanie w wyżej przytoczony sposób ogierów stadnych jak n. p. Harlekin, King's Idler, Illuminator i t. p., dających zarówno klasę jak i exterieur, wpłynęłoby z pewnością na szybkie podniesienie poziomu koni półkrwi w Polsce.

Jak było wyżej przytoczone, niezbędnym czynnikiem jest korzystanie z jaknajbardziej wartościowego ogiera stadnego i parlamenty całego niemal świata, nie wyłączając kolonii egzotycznych, ogromne asygnują sumy na zakup najwybitniejszych ogierów stadnych. Losy kawalerji z tem ściśle są związane i wszędzie dominuje jedna myśl przewodnia, produkcja jak najlepszego konia dla armji,

gdyż bohaterski nawet żołnierz na marnym koniu na darmo życie swoje poświęcać będzie. Wartość gatunkowa ogiera stadnego w tym wypadku najdonioślejsze posiada znaczenie.

W przeciwieństwie do systemu, stosowanego na Węgrzech, Niemcy a zwłaszcza Prusy Wschodnie hodowały zasadzie produkowania konia masywnego. Krzyżowano przede wszystkim półkrew z ćwierćkrwią i t. p. i w ten sposób produkowano konie limfatyczne, ciężkie i niezdolne do wykazania bystrości ruchów. To też kawalerja niemiecka nie cieszyła się zbyt wysoką opinią na europejskim forum, budząc jednak podziw na stołecznych paradach. Dopiero Ettingen na kilka lat przed wojną system hodowli w Niemczech zreformował, nabywając cenne ogiery zagranicą, a pomiędzy nimi ogiera Biniou.



Z WYŚCIGÓW W ŁODZI 1929 r.

Fragment z gonitwy płotowej (7.000 zł. — 3200 mtr.). Prowadzi Tędy Siędy przed Panem Prezesem, trzeci Demagug.

Polska zawdzięcza swoją półkrew dwóm ośrodkom — Pławno i Janów. Pierwszy koncentrował się przeważnie w rękach prywatnych i przez żeńską linię sławnej Polmodie dał derbistę Rysia, drugi zaś Madryta (Samsona).

Stado Janowskie już w roku 1880 posiadało własny dość ściśle określony typ konia użytkowego, lecz dopiero hr. Nierod nadał hodowli janowskiej określony kierunek, powodując się zasadą, może zbyt radykalną, aby materiał posiadany w klaczach poprawiać pierwszym lepszym ogierem, byle był czystej krwi. Oczywiście był to tylko frazes teoretyczny, gdyż jak widzimy w rodowodzie Madryta figurują Warcraft, Ostatni z Astarothów, Clover, Gaston, Splendor i Morganatic, którym pod względem budowy nie zarzucić nie można, a jednak sama zasada kierownika stada rządowego, rzucona w okresie dla konia czystej krwi nie popularnym, wywołała na razie duże wzburzenie kół zainteresowanych. Dopiero po szeregu lat pracy w określonym kierunku, na jednej z dorocznych licytacji w Janowie pokaz z górą stu koni, wyrównanych maścią i budową zdołał ogół przekonać, że obrana przez hr. Nieroda droga dała jaknajlepszy wynik, i że stado Janowskie wbrew mniemaniu ogółu, stokrotnie zyskało na wartości.

Fakt ten posłużył do utworzenia dookoła Janowa całego szeregu ferm hodowlanych, celem których było zaopatrywanie rejonu wysokoszlachetnymi ogierami stadnymi, tworząc w ten sposób kadry do masowej produkcji jak najlepszych remontów.

Ówczesny głównozarządzający stadninami państwa niezbyt solidaryzował się z obranym przez hr. Nieroda programem i korzystając ze swojej bytności na wyścigach na Kołomiąskim polu, począł wyszydząć dwa wyranżowane fołbluty, broniące tor wyścigowy. Hr. Nierod wówczas zaproponował konkurs na siłę pociągową. Do konkursu stanęły rządowe najcięższego typu perszerony, znajdujące się na miejscu w stajni rządowej, importowane z Francji, jako okazy rozplodowe, oraz wyprzęgnięte wyżej wymienione z brony braki wyścigowe. Konkurs zdo-

była klacz wyścigowa Bylina (po Boccacio), otrzymując w nagrodzie puchar złoty. Epizod ten został poruszony tutaj celowo, gdyż posiada zasadnicze znaczenie dla arylecji, wykazując, że czysta krew może być również zdolna jako siła pociągowa i pod tym względem koń półkrwi niczem nie będzie ustępował rasie zimnokrwistej; pożądanym byłoby jednak, aby koła fachowe wypowiedziały się w tym względzie.

Jeżeli do powyższych faktów dodać, że przebieg wojen bieżącego stulecia wykazał, że koń wysokiej półkrwi znosi daleko łatwiej ciężary i niewygody wojenne — to należałoby wywnioskować, że ideałem niedoścignionym byłoby masowe zaopatrzenie armji w konie czystej krwi; ponieważ jednak jest to niewykonalnem, remonty winny być zaopatrzone w konie dobrej półkrwi i im wyższe kwalifikacje rodowe ta półkrew posiadać będzie, tem cenniejszą będzie dla wojska. Gdyż od zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem do Samosierry i od Racławic do Krechowiec koń szlachetny przyczynił się do zdobycia blasku i sławy dla oręża Polskiego.

J. Niemcewicz

# Ogierzy rasy małopolskiej w Zakładach Treningowych

Ewelina Cześnik

To ogólnie znane stwierdzenie, że do hodowli i rozrodu w rasie powinny trafiać najlepsze osobniki. Najlepsze czyli selekcjonowane między innymi w stacjonarnych próbach dzielności. A w czym najlepsze? To już zależy od celów jakie wyznacza program hodowlany.



Drugi w próbie dzielności ogier NARCYZ (Vis Versa – Norka po Galeon) w galopie wytrzymałościowym.

Program hodowli koni rasy małopolskiej wskazuje, że konie tej rasy powinny być przydatne w dyscyplinach sportowych wymagających wytrzymałości, a tę definiuje się jako „zdolność do wykonywania długotrwałego wysiłku fizycznego o zaplanowanym stopniu intensywności”. Ażeby ta cecha stała się znów, po wielu latach, cechą selekcyjną należy ją badać w próbie dzielności przeznaczonej dla ogierów małopolskich. Z tych względów tegoroczny Zakład w Bogusławicach, do którego wprowadzono ogierzy w kwietniu, w programie treningu zawierał elementy szkolenia w kierunku wyrobienia wytrzymałości. Zakład ten był testem dla wprowadzenia od 2008 roku obowiąz-

kowo próby wytrzymałościowej czyli galopu na dystansie 2500 m metodą ciągłą w tempie 500/min. Obowiązujące wyniki próby były liczone bez galopu wytrzymałościowego. Po galopie przeliczono wyniki po raz drugi aby uzyskać obraz indeksu uwzględniający tę cechę. Treningi wytrzymałościowe rozpoczęły się w połowie cyklu z systematycznym zwiększaniem dystansów i jak stwierdzono podczas kontroli Zakładu, nie stanowiły one nadmiernych obciążeń dla młodych ogierów

W lipcu ogierzy zostały poddane próbie dzielności.

Przystąpiło do niej 20 ogierów o średniej bonitacji 79,45 co przeczy twierdzeniom, że był to pokrojowo słaby

rocznik ponieważ poprzednie dwa roczniki oceniono średnio na 79,35 w roku 2005 i 79,00 w roku 2006. W tegorocznej stawce nie znalazły się ogierzy o typie rasowym i płciowym ocenionym poniżej 13 pkt. a jest to ocena dobra. W roku 2006 aż 6 ogierów za typ uzyskało ocenę zaledwie dostateczną. Średnia trzech podstawowych wymiarów wyniosła: 165-185-21,3 a świadczy to o zachowaniu standardu rasy. Poprzednie roczniki w pomiarach biometrycznych osiągnęły średnie wymiary: w roku 2005/ 165 – 190 – 21,5, a w roku 2006/ 165 – 192 – 21,5. Natomiast jak wynika z ocen bonitacyjnych trzech roczników, najslabszą stroną tych ogierów jest budowa nóg i jakość kopyt.



Ogier Faworyt / Grey – Frytka po Figiel w galopie wytrzymałościowym.



Ogier Faworyt / Grey – Frytka po Figiel / z hodowcą i właścicielem Jarosławem Osiczką i dosiadającym go jeźdźcem Bogusławem Owczarkiem.

## Ocena cech użytkowych

Najwyżej ocenioną cechą przez kierownika zakładu jest charakter i temperament ogierów, a tak oceniona cecha jest bardzo pożądana w rasach użytkowych sportowo, bowiem ułatwia pracę z końmi przy przygotowywaniu do sportu i rekreacji zapewniając bezpieczeństwo często niedoświadczonym użytkownikom.

W ostatnich trzech latach ogiery małopolskie otrzymywały najniższe noty od obcych jeźdźców za przydatność do skoków i do ujeżdżenia. Noty wyrażające połowę maksymalnej wartości cechy czyli ocenę dostateczną i poniżej dostatecznej.

Kierownik zakładu i komisja najniżej oceniali skoki pod jeźdźcem bo poniżej 7 pkt., a jest to ocena dostateczna. Czy niska ocena tych cech jest zatem wynikiem błędów odchowu, sposobu pracy z tymi końmi, sposobu oceniania, czy też ma podłoże genetyczne? Na to pytanie powinna odpowiedzieć Komisja Księgi Stadnej. Natomiast wiadomo, że rasa małopolska ma inne cenne zalety, choćby takie jak przekazana przez przodków wytrzymałość.

Nowo wprowadzona, choć w tym roku nie uwzględniana w końcowym

wyniku próby, cecha – galop wytrzymałościowy – oceniony został, pod względem stylu, przez sędziów na dostateczny. Natomiast badanie tętn i oddechów /cecha mierzalna /, za które ogiery średnio uzyskały ocenę powyżej bardzo dobrej świadczy o niewielkim obciążeniu jakim poddano konie w próbie wytrzymałościowej.

Jeszcze w latach 90 ogiery rasy małopolskiej, zdające próbę po 11 miesięcznym treningu w ZT Kwidzyn, w próbie wytrzymałościowej galopowały 2500 m i pokonywały przeszkody krosowe. Były w wieku obecnie przystępujących do próby ogierów lecz miały możliwość dłuższej zaprawy. To ekonomiczne racje, a nie potrzeby selekcji zmusiły nas do skrócenia okresu treningu. Tę próbę należało przywrócić.

Można to zrobić teraz, ponieważ do ZT są kwalifikowane ogiery w wieku minimum 33 miesięcy. A o potrzebie badania wytrzymałości u koni, które mogą być użytkowane w WKKW czy rajdach długodystansowych, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W przyszłym roku próba wytrzymałościowa będzie elementem obowiązkowym. Na właścicielach ogierów będzie ciążył obowiązek zadbania, przy przygotowywaniu ogiera do kwalifikacji, o większą ilość ruchu swobodnego i wymuszonego, a tym samym posiadania obszernych okólników, pastwisk, przełądów.

W roku 2007 w próbie dzielności najwyższy indeks ogólny, ujeżdżeniowy i skokowy uzyskał ogier Faworyt / Grey – Frytka po Figiel /, którego hodowcą i właścicielem jest Pan Jarosław Osiczko. Faworyt był również wysoko oceniony w, nieobowiązkowym jeszcze w tym roku, galopie wytrzymałościowym. Drugi w klasyfikacji był Narcyz / Vis Versa – Norka po Galeon / hodowli Pana Henryka Wójtowicza, a własności Pana Wojciecha Martyniuka.

Trzecim ogierem próby był ogier Arioso / Hebeb – Arizona po Cynik / hodowli i własności SK Janów Podlaski. ■

# Prestige<sup>®</sup>

ITALIA

equishop premium horse equipment



Konsultacja w sprawie  
zakupu siodła  
(032) 258-97-62

EQUIRRIA Sp. z o.o.

ul. Klonowa 12

40-168 Katowice

tel.: (032) 258-97-62

tel.: (032) 200-05-56

fax (032) 200-05-57

kontakt@equi-shop.pl

www.equishop.pl

# Pierwszy Ogólnopolski Czempionat Żrebiąt Rasy Polski Koń Szlachetny Półkrwi

tekst i zdjęcia Adam Jończyk

8 września 2007 roku odbyła się piękna i bardzo potrzebna impreza hodowlana – Ogólnopolski Czempionat Żrebiąt Rasy Polski Koń Szlachetny Półkrwi, której organizatorami byli Polski Związek Hodowców Koni w Warszawie, Warmińsko-Mazurski Związek Hodowców Koni w Olsztynie oraz gospodarze, czyli Stadnina Koni Galiny

Rasa Polski Koń Szlachetny Półkrwi jest młodą rasą, która powstała w latach siedemdziesiątych XX wieku, a w tworzeniu jej brało wówczas udział kilka wybranych państwowych stadnin. Zadaniem tych stadnin było wyhodowanie koni o predyspozycjach sportowych, głównie do konkurencji ujeżdżenia i skoków. Do wytworzenia tej rasy używano reproduktorów pochodzących z najmodniejszych linii światowej hodowli koni ujeżdżeniowych i skokowych. Ogiery te były kojarzone z klaczami o urodzeniach sportowych rasy małopolskiej, wielkopolskiej a także pełnej krwi angielskiej. Później zaczęto sprowadzać z zagranicy również klacze pochodzące z linii sportowych, czego dokonywali hodowcy prywatni kiedy po zmianach polityczno-gospodarczych ciężar hodowli państwowej zaczęła przejmować hodowla prywatna. Wkrótce przedstawicielstwa rasy polski koń szlachetny półkrwi stały się najbardziej popularne spośród ras koni półkrwi

hodowanych w Polsce dzięki wynikom osiąganym w sporcie jeździeckim oraz próbach dzielności ogierów i klaczy. Do pierwszego ogólnopolskiego czempionatu zgłoszono 51 żrebiąt rocznika 2007. Ocenie poddano 41 żrebiąt w tym: pięć z województwa podlaskiego reprezentowanego wyłącznie przez SK Nad Wigrami Ewy i Krzysztofa Fabińskich, siedem z województwa mazowieckiego w tym 5 żrebiąt z SK Opypy Remigiusza Makowskiego, pięć z województwa pomorskiego w tym 3 żrebiąta z SK Nowa Wioska Ewy Janiak oraz najliczniejsza stawka 24 żrebiąt z województwa warmińsko-mazurskiego w tym 4 z SK Wozławki Marka Romanowskiego i 8 z SK Galiny Joanny i Krzysztofa Pałyska. Konie rasy polski koń szlachetny półkrwi hodowane są w całym kraju w związku z tym powstaje pytanie dlaczego nie wzięły w nim udziału żrebiąta z innych województw oraz stadnin o charakterze państwowym, pomimo ogłoszeń zamiesz-

czonych dużo wcześniej w prasie branżowej. Ostatecznie ocenie poddano 21 klaczy i 20 ogierów. Wszystkie żrebiąta po obu stronach rodowodów pochodziły z liczących się linii w światowej hodowli koni do ujeżdżenia i skoków. Konie oceniane były w pozycji stój oraz w trzech chodach przez trzyosobową Komisję pod przewodnictwem Andrzeja Orłosia, któremu towarzyszyli Piotr Helon i sędzia z Niemiec Berndt Richter. Ocenie w skali 0-10 punktów z uwzględnieniem „połówek” podlegały cztery elementy: 1/ typ i pokrój 2/ chody (stęp, kłus i galop) 3/ elastyczność chodów 4/ ogólne wrażenie, kondycja i pielęgnacja oraz przygotowanie do czempionatu. Osobno była prowadzona klasyfikacja dla klaczy i ogierów. Dla pierwszych sześciu żrebiąt wśród klaczy i ogierów Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Polski Związek Hodowców Koni przyznali nagrody pieniężne, odpowiednio w wysokości: 1000 zł, 900 zł, 800 zł, 700

Czempionka RAFAELLA (Love Affair han. – Rafa sp/Nidar sp), kaszt., ur. 2007, hod. i wł. Remigiusz Makowski





Wicecampionka SWEET SILVIA  
(Wieland sp – Silvana sp/Silvio I old.),  
siwa, ur. 2007, hod. i wł. Remigiusz Makowski

zł, 600 zł oraz 500 zł do równego podziału między hodowcę i właściciela żrebaka. Wśród 21 ocenionych klaczek pierwsze sześć miejsc zajęły:

I/ Nr. kat. 44 RAFAELLA kaszt./ Love Affair han. – Rafa sp po Nidar/ 38,50 pkt.; II/ Nr. kat. 45 SWEET SILVIA siwa/ Wieland sp – Silvana sp po Silvio I old./ 37,83 pkt. (obydwie w/w klacze są hodowli i własności SK Opypy Remigiusza Makowskiego woj. Mazowieckie); III/ Nr. kat. 13 HIMERA gn./ Contendro hol. – Havana wlkp. po Rubin han./ 37,17 pkt. (hod. i wł. Andrzej Herrmann, Krownowo, woj. warmińsko-mazurskie); IV/ Nr. kat. 2 BACCARA gn./ Qulester hol. – Blanka wlkp. po Tabun/ 36,67 pkt. (hod. i wł. Henryk Soboń, Jęcznik woj. warmińsko-mazurskie);

V/ Nr. kat. 43 PANNA W kara/ Weltino han. – Panna S sp po Sofix/ 36,33 pkt. (hod. i wł. Ewa Janiak, SK Nowa Wioska woj. pomorskie);

VI/ Nr. kat. 15 PALMIRA gn./ Landacord hol. – Palegra westf. po Palegro/ 36,33 pkt. (hod. i wł. Ewa i Wojciech Fabiński, SK Nad Wigrami woj. Podlaskie);

Średnia punktacja wśród 21 klaczy wyniosła 34,60 pkt., a rozpiętość punktuwa pomiędzy cempionką a 21 klaczą w rankingu wynosi 7,17 punktu. W wyżej przedstawionej czołowej grupie klaczy poza Baccarą pozostałe za typ i pokrój uzyskały noty powyżej 9 punktów a cempionka Rafaella maksymalne 10 punktów. Chody pierwszych czterech klaczy oceniono na ponad 9 punktów. Za

elastyczność chodów jedynie Palmira otrzymała notę poniżej 9 punktów. Za ogólne wrażenie w/w czołówka klaczy otrzymała noty powyżej 9 punktów. W grupie 20 ocenionych ogierków miejsca od pierwszego do szóstego zajęły:

I/ Nr. kat. 33 ERROLL gn./ Landacord hol. – Eroica sp po Lancer III hol./ 38,83 pkt. II/Nr. kat. 36 LAS PALMAS gn./ Pluspunkt westf. – Lansada sp po Lancer III hol./ 38,50 pkt. (obydwa ogiery są hodowli i własności SK Nad Wigrami Ewy i Wojciecha Fabińskich).

Kolejne trzy miejsca zajęły ogiery hodowli i własności SK Opypy Remigiusza Makowskiego: III/ Nr. kat. 47 ASTON MARTIN siwy/ Rhythmus S westf. – Astra sp po Roland han./ 37,67 pkt. IV/ Nr. kat. 51 SERGIO c. gn./ Empire han. – Sue sp po L' Ami/ 37,33 pkt.

V/ Nr. kat. 26 CAMBIOSSO sk.gn./ Ever For Pleasure han. – Coco Chanell sp po Roland han./ 37,17 pkt.

VI/ Nr. kat. 31 CORNELIUS siwy/ Castillo hol. – Kornelia sp po Cooper hol./ 37,00 pkt. (hod. i wł. SK Galiny Joanny i Krzysztofa Pałyska woj. warmińsko-mazurskie).

Średnia punktacja stawki 20 ogierów wyniosła 35,59 punktów a rozpiętość pomiędzy cempionem a 20 miejscem w rankingu była 6,50 punktu. Stawka ogierów okazała się lepsza od stawki klaczy nie tylko „na optykę ale również matematykę”. Typ i pokrój w pierwszej szóstce oprócz ogierów Sergio i Cambiosso został oceniony powyżej 9 punktów. W pozostałych elementach oceny czołowa szóstka rankingu otrzymała noty powyżej 9 punktów.

Czempionat ten to duży sukces hodowlany dwóch prywatnych Stadnin, Opypy Remigiusza Makowskiego i Nad Wigrami Ewy i Krzysztofa Fabińskich. Na uznanie zasługuje przygotowanie przez gospodarzy aren do oceny żrebiąt na hipodromie otwartym i w krytej ujeżdżalni oraz bardzo pomysłowych stanowisk pracy dla sędziów.

Czempion i wicecampion ogierków ERROL (Landacord hol. – Eroica sp/Lancer III hol.), gn., ur. 2007, hod. i wł SK Nad Wigrami oraz LAS PALMAS (Pluspunkt westf. – Lansada sp/Lancer III hol.), i.gn., ur. 2007, hod. i wł. SK Nad Wigrami.



# Prestige<sup>®</sup>

ITALIA

equishop<sup>®</sup> premium horse equipment



Konsultacja w sprawie  
zakupu siodła  
(032) 258-97-62

EQUIRRIA Sp. z o.o.

ul. Klonowa 12  
40-168 Katowice  
tel.: (032) 258-97-62  
tel.: (032) 200-05-56  
fax (032) 200-05-57  
kontakt@equi-shop.pl

www.equishop.pl

# Młodzieżowy Czempionat Koni czy raczej klaczek Rasy Śląskiej

tekst: Andrzej Stasiowski, zdjęcia Paulina Peckiel

W dniu 19 sierpnia, na terenie gościnnego Stada Ogierów Książ, odbyła się kolejna impreza, która przyciągnęła hodowców i miłośników konia śląskiego. Tym razem był to młodzieżowy czempionat koni tej rasy, na którym przedstawiono 30 klaczek jednorocznych i dwuletnich oraz 4 ogierki.



Kadryl zaprzęgów w wykonaniu ekipy SO Książ

Pierwszym miłym widokiem była stawka 15 klaczy dwuletnich prezentowana na kole przed oceną indywidualną. Zapowiadała się wyrównana walka o czołowe miejsca w tej klasie i tak faktycznie było. Zwycięzcą z wynikiem 45,33 pkt. (na 50 możliwych do uzyskania) została ciemnogniada ŻENETA (Jogurt – Żeta po Żur) hodowli i własności Stada Ogierów w Książu, w bardzo dobrym typie (8,67 pkt.), o harmonijnej i prawidłowej budowie (9,0), bardzo dobrze ruszająca się w stępie (9,33 pkt.), klusie (8,67) i generalnie bardzo dobrze przygotowana do wystawy (9,67). Tuż za nią z identycznym wynikiem końcowym 44,67 uplasowały się trzy klacze: MATYLDA (Motyl – Marycha po Drozd), hod. i wł. Zdzisława Wdowczyka z Białej, woj. łódzkie, bardzo dobrze ruszająca się, lecz nieco miękka górą, MAGIA (Szwadron – Medora po Mundial), hod. i wł. Bogusława Brzany z Dziadowej Kłody, woj. dolnośląskie, również świetnie pokazana w stępie i klusie oraz RASZKA (Dublon – Reda po Enklon) hod. i wł. Marii Wawrzyniak z Pniew,

woj. wielkopolskie, oceniona najwyżej za typ (10) w swojej klasie, ale nieco gorsza od poprzednich w ruchu. Ostatecznie spośród tych trzech klaczy komisja wskazała na klacz Magię – ubiegłoroczną zwyciężczynię czempionatu i ona zajęła drugie miejsce w klasie.

Kiedy po zakończeniu oceny klaczy 2-letnich na ringu pojawiła się stawka 15 klaczek 1-rocznych, wiadomym stało się, że rywalizacja będzie tak samo zacięta jak w poprzedniej klasie. Zwycięzcą została kara ALMERA (Derit – Alfa po Literat), hod. i wł. Andrzeja Pasternaka z Popielówka, woj. dolnośląskie, która uzyskała wynik 45,33 (9,0; 8,67; 10; 9,0; 8,67). Jest to klacz, która zaprezentowała zdecydowanie najlepszy ruch spośród wszystkich koni prezentowanych na czempionacie, a w tym szczególnie stęp. Drugie miejsce w klasie z wynikiem 45,00 zajęła CZARA (Pegaz – Cyga po Cyklop), hod. i wł. Józefa Bram z Nawojowa Śląskiego, woj. dolnośląskie, w doskonałym typie (10), ale w klusie oceniona jedynie na 8,0. Trzecie miejsce, przegrywając jednym małym punktem

do Czary, zajęła RADOŚĆ (Hondaker – Ramona po Rapos), hod. i wł. Jana Barskiego z Niwnic, woj. dolnośląskie, również z maksymalną oceną za typ, lecz słabiej zaprezentowana w ruchu (8,0 za stęp i klus), a czwartą lokatę zdobyła IGNORANCJA (Berdysz – Italia po Dekameron) hod. i wł. Mirosława Jarmuza z Łodzi, bardzo dobrze przygotowana do tej wystawy.

Pośród dwóch najlepszych klaczek 1-rocznych i 2-letnich komisja wyłoniła czempionkę klaczy. Została nią jednogłośnie Żeneta. Tytuł wiceczempiona zdobyła Almera, a 3-cie i 4-te miejsce przypadły odpowiednio Czarze i Magii. Hodowcy tych czterech klaczy uzyskali nagrody finansowe ufundowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Polski Związek Związek Hodowców Koni, podobnie jak w ogólnopolskich czempionatach innych ras koni, dla których PZHK prowadzi księgi stadne.

Niestety tak jak o klaczkach na tym czempionacie można powiedzieć, że była to prawdziwa uczta dla oka, nawet dla najbardziej wybrednych, tak w przypad-



Roczny ogier LOTHARIO śl.  
(Hutor – Łupawa po Palant), hodowli i własności Beaty Kapicy – 44,67 pkt (3x10 za typ)



Dwuletnia klacz RASZKA śl.  
(Dublon – Reda po Enklon), hodowli i własności Marii Wawrzyniak – 44,67 pkt (3x10 za typ)



Klacz ŻENETA śl.  
(Jogurt – Żeta po Żur),  
hodowli i własności Stada Ogierów w Książu,  
zdobywczyni tytułu Czempionki Kłaczy – 45,33 pkt



Roczna klacz CZARA śl.  
(Pegaz – Cyga po Cyklop), hodowli i własności Józefa Brama – 45,00 pkt (3x10 za typ)



Klacz ALMERA śl. (Derit – Alfa po Literat),  
hodowli i własności Andrzeja Pasternaka – 45,33 pkt  
(3x10 za stęp)

ku ogierków rocznych, przede wszystkim ze względu na znikomą ich ilość (4), nie da się tego powiedzieć. Zwycięzcą, dosyć niespodziewanie, został kary RINGO (Hondaker – Regiza po Lapis) hod. i wł. Jana Barskiego z Niwnic. Jego wynik to 45,0 (10; 9,0; 9,0; 7,67; 9,67). Drugie miejsce (44,67) zajął LOTHARIO (Hutor – Łupawa po Palant), hod. i wł. Beaty Kapicy z Krasiejowa, woj. opolskie, w bardzo dobrym typie, doskonale przygotowany do czempionatu.

Tegoroczny czempionat pokazał, że na przestrzeni ostatnich lat poprawił się zdecydowanie sposób prezentacji koni. Myślę, że jest to efekt pracy jaką wkładają hodowcy w przygotowanie koni do szeregu wystaw i pokazów regionalnych, wynikający ze świadomości, że nie wystarczy mieć dobrego konia „w domu”, ale przede wszystkim należy go jak najlepiej zaprezentować na konkretnej imprezie, eksponując jego zalety.

Bardzo cieszy wysoka jakość i wyrównanie materiału żeńskiego, co w ostatnich latach jest charakterystyczne na większości ogólnopolskich czempionatów rasowych. Cieszy również, że pokazały się z bardzo dobrej strony konie śląskie wyhodowane poza tradycyjnym regionem hodowli tej rasy. Mała ilość ogierków rocznych skłania do pytania, czy ta grupa wiekowa powinna być w przyszłości pokazywana na czempionacie. Może należałoby zastanowić się nad nieco inną formułą czempionatu i połączeniem go np. z próbą dzielności młodych ogierów po 60-dniowym treningu stacjonarnym i aukcją koni śląskich. Marzy mi się stworzenie dużej imprezy, która byłaby festiwałem konia śląskiego, świętem hodowców koni tej rasy i okazją do jej promocji nie tylko w Kraju, ale i za granicą.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na wstęp do katalogu koni wydanego na czempionat przez OZHK we Wrocławiu. Myślę, że nadeszła już pora, tak jak napisali pp. Janusz Lawin – prezes Związku i Krzysztof Wójcik – kierownik biura, aby hodowcy koni tej rasy z całego kraju założyli związek rasowy, który wykorzystując dotychczasowe sukcesy w hodowli koni śląskich, we współpracy z OZHK/WZHK i PZHK, będzie działał na rzecz doskonalenia i promocji rasy. Mamy już dobre przykłady współpracy ze Związkiem Hodowców Konia Huculskiego, czy Polskiego Związku Hodowców Koni Małopolskich, które warto wykorzystać.

# Prestige<sup>®</sup>

ITALIA

equishop premium horse equipment



MEREDITH D

Konsultacja w sprawie  
zakupu siodła  
(032) 258-97-62

EQUIRRIA Sp. z o.o.

ul. Klonowa 12

40-168 Katowice

tel.: (032) 258-97-62

tel.: (032) 200-05-56

fax (032) 200-05-57

kontakt@equi-shop.pl

www.equishop.pl

# Mistrzostwa Polski Młodych Koni w Skokach przez przeszkody – Łąck 2007

Zdjęcia: Małgorzata Żółtańska



Ogier IRYDION L (sp) po Castiglione L old. od Ida L hol. po Lux Z han., wygrał kategorię koni 4-letnich polskiej hodowli pod Mieszkim Dąbrowskim KJ Aleksander Elizówka.



Ogier RUBIKON K (wkp) po Gin Tonic Star af od Rafa wkp po Ajax han., wygrał kategorię koni 5-letnich polskiej hodowli pod Borysem Kramerem



Kłacz TROJKA (sp) po Lavendel wkp od Tripla sp po Cabrol hol., wygrała kategorię koni 6-letnich polskiej hodowli pod Antonim Tomaszewskim KJ Equita Warszawa



Ogier LANDACORD (hol.) po Landjunge hol. od Kimba III hol. po Arord II hol. hodowli niemieckiej; został zwycięzcą kategorii koni 4-letnich zagranicznych pod Adamem Nicponiem KS Nad Wigrami Białystok.



Kłacz TMN CORIANA (hol.) po Coriano hol. od I-Raletta hol. po Caletto III hol. hodowli niemieckiej; została zwycięzcą kategorii koni 5-letnich zagranicznych pod Jarosławem Skrzyczyńskim



Kłacz TINTA (sp) po Elvis wkp od Tina po Tin Rocco dwb; wygrała kategorię koni 7-letnich polskiej hodowli pod Krzysztołem Praskiem KS Nad Wigrami Białystok.



Ogier RIVERA L (old.) po Raphael west. od Zypriana old. po Zeus ang. norm. hodowli niemieckiej; został zwycięzcą kategorii koni 7-letnich zagranicznych pod Mieszkim Dąbrowskim KJ Aleksander Elizówka.



Uno piccolo smontaggio? Trener Rudolf Mrugała oparł się o Polski Związek Hodowców Koni...



Ogier BAJOU DU ROUET (hol.) po Baloubet Du Rouet sf od F-Viva hol. po Calando I hol. niemieckiej hodowli; został zwycięzcą kategorii koni 6-letnich zagranicznych pod Krzysztołem Ludwiczakiem KJ Wechta Rosnówko.



Łoża VIP – od lewej siedzą: Hubert Szaszkiewicz, Marcin Szczypiorski, Krzysztof Koziański, a w drugim planie Andrzej Stasiowski.



Emocje udzielały się nie tylko koniom – Marek Orłowski tonie w kobiecych łzach...

# Kwalifikacja ogierów ras szlachejnych do Zakładów Treningowych sierpień 2007

tekst i zdjęcia Katarzyna Wiszowaty

Czas kwalifikacji ogierów do Zakładu Treningowego to swoiste święto hodowlane, czas oczekiwania na rezultat wieloletniej pracy hodowlanej jakim jest ocena młodego ogiera na płycie i jego potencjalnych możliwości ruchowych, w skokach luzem oraz stopnia ujeżdżenia pod siodłem.

Ale kwalifikacje to również doskonała okazja do przyjrzenia się i ocenienia efektów różnych koncepcji hodowlanych, a także i poszukania wśród nowych kandydatów być może kolejnego partnera dla swoich klaczy.

W tym roku hodowcy oraz komisja mieli możliwość ocenić, jedni prywatnie drudzy zawodowo, setkę ogierów, z których właściciele przywieźli 71 na kwalifikacje do Białego Boru a 29 do Bogusławic. Efektem końcowym czterodniowych zmagani kwalifikacyjnych było umieszczenie w obu Zakładach 53 młodych ogierów gotowych podjąć wysiłek 100-dniowego treningu. Bonitację najwyższą, ale mając na względzie nową skalę oceny ogierów to „tylko” dobrą, uzyskał importowany z Holandii, a stanowiący własność Jacka Bobika kasztanowaty ogier ZODAN. Ogier ten jest synem kasztanowatego ogiera Guidam okrzykniętego „Ogierem Roku 1996” w Holandii. Guidam jest ojcem wielu bardzo dobrych koni skokowych i ogierów uznanych, w tym m.in. ogierów Luidam i Le Bon (użytego również w Polsce w SK Nowielice), w Polsce zasłynął jako ojciec nicodziałowanego ogiera Luron, równie utalentowanego skoczka co cennego reproduktora. Matką ogiera Zodan jest klacz Ivory, córka holenderskiego og. Wolfgang, ojca tak utalentowanych skoczków jak Kigali, Illusion, które odnosiły znaczące sukcesy na prestiżowych Mistrzostwach Świata Młodych Koni w Skokach w Lanaken w Belgii. Co ciekawe Wolfgang jest ojcem ogiera Oscar, którego matka, klacz Berania jest równocześnie matką wspomnianego ogiera Luron. W związku z tym mamy tu do czynienia z podobnym połączeniem i należałoby sobie życzyć, by sprawdziło się równie pozytywnie co w przypadku Lurona. Ogier Zodan nie tylko pokrojem i ruchem w ręku wyróżniał się spośród stawki przedstawionej w Białym Borze, ale także skokami jakie zaprezentował w korytarzu. Za ten element otrzymał aż 9,5 punktów, gdyż skałał bardzo lekko,



Ogier Iluzjon / Luron – Intschushuna po Cassini I/ własności SK Galiny



Ogier Lofir / Niels – Liwa po Lwowiec własność Mileny Kowalczyk



Ogier Zodan / Guidam – Ivory po Wolfgang / własności Jacka Bobika

precyzyjnie pracując przednimi kończynami i zadem w czasie skoku.

Tylko o jeden punkt gorszą bonitację otrzymały dwa ogiery. Jeden z nich to przedstawiony w Białym Borze ciemnogniady ogier DOMEL wyhodowany i stanowiący własność Zenona Brzozowskiego. Domel zachwyił ruchem luzem w trzech podstawowych chodach (po

8,0 za każdy ruch) oraz skokami luzem (ocena 9,0), w których wyróżniała go aż nazbyt ostrożna praca przednich nóg oraz duża siła w skoku. Domel pochodzi z połączenia córki holenderskiego ogiera Court z holenderskim, a uznanym w Holandii i Włoszech ogierem Lagrain, który przez kilka sezonów stacjonował w Polsce. Lagrain posiada niezwykle cenny rodowód tak ze strony ojca co i matki, klaczy Vase, która jest babką legendarnego og. Capitol I. Sam Lagrain ma na koncie ogromne sukcesy na poziomie międzynarodowym w skokach i WKKW. Drugim ogierem, który uzyskał bonitację 81 punktów był siwy ILUZJON, którego wyhodowała i przedstawiła na kwalifikacji w Bogusławicach Stadnina Koni Galiny. Iluzjon jest synem wspomnianego wyżej ogiera Luron i zważywszy na jego pokazy skoków luzem w czasie kwalifikacji można śmiało wyrokować o jego rychłych sukcesach w konkurencji skoków. Ogier ten nieznacznie pokrojowo podobny do swego ojca odziedziczył po nim talent skokowy, a także temperament i charakter. Iluzjon zgromadził na kwalifikacji najwyższą ze wszystkich ogierów ilość punktów za ruch i skoki luzem.

Bonitację uznawaną za „dość dobrą” czyli 80 punktów uzyskało w sumie 9 ogierów w tym 4 w Bogusławicach. W gronie tym znalazł się ogier LOFIR, syn bardzo skoczego, choć może nie nazbyt urodziwego, zakupionego z Holandii przez SO Starogard Gdański ogiera Niels. Lofir skałał w korytarzu bardzo chętnie, lecz na razie nieco płasko i za szybko, natomiast w ruchu zaprezentował się efektownie, szczególnie w stępie i galopie. Lofir został wyhodowany i stanowi własność Mileny Kowalczyk.

Kolejnym ogierem, którego pokrój komisja oceniła na 80 punktów był dużej urody, bardzo szlachetny, kasztanowaty ARCO, wyhodowany w SK Ochaby a stanowiący własność SO Sieraków Włkp. Rodowód tego ogiera, podobnie jak prezentowanego w Białym Borze og. Wicher III, stanowi połączenie ogiera Chef Supreme xx z córkami wspaniałego WKKW-isty ogiera Bonaparte. W przypadku obu ogierów w rodowodach widnieje wspaniały folblut ogier Cross. Ogier ten jest ojcem wybitnej wyścigowo i cennej klaczy hodowlanej Arabella xxoo, babki ogiera Arco.

Wielkopolski, gniady KORMORAN wyhodowany w SK Liski i stanowiący własność tejże stadniny został także zbonitowany na 80 pkt. Jest on synem klaczy Kantala po Mangan xx, ojca wielu dobrych koni WKKW oraz wybitnego, niestety nieżyjącego już skoczka ogiera Ignam, ale mimo skokowo-WKKW-owskiego rodowodu Kormoran po rodzi-  
cach odziedziczył raczej walory ujeżdżeniowe niżli skokowe.

Czwartym w ZT Bogusławice ogierem 80-punktowym był siwy, szlachetny ATILAN wyhodowany przez Marka Siudzińskiego, a stanowiący własność Tomasza Pyrka. Ojcem Atilana jest znany miłośnikom konkurencji skoków przez przeszkody utalentowany ogier Eskudo, a matką niemiecka klacz Aida po Winter han. Dobrze galopujący Atilan w czasie kwalifikacji zademonstrował bardzo dużo chęci w pokonywaniu przeszkód, ale można by oczekiwać od niego trochę więcej pracy głowy, szyi i przednich kończyn oraz okrągłości w grzbiecie.

W Białym Borze na 80 punktów zasłużyło 5 ogierów. Syn utalentowanego skoczka ogiera holenderskiego Landino i klaczy Parodie po Pilot, gniady PARYS „R” mimo niepozornej postury, leniwie, ale bardzo obszernie stępujący i klusujący, zaskoczył niezwykłą lekkością i chęćmi w skokach luzem, choć można by jeszcze oczekiwać od niego większej pracy zadu nad przeszkodą. Stanowi on własność swojego, hodowcy – Romualda Hałabudy z Żywca.

Bardzo urodziwy, „chwytający za oko” gniady CO-PILOT (Con Capitol hol – Monatana po Profit han.) podszedł do próby skoków bardzo ambitnie. Skakał chętnie i z dużym potencjałem, lecz za szybko, przez co punkt odbicia wypadł mu najczęściej zbyt blisko przeszkody. W ten sposób ogier chcąc nie stracić dra-  
ga skakał z nienajlepszą techniką przed-

nich kończyn, co przy odpowiednim treningu z całą pewnością zostanie skorygowane. Co-Pilot został wyhodowany w Niemczech, a stanowi własność Sławomira Polikowskiego.

Wyhodowany w Niemczech gniady CALATO KAMA (Calato hol. – Noblesse II po Calido hol.) stanowiący własność Jana Kuśmierkowskiego należał do grona ogierów o dużych predyspozycjach skokowych, za które otrzymał wysoką ocenę 8,0.

Wyhodowany w Holandii, elegancki, poprawnie zbudowany o dużych ramach kary ZANDRO PRIBA posiada obustronnie ujeżdżeniowy rodowód. Dlatego też miłą niespodzianką były jego zupełnie poprawne skoki w korytarzu, jednak z racji swych genetycznych predyspozycji ogier ten zaprezentował się bardzo dobrze przede wszystkim w ruchu luzem na hali, szczególnie w klusie i galopie. Zandro Priba stanowi własność Jerzego Cerby z Piły.

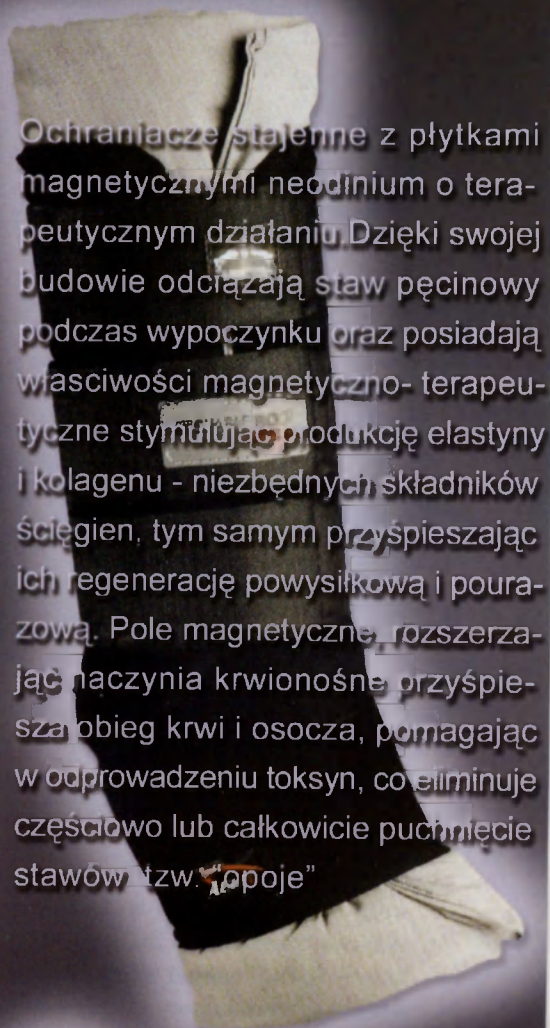
Kolejnym 80-punktowym ogierem był małopolski WICHER III wyhodowany w SK Ochaby a własności Stada Ogierów Sieraków Włkp. Wicher mimo zaawansowania w pełną krew angielską jest koniem dość kościstym i masywnym, ale mimo to potrafiącym ruszać się efektywnie, efektywnie i dobrze technicznie skakać w korytarzu.

Pod koniec kwalifikacji tak w Białym Borze jak i Bogusławicach zostały zorganizowane aukcje ogierów. W Białym Borze sprzedano jednego ogiera do Włoch i był to zbonitowany na 79 pkt kary ogier Leonardo (Donzini westf. – Lalique po Limelight), wyhodowany i stanowiący własność Jerzego Korczyka.

Każdy może popełniać błędy, ważne by na nich się uczyć i tak chyba dzieje się obserwując przez ostatnie kilka lat hodowców i właścicieli ogierów kwalifikowanych do ZT. Na pochwałę zasługuje zdecydowana większość ogierów przedstawionych przez właścicieli prywatnych do kwalifikacji. 90% ogierów prywatnych było bardzo dobrze przygotowane pod siodłem, wiele z nich sprawiało wręcz wrażenie gotowych do startów w ujeżdżeniu w kl. L. Martwi jednak za-  
lew naszej hodowli ogierami hodowli zagranicznej i to często tych nie najwyższej jakości. W Białym Borze 1/3 ogierów przedstawionych na kwalifikacji stanowiły właśnie ogiery importowane. Należy tylko życzyć sobie, by nadzieje właścicieli tych, jak i reszty ogierów, dały wymierny efekt w ich wynikach w czasie próby dzielności.



**magnetyczna terapia**



zalecane gdy:

- Twój koń ma problemy z "opojami"
- Twój koń potrzebuje regeneracji po pracy
- Twój koń ma problemy ze ścięgnami

**Nowy adres sklepu**

05-800 Pruszków ul. Kościuszki 8 paw. 9

tel. (0-22) 759 97 32

e-mail: ihaha@autograf.pl

Pon.-Pt. 12-19, Sob. 9-14

[www.ihaha.pl](http://www.ihaha.pl)

professional horse equipment

# Kętrzyn stolicą koni zimnokrwistych

tekst i zdjęcia Ewa Jastrzębska

Każdy hodowca koni zimnokrwistych zna Kętrzyn, w którym w okresie powojennym od 50 lat funkcjonuje znakomite Stado Ogierów. Dysponuje ono najlepszym materiałem zarodowym wpływającym w dużym stopniu na doskonalenie koni zimnokrwistych w całej Polsce.



Początek funkcjonowania Stada datuje się na 1877 rok, kiedy to w Rastenburgu (Kętrzyn), utworzono jednostkę, której zadaniem było zaopatrzenie w ogiery rozplodowe południowej części Prus Wschodnich. W zmiennych na przestrzeni lat losach Stada początkowo dominowały ogiery trapeńskie i wschodniopruskie oraz niewielka liczba koni zimnokrwistych. Pod koniec II Wojny Światowej wszystkie reproduktory zostały ewakuowane do Niemiec. Region hodowlany polskiego Stada Ogierów utworzonego 1 marca 1947r. znacznie różnił się od rejonu działalności niemieckiego poprzednika i ukierunkowany był głównie na obsługę klaczy województwa białostockiego. Zmiana obsługiwanej grupy pociągnęła za sobą przeobrażenie typu rasowego posiadanych reproduktorów. W miarę upływu czasu w pogłowiu koni wzrósł procentowy udział ogierów zimnokrwistych. Obecnie Stado Ogierów w Kętrzynie jest wzorcowym ośrodkiem hodowli zarodowej koni zimnokrwistych, a konie produkowane w tym rejonie należą do czołówki w swej grupie rasowej.

Tegoroczny VI Krajowy Czwempionat Polskiego Konia Zimnokrwistego, który

odbył się w dniach 21-22 lipca był wyjątkowo podniosły ze względu na towarzyszące jubileusze: 650-lecia Kętrzyna oraz 130-lecia istnienia Stada Ogierów w tym mieście. Organizatorzy imprezy stanęli przed trudnym, ale wykonanym perfekcyjnie, zadaniem przygotowania wystawy hodowlanej – pokazowej. Różnorodny program Czwempionatu zaspokajał oczekiwania hodowców, jak również licznie zgromadzonej, na kętrzyńskim hipodromie publiczności.

Dla hodowców najważniejszym punktem Czwempionatu była komisyjna ocena koni w dwóch klasach wiekowych (1-letnie i 2-letnie) w obrębie płci (klacze i ogiery). Wystawcy z uwagą przypatrywali się werdyktom komisji w składzie: Michał Wojnarowski – przewodniczący oraz Wojciech Ganowicz, Zbigniew Jaworski i Andrzej Stasiowski, która miała niełatwe zadanie oceny łącznie 60 koni.

W poszczególnych grupach nagrodzono osobniki za zajęcie dwóch pierwszych miejsc. W klasach: klaczy 2-letnich, ogierów 1-letnich i 2-letnich układ sił wyglądał identycznie – I miejsce dla Stadniny w Nowych Jankowicach, II

dla hodowcy prywatnego. Natomiast w grupie klaczy 1-letnich najważniejsze laury otrzymali hodowcy prywatni.

Tegoroczny przydział nagród uwiaryścił, iż z roku na rok podnosi się poziom przygotowania do Czwempionatu koni własności prywatnej. Konie z Nowych Jankowic zdobyły najważniejsze laury podczas kętrzyńskiej wystawy, jednakże postęp w prywatnej hodowli jest znaczący. Prywatni hodowcy bowiem mając do dyspozycji coraz większe środki finansowe, pozwalające na zakup najcenniejszego materiału zarodowego, wkładają również dużo czasu w przygotowanie koni do wystawy, co uwiaryściło się w uzyskanych notach. To cieszy, bowiem hodowla koni zimnokrwistych od wieków skupiona była w przewadze w rękach miłośników – hodowców prywatnych.

Kulminacyjnym punktem oceny hodowlanej był wybór Czwempiona i Vice Czwempiona Rasy Polski Koń Zimnokrwisty 2007 r., osobno w grupie klaczy i ogierów. Do tej prestiżowej rywalizacji mogły stanąć tylko osobniki nagrodzone wcześniej w poszczególnych grupach wiekowych.

Jako pierwsze na płytę wyszły najlepsze klacze 1-roczone: BENFICA, SOFIA oraz 2-letnie: BIRMA, HIBRA. Trzy pierwsze klacze pochodziły z prywatnych hodowli, co niewątpliwie świadczy o postępie hodowlanym odnotowanym w tym sektorze. Jednakże tytuł Championa Klaczy Rasy Polski Koń Zimnokrwisty w 2007 r. otrzymała kasztanowata HIBRA wyhodowana w Stadninie Koni Nowe Jankowice. Urodzona 01.05.2005r., o wymiarach 161-215-26, charakteryzowała się doskonałym typem oraz bardzo dobrym pokrojem i ruchem w klusie. Komisja nie oparła się jej wdziękowi przyznając jej również najwyższe miejsce w grupie klaczy 2-letnich.

Tytuł Vice Czempiona Klaczy Rasy Polski Koń Zimnokrwisty otrzymała BIRMA. Ta jasnokasztanowata, urodzona 03.01.2005r., o wymiarach 162-215-26 klacz, pochodzi z utytułowanej licznymi nagrodami na wystawach w Kraju hodowli Henryka Strzeleckiego z Łomży. Nagrodzona Birma prezentowała doskonały typ konia zimnokrwistego oraz właściwe przygotowanie do wystawy.

Po krótkiej od emocji hodowlanych przerwie, wypełnionej idealnie przygotowanymi i wykonanymi pokazami, w szranki stanęły utytułowane wcześniej w klasach wiekowych ogierów: 1-roczone: LIS II, INBRUG i 2-letnie: LOBET, GRANIT. W tej grupie zauważal-

ny był równy podział sił pomiędzy hodowlę prywatną i SK Nowe Jankowice. Jednakże ponownie ogier nowo jankowicki wyprzedził o włos konie prywatne zdobywając tytuł Championa Rasy Polski Koń Zimnokrwisty. Kasztanowaty LIS II, urodzony 28.10.2005r., o wymiarach 154-198-27 zdobył zaszczytny tytuł Championa prezentując doskonały typ, dobry pokrój i ruch szczególnie w klusie. W rodowodzie tego osobnika znajdują się po stronie ojcowskiej cenione ze względu na duży kaliber konie zimnokrwiste niemieckie, a po stronie matczynej ogierów: bretoński – Aiglön oraz arden szwedzki – Ural.

Aby dowiedzieć, iż konie z hodowli prywatnej z roku na rok doganiają najlepsze jankowickie osobniki tytuł Vice Championa Rasy otrzymał GRANIT hodowli Henryka Strzeleckiego z Łomży. Jasnogniady ogier, urodzony 02.11.2004r., o wymiarach 161-215-26,5 zasłużył na te zaszczytne miano prezentując bardzo dobry typ, ruch w stępie oraz właściwe przygotowanie do wystawy.

Wybór najlepszych osobników był trudny, gdyż szczególnie grupy 2-letnich koni stanowiły bardzo wyrównaną stawkę w pożądanym typie i o nienagannej budowie. Przy tak dużej konkurencji wygrały osobniki, które zostały właściwie przygotowane do wystawy, zwłaszcza umiały zaprezentować się bardzo dobrze w ruchu, czym zdeklasowały rywali. Za interesowanie publiczności oceną komisyjną koni było duże, co uwidoczniło się w wielu przypadkach aplauzem albo niezadowolaniem zgromadzonych licznie widzów.

Kętrzyński Czempionat, który na stałe wpisał się do kalendarza hodowlanego ma na celu promocję koni zimnokrwistych, dorobku Stada Ogierów w Kętrzynie oraz zapewnienie widzom wielu niepowtarzalnych i niezapomnianych wrażeń. Rekordowa liczba koni zgłoszona do oceny jest najlepszym miernikiem powodzenia imprezy wśród hodowców, a licznie przybyła publiczność zmusza organizatorów do przygotowania pokazów na najwyższym poziomie. W tym roku perfekcyjnie przygotowane i wykonane liczne konkurencje, nadały blasku obchodzonemu jubileuszom. Najwięcej emocji dostarczyła poręcz 22 ogierów zimnokrwistych sprzężonych w jedną całość. Kasztanowate i gniade reproductory kętrzyńskie co roku biją rekord świata w tej konkurencji. Patrząc z podziwem na czterech



XL



Top Master de Luxe



Comfort Western



Traveller

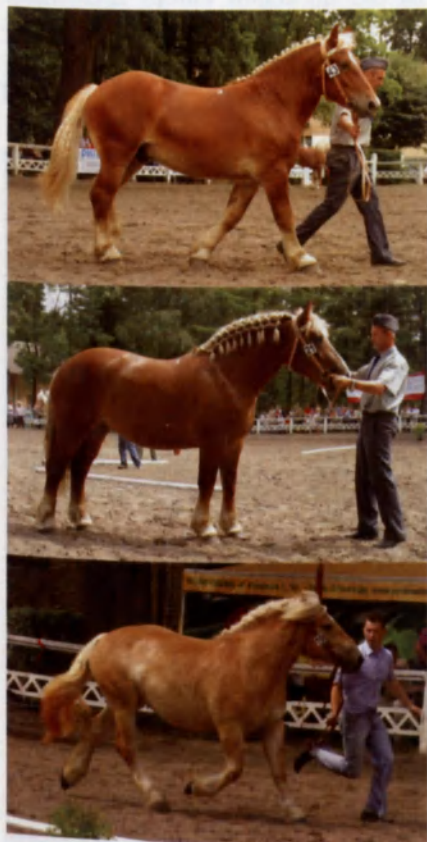


przyczepy i zabudowy

GENERALNY IMPORTER  
**POZKRONE S.A.**

62-080 Tarnowo Podgórne  
ul. Poznańska 37  
tel. (061) 814 72 11  
fax (061) 814 72 30  
e-mail: biuro@pozkrone.pl

[www.boeckmann.pl](http://www.boeckmann.pl)





maszalerzy, prowadzących ten wążący ponad 22 tony zaprzęg, można mieć wrażenie, iż ogiery wykonują ten pokaz z własnej woli. Nic bardziej mylnego, gdyż niewielu z oglądających zdawało sobie pewnie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego wszystkim zgromadzonym, gdyby te „zimnej krwi” reproduktory nie były wyśmienicie do tego przygotowane.

Aby dowieść wszechstronności grubsów zaprezentowano pod siodłem

i w zaprzęgu reproduktory użytkowane rozplodowo w Stadzie kętrzyńskim. Następnie przyszła kolej na woltyżerkę w wykonaniu zawodników z sekcji SO Łąck; kadryl 8 ogierów zimnokrwistych zaprzęgniętych do pięknie odrestaurowanych, żółtych sulek oraz bardzo widowiskowy pokaz ujeżdżenia i skoków przez przeszkody na klaczy zimnokrwistej w wykonaniu Mai Kapowskiej-Szewczak. Dla najmłodszych widzów organizatorzy przygotowali specjalny po-

kaz szkółki jazdy konnej na kucu szetlandzkim. Może dzięki niemu w przyszłości nasza kadra narodowa zostanie zasilona w obiecującego jeźdźcę. Natomiast dla dusz artystycznych przygotowano wystawę fotografii autorstwa Adama Szewczaka z okazji 130-lecia Stada kętrzyńskiego.

Słowa uznania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania na najwyższym poziomie kętrzyńskiego Czwempionatu. Organizatorem imprezy był Polski Związek Hodowców Koni, Stado Ogierów w Łącku – oddział Stado w Kętrzynie oraz Warmińsko-Mazurski Związek Hodowców Koni w Olsztynie. Dzięki gospodarzom imprezy: M. Wojnarowskiemu i J. Gawareckiemu, pozostałym pracownikom stada oraz zawodnikom z klubu jeździeckiego Rolimpex Kętrzyń wszystkie punkty programu odbyły się zgodnie z planem, konie były idealnie przygotowane do pokazów, a co za tym idzie – hodowcy odjeżdżali do domów nagrodzeni za pracę hodowlaną, a widzowie mogli się cieszyć z tych niepowtarzalnych chwil odpoczynku na świeżym powietrzu przy specjalnie zamówionej pogodzie.

Należy mieć nadzieję, że organizowane w naszym Kraju różnego rodzaju imprezy promujące polskie konie zimnokrwiste, w tym Krajowy Czwempionat w Kętrzynie osiągną swój cel, by konie tej rasy nie kojarzyły się tylko z eksportem na rzeź do krajów Europy Zachodniej, lecz przede wszystkim z różnorodnymi możliwościami wykorzystania ich potencjału użytkowego.



# Stacje pozyskiwania nasienia ogierów i sztucznego unasieniania klaczy perspektywą postępu w hodowli koni w Polsce

Prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak-Kamysz

**Od urodzenia pierwszego źrebięcia na drodze sztucznego wprowadzenia nasienia ogiera do dróg rodnych klaczy minęły wieki gdyż jak głoszą legendarne doniesienia miało to miejsce w DARFUR w 1322r. (cyt. 5).**

**Pomimo upływu wieków sztuczne unasienianie u koni przyjęło się do tej pory na szerszą skalę jedynie w Skandynawii a także częściowo w Kanadzie, USA, Chinach i Japonii (2).**

W Polsce pomimo usilnych starań i uzyskiwanych w tym zakresie rezultatów będących efektem dokonań hodowców i naukowców nie znajdowano właściwego klimatu do szerszego zastosowania tej metody w praktyce hodowlanej.

Słynni i wielce zasłużeni dla hodowli naukowcy jak Prof. Tadeusz Olbrycht czy Roman Prawocheński poczynili w tym zakresie duże kroki dzięki czemu do dzisiaj uważani są za pionierów w zakresie stosowania biotechnik w rozrodzie zwierząt. Kontynuatorem tych myśli był prof. dr hab. Władysław Bielański, którego zasługą było wniesienie znaczącego postępu w zakresie sztucznego nasienia na skalę międzynarodową. Ideą życia Profesora na przestrzeni lat działalności było wprowadzenie do praktyki sztucznego unasieniania klaczy zmierzając do osiągnięcia postępu hodowlanego na tej drodze.

Stad też wspominając o osiągnięciach Profesora w 25 rocznicę śmierci należy z jednej strony podkreślić to co było zamiarem i w jakim stopniu udało się te pionierskie myśli zrealizować zaś z drugiej jak długo należało czekać aby osiągnąć to co wydawać by się mogło za najprostsze, czyli wprowadzenie do praktyki sztucznego unasieniania klaczy (3). Po upływie lat okazało się że wymagało to określonych warunków i przemian systemowych które w hodowli koni nastąpiły w okresie ostatnich lat ale być może, że również i pokonania systemowej opozycji która na przestrzeni lat stawiała opory w tym zakresie.

Aby obecnie nie tworzyć klimatu specjalnych zasług tak w stosunku do osób jak też instytucji w związku z realizacją przedsięwzięcia pod nazwą „STACJE POZYSKIWANIA NASIENIA OGIERÓW” należy pokrótce wspomnieć o wcześniejszych sukcesach odnoszonych w tym względzie na przestrzeni lat pracy przez Profesora Bielańskiego oraz utworzonej przez Niego szkoły naukowej, która po latach konsekwentnego działania doprowadziła do realizacji tego przedsięwzięcia na szerszą skalę.

Nie można przecież zapomnieć że prawie 40 lat temu w 1969r. urodziła się „Mrożonka” – pierwsze w Polsce źrebię po mrożonym nasieniu a potem wiele kolejnych źrebiąt. W latach 70-80 z inicjatywy Profesora powstały ośrodki AI klaczy w Zagórzach koło Brzeska, Brześciu koło Pińczowa, w Sławnie koło Koszalina oraz wiele stacji AI klaczy wokół Krakowa, które promowały ideę sztucznego unasieniania klaczy. Trzeba też powiedzieć, że to nie były jedynie działania techniczne i organizacyjne lecz, że przedsięwzięcia te były wynikiem głębokiej myśli naukowej o postępie hodowlanym jaki można osiągnąć na tej

drodze o czym świadczą między innymi projekty badawcze finansowane wówczas przez Resort Rolnictwa. Jednym z nich był projekt pt. „Doskonalenie koni półkrwi na drodze zastosowania do AI klaczy nasienia wybitnych ogierów pełnej krwi”. To w ramach tego programu urodziła się między innymi słynna klacz Arabella po inseminacji nasieniem mrożonym od ogiera xx Cros, która w latach 1974-76 osiągnęła najlepsze wyniki torowe. Źrebięta urodzone po AI były dowodem na słuszność idei stosowania zabiegów biotechnicznych w rozrodzie koni celem osiągnięcia postępu hodowlanego.

Wspomnienia te o historycznym już znaczeniu podkreślają rangę argumentów przemawiających za możliwością wprowadzenia tych rozwiązań w rozrodzie koni znacznie wcześniej.

Drugi etap działań zmierzających do wprowadzenia sztucznego unasieniania klaczy na szerszą skalę nastąpił w latach 90-tych i był wynikiem zmian zachodzących w strukturze hodowli koni w Polsce. Przyjęto wówczas podstawowe zasady zakładając, że: sztuczne unasienianie u koni nie będzie miało charakteru masowego jak to ma miejsce w hodowli bydła, wniesie natomiast element postępu genetycznego zwiększając możliwość wykorzystania cennych ogierów zmierzając do wyhodowania źrebiąt o wybitnych wartościach hodowlanych i użytkowych co dotyczy szczególnie rozwijającej się hodowli prywatnej. Nie zagrazi to też hodowcom ogierów ale tym, którzy będą posiadać odpowiedni pod względem genetycznym materiał męski. Stworzy się też możliwość zażrebień klaczy, których układ rozrodczy został uszkodzony podczas porodu. Zmniejszy się również niebezpieczeństwo szerzenia chorób zakaźnych związanych z rozrodem.

Zmiany strukturalne ciągle jeszcze zachodzące w hodowli koni w Polsce skłoniły do podjęcia przez Agencję Nieruchomości Rolnych, Polski Związek Hodowców Koni oraz Zespół Specjalistów z Akademii Rolniczej w Krakowie konstruktywnych działań nad organizacją rozrodu koni w oparciu o metody biotechniczne szczególnie w odniesieniu do rozwijającej się hodowli terenowej (1, 2).

Zagadnieniem o zasadniczym znaczeniu w tym zakresie jest zmiana profilu hodowlanego, który jest wyznacznikiem efektywności pracy w przedmiotowej kwestii, a dotyczy hodowli koni o wysokich walorach sportowych. Zagadnienie drugie dotyczyć będzie dynamiki zmian zachodzących w strukturze hodowli koni oraz wynikających potrzeb dostosowawczych i weryfikacji poglądów w odniesieniu do kierowanego rozrodu

koni. Trzecie temat dotyczy roli czynników związanych z funkcjonowaniem rynku wewnętrznego jak też międzynarodowego w zakresie zainteresowania reprodukcją koni różnych typów i ras a także koni użytkowych.

Dynamika zmian zachodzących w strukturze hodowli terenowej wymaga zwiększenia dostępu klaczy hodowlanych do właściwego materiału genetycznego ogierów co stanowi istotny problem w kontekście zmian restrukturyzacyjnych w zakresie stad ogierów (ryc. 1). Problem ten wielokrotnie był podnoszony zarówno przez hodowców terenowych, którzy utrzymują ciągle znaczącą liczbę klaczy rejestrowanych (~ 25 tys.), ale w jeszcze większym stopniu przez liczną rzeszę właścicieli nowo powstałych bądź powstających małych stadnin, w których znajduje się po kilka klaczy, czasem różnych ras ale nawet już całkiem pokaźnych prywatnych obiektów hodowlanych. Pozostaje zatem do rozwiązania bardzo istotne zagadnienie – polegające na objęciu całego materiału hodowlanego stosownymi programami na podstawie których wskaże się konkretnego ogiera dla danej klaczy. Tylko przy takim podejściu można spojrzeć na hodowlę w sposób racjonalny, który przyniesie określone korzyści hodowcom. Chcąc to osiągnąć należy sięgnąć po rozwiązania jakie daje biotechnika rozrodu tj. wprowadzenie sztucznego unasieniania nasieniem płynnym konserwowanym krótkotrwale lub w określonych przypadkach nasieniem mrożonym (1).

### Cele i zadania hodowlane związane z AI klaczy na terenie kraju.

Głównym celem jest spełnienie oczekiwań hodowców na wyhodowanie koni o wysokich walorach sportowych.

Zagadnienie to jakkolwiek nie wymaga komentarza to jednak należy podkreślić rolę dwóch istotnych czynników, na które w hodowli koni powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Jednym z nich jest długi okres dojrzewania koni co wiąże się z oczekiwaniem na efekty hodowlane trwające znacznie dłużej niż u innych gatunków zwierząt. Drugi czynnik związany jest ze zmianami w strukturze rasowej hodowli koni, a głównie wzrost zainteresowania na konie ras szlachetnych półkrwi a nawet koni gorącochrwistych. Efekty w tym względzie można uzyskać znacznie szybciej stosując do unasieniania klaczy nasienie ogierów, które zostały już ocenione pod kątem przekazywania cech użytkowych i hodowlanych na swoje potomstwo. Trzecim elementem jest rozwijająca się hodowla koni różnych ras, w tym również ras rzadko występujących w Polsce.

Doskonalenie pogłowia koni w hodowli terenowej na drodze dysponowania nasieniem sprawdzonych ogierów warunkuje poprawę cech użytkowych i hodowlanych koni w kolejnych pokoleniach.



W wyniku tych działań następować będzie zmniejszenie pogłowia ogierów państwowych i uznanych o niższych wartościach genetycznych a wykorzystanie w hodowli terenowej nasienia płynnego transportowanego do punktów docelowych od ogierów o wysokich wartościach. Na drodze sztucznego unasieniania można również uzyskać szybszy efekt w zakresie transformacji w strukturze rasowej zmierzając do wyhodowania koni o wysokich wartościach sportowych, porównywalnych z krajami Europy Zachodniej.

### Charakterystyka potencjału genetycznego klaczy objętych programami hodowlanymi

Przystępując do organizacji sztucznego nasienia klaczy należy też podkreślić, że efektywność działania w tym zakresie będzie znacznie większa jeśli rozwinie się sieć sztucznego unasieniania klaczy elitarnych oraz zastosuje programy hodowlane, których realizacja będzie bardziej możliwa przy zastosowaniu sztucznego unasieniania aniżeli przy kryciu naturalnym.

Liczba klaczy różnych ras wpisanych do ksiąg stadnych jest znacząca i sięga 23 tys. na terenie kraju a uwzględniając młode klacze, które są wpisywane do ksiąg stadnych przekracza 25 tys. Jeśli to liczne pogłowie cennego materiału będzie w sposób genetycznie doskonałe na drodze rozrodu kontrolowanego to należy się spodziewać odrodzenia w hodowli koni sportowych w Polsce.

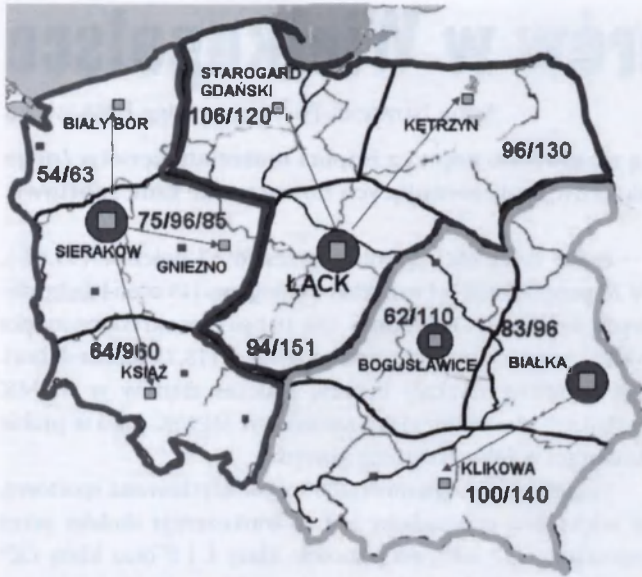
### Charakterystyka potencjału genetycznego ogierów krajowych o wybitnych wartościach hodowlanych i użytkowych, które mogą być wykorzystane do pozyskiwania nasienia świeżego przeznaczonego do sztucznego unasieniania klaczy

Ogierzy stanowią kluczowe zagadnienie w procesie podjętych działań zmierzających do utworzenia sieci sztucznego unasieniania klaczy w Polsce. Wybór ogierów do tych celów winna przeprowadzać powołana komisja odpowiedzialna za realizację programów hodowlanych. Ogierzy winni reprezentować poza wartościami hodowlanymi również wysokie wartości reprodukcyjne (4).

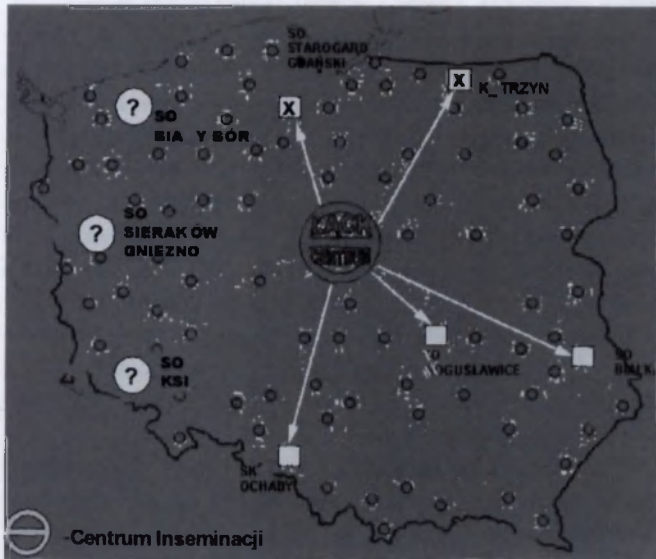
Przewiduje się również wytypowanie niektórych cennych ogierów do programu długotrwalej konserwacji nasienia (mrożenia), które będzie tworzyć rezerwę genetyczną dla potrzeb hodowli krajowej, jak też może stanowić ofertę eksportową.

Niezależnie od posiadanego materiału ogierów krajowych planuje się import nasienia świeżego ogierów zagranicznych odpowiednich do realizacji programów hodowlanych.

Zakłada się również import nasienia mrożonego szczególnie cennych ogierów w określonych sytuacjach hodowlanych. Ma-



Struktura organizacyjna stada ogierów na terenie kraju  
X/Y – Liczba punktów kopulacyjnych/liczba ogierów w stadzie



Stacje Pozyskiwania i Dystrybucji Nasienia Ogierów oraz Sztucznego Unasieniania Kłaczy

teriał ten winien być zakupowany również komisyjnie wg. kompetencji merytorycznych a nasienie winno spełniać określone normy pod względem wartości biologicznej.

## Założenia organizacyjne Stacji Pozyskiwania i dystrybucji nasienia ogierów

Przyjęto w oparciu o interpretację Rozp. Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 2000r., że nadrzędną rolę nad prowadzeniem sztucznego unasieniania koni w Polsce a szczególnie prowadzonym Bankiem Nasienia Mrożonego sprawować będzie Centrum Rozrodu Koni w Łącku i tam też organizowane będą szkolenia lekarzy weterynarii, którzy otrzymają uprawnienia do prowadzenia sztucznego unasieniania kłaczy.

Zakładano również że Centrum rozwijałoby swoją działalność przez zbudowaną sieć 8 Ośrodków Filialnych oraz 8 Stacji Ogierów, ale do tego nie doszło ze względów natury organizacyjnej (ryc. 2).

Nie doszło również do realizacji koncepcji prowadzenia sztucznego unasieniania kłaczy w systemie ogólnokrajowej sie-

ci powiązanej systemem informacyjnym oraz organizacji systemowej transportu nasienia a są to czynniki warunkujące powodzenie takiego przedsięwzięcia.

Fundamentalną podstawę do realizacji koncepcji sztucznego unasieniania na dojrzałych zasadach stanowi organizacja bazy informatycznej o ogierach wytypowanych do pozyskiwania nasienia w stacjach na terenie kraju.

W związku z tym zachodzi konieczność:

- Utworzenia Centrum Informacyjnego, które będzie dysponowało wszystkimi informacjami o ogierach, serwisie, przepisach, zasadach dystrybucji nasienia, cenach oraz możliwościach transportu do miejsc docelowych;
- Centrum byłoby połączone systemem informatycznym z punktami serwisowymi oraz Stacjami Ogierów;
- Ośrodki dystrybucji nasienia muszą być wyposażone w komputery z połączeniem internetowym, telefonem, faksem, tak aby mogły reagować na zamówienie z terenu, jak też na informacje z Centrum a działania to ma się odbywać na zasadzie wahadła.

Nie można też pominąć działań marketingowych związanych ze sztucznym unasienianiem. W tym zakresie koniecznym jest:

- Opracowanie informatorów o zaletach i możliwościach jakie wynikają ze sztucznego unasieniania;
- Opracowanie ulotek informacyjnych o ogierach, ich wartości hodowlanej, ocenie potomstwa a także system dostarczania nasienia;
- Założenie strony „WWW” zawierającej pełny pakiet informacji o systemie AI;
- Organizacja imprez i pokazów ogierów użytkowanych do pozyskiwania nasienia.

## Co zrealizowano do tej pory w zakresie Stacji Pozyskiwania Nasienia Ogierów

Na wstępie dobrze spojrzeć na rycinę nr 2 obrazującą rozmieszczenie stacji, które już powstały oraz tych które są w stadium realizacji.

Należy podkreślić, że działania Agencji Nieruchomości Rolnych we współpracy autorskiej eksperta powołanego przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz przez Prezesa ANR w okresie ostatnich dwóch lat doprowadziły do zorganizowania 3 Stacji Pozyskiwania Nasienia Ogierów, poza Łąckiem również w Bogusławicach i Białce.

Ostatnio kompletowany jest wzorcowy w tym zakresie obiekt wraz z pensjonatami na bazie byłego Stada Ogierów w Drogomyślu, który po latach użytkowania przez Stację INTERGEN, która prowadziła produkcję i dystrybucję nasienia buhajów na obszar Europy oraz Kanadę i USA zostaje przywrócony do dawnej funkcji (ryc. 3). W tym kontekście można mieć nadzieję, że śladami sukcesów poprzednika Stacja w Drogomyślu będzie osiągać podobne sukcesy w zakresie pozyskiwania nasienia ogierów i sztucznego unasieniania kłaczy, czego życzymy jej organizatorom i użytkownikom.

## Literatura.

1. Kosiniak-Kamysz K. „Specjalizacja Polski w hodowli koni”, Hodowca i Jeździec Nr 2/2005 str. 55-59
2. Kosiniak-Kamysz K., Okólski A. „Aktualne osiągnięcia naukowe praktyczne w rozrodzie koni”, Postępy nauk rolniczych nr 3/2007, str. 43-64
3. Kosiniak-Kamysz K. „Nowe trendy w hodowli i rozrodzie koni w Polsce”, Zesz. N. Rol. PAU 2007 (w druku)
4. Kosiniak-Kamysz K. „Kryteria kwalifikacji reprodukcyjnej ogierów”. Między. Kongres „Współczesne problemy w patologii koni”, Wrocław 2007, str. 137-142
5. Tischner M. „Biotechnologia w rozrodzie koni”, Świat koni 2/2006, str. 8-15.

# Nowoczesne linie ogierów w Wielkopolsce

Anna Nowicka-Posłuszna, Olga Laskowska

**Od wielu lat zmiany typu koni półkrwi w Polsce dokonują się głównie poprzez import materiału genetycznego z Europy Zachodniej, szczególnie reproduktorów reprezentujących nowoczesne linie sportowe.**

Możliwości te pojawiły się w latach 80. i 90. ubiegłego wieku dzięki zmianom zachodzącym w naszym kraju i dzierżawom lub zakupom ogierów najpierw do państwowych jednostek hodowlanych, a później przez hodowców prywatnych. Wstąpienie do Unii Europejskiej jeszcze bardziej ułatwiło transfer materiału genetycznego.

Ogierzy te sprowadzane były czasami jako źrebięta lub osobniki młode, stąd nieznana była ich wartość użytkowa, a tym bardziej wartość hodowlana, lecz ich zaletą był znany „modny” rodowód.

Początki zmian w hodowli koni sportowych w Wielkopolsce to sprowadzenie (przede wszystkim z byłej NRD) ogierów na zasadzie okresowej wymiany (za np. wielkopolskie z trakeńskimi rodowodami) lub dzierżaw. Były to konie hanowerskie (wprowadzone w roku 1975), a w późniejszych latach holsztyńskie, oldenburskie, belgijskie gorącochrwiste oraz holenderskie konie gorącochrwiste (KWPN).

Współczesny cel hodowli koni półkrwi w Polsce, to koń w typie wierzchowym, rośli, szlachetny, o doskonałej mechanice ruchu, łatwości i swobodzie jazdy, zdrowy i wytrzymały. Jaki będzie efekt pracy hodowlanej zależy od dokładności oceny, intensywności selekcji, zmienności genetycznej i odstępu pokoleń. Aby osiągnąć postęp w hodowli konia sportowo-wyczynowego, należy dysponować sprawdzonym i wyselekcjonowanym materiałem genetycznym, szczególnie ogierów, które mogą pozostawiać kilkaset sztuk potomstwa.

Hodowcy polscy najczęściej dokonują zakupu ogierów (lub sprowadzają nasienie) w Niemczech, Holandii i Francji. Rodowody koni hodowanych w tych krajach są bardziej nowoczesne i w o wiele większym stopniu nasycone przodkami sprawdzonymi w sporcie jeździeckim.

W hodowli koni w Wielkopolsce obserwuje się zwiększony napływ reproduktorów zagranicznych przy jednoczesnym spadku liczebności reproduktorów ras rodzimych. Jest to spowodowane głównie tym, że hodowców nie satysfakcjonuje jakość ogierów oferowanych przez państwowe stada i posiłkują się oni końmi pochodzącymi z zagranicznych związków hodowlanych. Najczęściej są to ogierzy ze znakomitych linii, o cennych rodowodach, lecz o nieznannej użyteczności własnej, a tylko w nielicznych przypadkach są to pełnowartościowe uznane ogierzy. Wśród ogierów użytkowanych w prywatnej hodowli na terenie Wielkopolski w latach 1996-2004 próbę dzielności w kraju pochodzenia odbyło jedynie 9 (13%).

Wśród użytkowanych ogierów do najliczniejszych ras należą: holsztyńska (30 szt.), hanowerska (9 szt.), holenderska (9 szt.), oldenburska (7 szt.), po 2 ogierzy rasy westfalskiej, belgijskiej gorącochrwistej, selle francaise i pojedyncze ogierzy ras: bawarskiej, wirtemberskiej, reńskiej, heskiej, saksońskiej, trakeńskiej i meklemburskiej.

Zdecydowana większość ogierów jest urodzona w latach 1998-2000 (43,4%), są to więc konie jeszcze młode. Nieliczna jest grupa osobników starszych, urodzonych przed 1990 rokiem (11,6%), w większości są uznane w kraju pochodzenia, ale użytkowane są (lub były) w Wielkopolsce od niedawna.

Próbie dzielności w Polsce przeszło 37 ogierów (53,6%). W 28 przypadkach był to zakład treningowy (19 ocen bardzo dobrych, 6 dobrych i 1 wybitna). Dla 10 ogierów określono indeks wartości użytkowej, który średnio wyniósł 118,73 (ocena dobra). Cztery ogierzy uzyskały licencję podczas startów w MPMK w skokach, 5 – brało udział zarówno w MPMK, jak i w próbie dzielności w zakładzie treningowym.

Znaczna część ogierów (60,0%) jest użytkowana sportowo. W większości przypadków jest to konkurencja skoków przez przeszkodę (37 szt.), na poziomie klasy L i P oraz klasy CC\* i CC\*\*. Dwa ogierzy startują bądź startowały w dwóch konkurencjach (w skokach przez przeszkodę i WKW) dwa – w konkurencji powożenia, a jeden – w konkurencji ujeżdżenia.

Ogierzy ras zachodnioeuropejskich działające na terenie Wielkopolski generalnie nie są intensywnie wykorzystywane rozplodowo. Liczba ogierów, które posiadają powyżej 10 sztuk potomstwa, wynosi 20 (29%), są to głównie ogierzy starsze, sprowadzone stosunkowo dawno. Liczba potomstwa w tej grupie ogierów waha się od 11 do 70 szt. Potomstwo do 10 sztuk łącznie posiada 28 ogierów (40,6%). Dotyczy to głównie ogierów młodych, które uzyskały licencję niedawno, oraz takich ogierów, które kryły na terenie Wielkopolski dość krótko: 1-2 sezony. Reszta osobników – 23 ogierzy – nie posiada jeszcze potomstwa. Są to ogierzy młode lub dość intensywnie wykorzystywane w sporcie, przez co nieużytkowane rozplodowo, albo kryjące w innych rejonach kraju.

W rodowodach ogierów kryjących na terenie Wielkopolski bardzo wyraźna jest przewaga trzech wybitnych reproduktorów: Cor de la Bryere, Ladykiller xx i Alme Z.

|                  |            |             |             |           |
|------------------|------------|-------------|-------------|-----------|
| Cor de la Bryere | Calisto I  | Cantus      | Calido I    | Calido L  |
| –                | –          | –           | Cotton Club | –         |
| –                | –          | Cambridge   | Cantero     | –         |
| –                | –          | –           | Court       | –         |
| –                | Calisto II | Caretino    | Cheerook    | Bienis    |
| –                | –          | –           | Caretino K  | –         |
| –                | –          | –           | Carter      | –         |
| –                | Corrado I  | Coronado    | Carry       | Carry Son |
| –                | –          | –           | Geronimo    | –         |
| –                | –          | Corofino    | Corofino A  | –         |
| –                | –          | Corrado Son | –           | –         |
| –                | –          | Socrates    | –           | –         |
| –                | Calypso I  | Casaretto   | Casaretto L | –         |
| –                | Calypso II | Calimero    | Chamir      | –         |
| –                | –          | Contender   | Cartouche   | –         |
| –                | –          | –           | Erebus      | –         |
| –                | –          | –           | Contendus   | –         |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Cor de la Bryere

|               |            |              |                |              |
|---------------|------------|--------------|----------------|--------------|
| Ladykiller xx | Landgraf I | Lagrain      |                |              |
|               |            | Lambada      |                |              |
|               |            | Landadel     | Landjonker     | Landjonker S |
|               |            |              |                | Landjonker G |
|               |            |              | Landcapitol    | Libero A     |
|               |            | Lascadell    | Largo          |              |
|               |            |              | Lascado        |              |
|               |            | Loxgraf Go   | Leonardo       |              |
|               | Lord       | Landos II    |                |              |
|               |            | Lennon       | Lasko          |              |
|               |            |              | Leo            |              |
|               |            | Le Grand III | Lider          |              |
|               |            | Littorio     | Lord Liberator |              |
|               |            | Lord Calando | Lux Z          | Lukas        |
|               | Locarno    | Humlanlulan  | Czesier        |              |
|               | Liostro    | Levantos II  | Lider          |              |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Ladykiller xx

Cor de la Bryere, ogier rasy sf, ur. w 1968r., padł w 2000 r. Syn ogiera Rantzau xx, który uważany był za najlepszego ogiera pełnej krwi kryjącego we Francji w hodowli koni półkrwi. Ma w rodowodzie ogiera Son in Law xx, poprzez którego jest spokrewniony z ogierami Cottage Son xx, Ladykiller xx i Furioso xx. Matka, klacz Quenotte, była z kolei córką ogiera Lurioso, syna doskonałego Furioso xx.

Cor de la Bryere został zakupiony przez komisję hodowlaną Związku Holsztyńskiego ze względu na doskonały ruch i interesujący rodowód. Stacjonował w Holsztynie, a przez jeden sezon także w stadninie Zangersheide, szybko stając się jednym z najpopularniejszych reproduktorów w Niemczech. W 1974r. uznano w hodowli pierwszych jego synów: ogiery Cardinal, Co-nvent, Carcas i Constant.

Do najważniejszych odgałęzień jego linii należą ogiery: Calypso I, Calypso II, Caletto I, Caletto II, Calando I czy Corrado I.

Ogier Cor de la Bryere występuje w rodowodach 23 spośród 69 ogierów. Najczęściej, bo aż w ośmiu przypadkach, występuje w 4. pokoleniu po stronie ojca, w trzech przypadkach w 5. pokoleniu po stronie matki. U pięciu ogierów zauważyć można inbred na ogiera Cor de la Bryere,

Ladykiller xx (Sailing Light xx od klaczy Lone Beech xx po Loaningdale xx), ur. w 1961r., padł w 1979r. Wyhodowany w Anglii ogier pełnej krwi odegrał z całą pewnością największą rolę spośród wszystkich ogierów pełnej krwi użytych do hodowli koni półkrwi w Niemczech. Posiadał wszystkie cech dobrego konia wierzchowego. Jego synowie: ogiery Landgraf I i Lord to filary hodowli holsztyńskiej. Nie ma dziś rasy koni sportowych, która nie „korzystałaby” z krwi Ladykillera.

Ladykiller xx występuje w rodowodzie u 21 ogierów, najbardziej licznie w 4. pokoleniu po stronie ojca – u ośmiu . U pięciu sztuk znajduje się on w 4 pokoleniu po stronie matki, najbliżej, czyli w 3. pokoleniu po stronie ojca, jest obecny u trzech ogierów, także u trzech koni widoczny jest inbred.

Alme Z, ur. 1966 (Ibrahim od Girondine po Ultimate xx). Użytkowany we Francji i stadninie Zangersheide wywarł wpływ na linie koni skokowych w całej Europie. Jego ojciec ogier Ibrahim (po Last Orange od Vailante), był ogierem czoło-

|        |           |                 |                 |            |
|--------|-----------|-----------------|-----------------|------------|
| Alme Z | Aloube Z  | Aloube Junior   |                 |            |
|        | Athlet Z  | Avero II        |                 |            |
|        | Jalisco B | Quito de Baussy | Boy de la Barre | Quito MB   |
|        |           | Quidam de Revel | Quamiro         |            |
|        |           |                 | Guidam          | Le Bon     |
|        |           |                 |                 | Markies V  |
|        |           |                 |                 | Santos     |
|        |           |                 |                 | Nurjev     |
|        | Ahom Z    | Accord II       | Akribori        | Angelheart |
|        |           |                 | Ariadus         | Ariados    |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Alme Z

wym w państwowym stadzie St – Lo, pozostawił wiele utalentowanego skokowo potomstwa.

Wybitnym koniem sportowym w konkurencji skoków przez przeszkody, m.in. na IO w Seulu w 1988, był syn Jalisco B. Jego najlepsi synowie to m.in. Quito de Baussy (ur. 1982) – mistrz świata z 1990r., oraz najlepszy i najdroższy ogier świata – Quidam de Revel.

Wśród ogierów użytkowanych w Wielkopolsce aż 13 ma w swoim rodowodzie ogiera Alme Z, w tym pięć sztuk w 5. pokoleniu po stronie ojca, a trzy w 4. pokoleniu po stronie matki. Tylko u dwóch sztuk znajduje się on w 3. pokoleniu.

Goldfisch II, ur. w 1939r., (Goldammer II od klaczy Flugamme), reprezentuje stary hanowerski ród ogiera Goldschaum xx. Goldfisch II pozostawił 9 uznanych synów, m.in. ogiery Gotthard i Graf.

Gotthard (od Ampa po Amateur) był ojcem ponad 50 koni sportowych startujących w konkursach skoków przez przeszkody na poziomie międzynarodowym oraz uznanych synów, m.in. ogiera Gardestein I.

Graf (od Flusspat po Flugfeur), znany jako ojciec wybitnego syna – ogiera Grande.

Z rodu tego pochodzi jeden najważniejszych reproduktorów skokowych, ogier Grannus, ojciec wielu wybitnych koni sportowych.

|           |          |            |           |            |             |  |  |
|-----------|----------|------------|-----------|------------|-------------|--|--|
| Goldfisch | Gotthard | Gardestein | Glucksiem | Gluckspitz |             |  |  |
|           | Graf     | Grande     | Graphit   | Grannus    | Grand AmurS |  |  |
|           |          |            |           | Granmill S |             |  |  |
|           |          |            |           | Gervantiev | Grande      |  |  |
|           |          | Grundstein | Ganymed   | Gardes     | Gaidar      |  |  |
|           |          | Gravent    |           |            |             |  |  |

Ogier Grande znajduje się w rodowodach 7 osobników. W prostej linii męskiej pochodzą od niego 4 ogiery. Ogier Gotthard natomiast reprezentowany jest przez sześć ogierów, w prostej linii pochodzi od niego tylko ogier Gluckspitz.

Furioso xx (Precipitation xx od Maureen xx po Son in Law xx) ur. w 1939r. w Anglii stał się z pewnością jednym z tych ogierów, które odegrały największą rolę w hodowli nowoczesnych koni sportowych. Najśłynniejszym wnukiem ogiera Furioso xx był Voltaire, odnoszący sukcesy w konkursach skoków przez przeszkody oraz jako reproduktor. Potomstwo ogiera Voltaire dojrzewa późno i początkowo trudno zaobserwować jego zdolności skokowe, które rozwijają się w wieku około 6 lat. Voltaire

|            |            |          |           |       |
|------------|------------|----------|-----------|-------|
| Furioso xx | Furioso II | Voltaire | Equador   | Maaik |
|            |            |          | Grandioso |       |
|            |            |          | Senna     |       |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Furioso xx

przekazywał także dobry charakter i chęć do pracy. Ogier Furioso xx pojawia się w rodowodach 6 ogierów. U trzech z nich występuje w 5. pokoleniu po stronie matki xx. Argentan I (Absatz od klaczy Worms po Wohlan, ur. w 1967r., był bez wątpienia jednym z filarów nowoczesnej hodowli koni hanowerskich; przez wiele lat ogier czołowy w Stadzie Ogierów w Celle, pozostawił 19 uznanych synów oraz wiele doskonałych klaczy.

|          |            |         |        |
|----------|------------|---------|--------|
| Argentan | Argentinus | Azarro  | Aplauz |
|          | Airport    | Arizona |        |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Argentan I

Jego syn Argentinus jest ojcem wielu wybitnych koni sportowych, zarówno w konkurencji ujeżdżenia jak i skoków przez przeszkody. Argentinus obecny jest w rodowodach czterech ogierów, dwa razy po stronie matki, a raz w 3. pokoleniu po stronie ojca.

Capitol I, ur. w 1975r. (Capitano od Folia po Maximus (po Manometer xx), w prostej linii wywodzi się od ogiera Cottage Son xx (po Son in Law), importowanego do Holsztynu z Anglii.

|           |            |         |      |
|-----------|------------|---------|------|
| Capitol I | Carthago   | Carbano | Idol |
|           | Cassini II | Cassino |      |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Capitol I

Najsławniejszym synem Capitola I są ogier Dobel's Cento oraz ogier Carthago i pełni bracia Cassini I i Cassini Capitol I. Pozostawił jeszcze wiele innych koni sportowych i hodowlanych, m.in. ogiery Carolus, Capriol, Indoctro czy Calato.

Capitol I występuje w rodowodach dziesięciu ogierów, najczęściej, bo aż pięć razy, po stronie matki – trzy razy w 4., a dwa razy w 3. pokoleniu.

|          |          |           |
|----------|----------|-----------|
| Ramiro Z | Ramirado | Rekrut    |
|          |          | Rotmistrz |

Tab. Osobniki reprezentujące ród ogiera Ramiro Z

Ramiro Z (Raimond – Valine po Cottage Son xx), ur. w 1965, użytkowany w Westfalii, Holsztynie oraz w Zangershaide. Do najsławniejszych synów Ramiro należą ogiery: Rinaldo, Rio Negro oraz Ronald.

Ramiro Z prezentował idealny typ nowoczesnego konia holsztyńskiego. Był najpopularniejszym i najczęściej wykorzystywanym potomkiem ogiera Ramzes, wywarł wpływ na prawie wszystkie europejskie hodowle koni wierzchowych. Obok ogiera Alme Z był pierwszym naprawdę „europejskim” ogierem.

Ramiro Z powtarza się w rodowodach 5 osobników – trzy razy w 3. pokoleniu, zarówno po stronie ojca jak i matki, a dwa razy w 4. pokoleniu.

Lugano I, ur. w 1956r., najlepszy syn ogiera De Lowe (od klaczy Altwunder po Albaner), jest jednym z najważniejszych reproduktorów w hodowli hanowerskiej. Do jego uznanych synów zaliczyć można m.in. ogiery Lotse, Lutzow, Lantan. W Belgii pozostawił najważniejszego dla tej hodowli ogiera – Lugano

van la Roche, ojca wybitnego ogiera Darco (od Occucha po Co-dex).

Darco, ur. w 1980 r., rozpoczął starty w konkursach skoków przez przeszkody, szybko ukazując swoją wartość użytkową. Karierę jako reproduktor rozpoczął w 1984r., a jego najlepsze potomstwo to ogiery Otterongo i Parco.

|          |                     |       |          |
|----------|---------------------|-------|----------|
| Lugano I | Lugano van La Roche | Darco | Sir Neel |
|          |                     |       | Nonstop  |
|          |                     |       | Tyfoon   |

Osobniki reprezentujące ród ogiera Lugano I

Lugano I występuje w rodowodach dwóch osobników – raz w 4. i raz w 5. pokoleniu po stronie ojca.

| Nazwa ogiera       | Ojciec           | Rok ur. | Pkt. bon. | Wynik prób<br>dzielności | Sport       | Liczba<br>pot. |
|--------------------|------------------|---------|-----------|--------------------------|-------------|----------------|
| Aloube Junior      | Aloube Z         | 2000    | 79        | IWU 96 db                | -           | -              |
| Angelheart         | Akribori         | 2000    | 80        | IWU 122 bdb              | -           | -              |
| Aplauz             | Azarro           | 1996    | 81        | -                        | -           | 5              |
| Ariadus            | Ariadus          | 1999    | 78        | IWU 109,74               | skoki       | 1              |
| Arizona            | Airport          | 1993    | 80        | -                        | -           | 9              |
| Avero II           | Athlet Z         | 1993    | 82        | 108,0 N                  | skoki       | 17             |
| Bianis             | Cheenoek         | 1995    | 79        | -                        | -           | 32             |
| Calido L           | Calido I         | 1998    | 82        | 83,69 pkt                | skoki       | 6              |
| Cantero            | Cambridge        | 1996    | 85        | MPMK 3 m.                | skoki       | -              |
| Caretino K         | Caretino         | 1997    | 81        | 83,64 pkt                | skoki       | 70             |
| Carry Son          | Carry            | 1999    | 80        | IWU 159                  | skoki       | -              |
| Carter             | Caretino         | 2000    | 81        | IWU 137                  | -           | -              |
| Cartouche          | Contender        | 1999    | 78        | IWU 116                  | powoż.      | -              |
| Casaretto L        | Casaretto        | 1998    | 80        | 78,5                     | -           | 2              |
| Cassino            | Cassini II       | 1998    | 82        | 81,06                    | skoki       | 15             |
| Charnir            | Calimero         | 1988    | 70        | -                        | -           | 6              |
| Contendus          | Contender        | 1999    | 79        | ZT 9 m. bdb              | skoki       | 10             |
| Corofino A         | Corofino         | 1995    | 82        | -                        | -           | -              |
| Corrado Son        | Corrado I        | 1999    | 80        | IWU 103,80               | -           | 8              |
| Cotton Club        | Cantus           | 1993    | 81        | 103,76 N                 | skoki       | -              |
| Court              | Cambridge        | 1996    | 80        | -                        | -           | 18             |
| Czester            | Heulastukas      | 1994    | 79        | -                        | -           | 4              |
| Drako              | Darkdream        | 1999    | 79        | 75,51 pkt                | ujeżdż.     | 2              |
| Erebus             | Contender        | 1995    | 81        | -                        | skoki       | 2              |
| Gaidar             | Gardez           | 1996    | 80        | 82,44                    | skoki       | 6              |
| Geronimo           | Coronado         | 1996    | 78        | 78,47                    | -           | 13             |
| Gluckspilz         | Glucksstern      | 1987    | 82        | 118,61 N                 | -           | 20             |
| Grand Amour S      | Grannus          | 1989    | 78        | 123,89                   | skoki       | 1              |
| Grandioso          | Voltaire         | 1994    | 84        | -                        | skoki       | 19             |
| Grando             | Gervantus        | 1994    | 81        | -                        | skoki       | 19             |
| Graniili S         | Grannus          | 1991    | 79        | Uzn. w N                 | skoki       | -              |
| Gravent            | Grande           | 1976    | 78        | -                        | -           | 16             |
| Idol               | Carbano          | 1998    | 79        | MPMK 3 m.                | skoki       | -              |
| Lacoste de la Cour | Apache du Plant  | 1999    | -         | MPMK 3 m.                | skoki       | -              |
| Lagrain            | Landgraf I       | 1981    | 79        | Uzn. w W i F             | skoki, WKKW | 4              |
| Lambada            | Landgraf I       | 1987    | 79        | -                        | -           | 7              |
| Landjonker S       | Landjonker       | 1999    | 82        | ZT 1 m.                  | skoki       | 2              |
| Landjonker G       | Landjonker       | 1997    | 80        | 82,26 pkt                | skoki       | 5              |
| Landos II          | Lord             | 1992    | 82        | -                        | skoki       | 17             |
| Largo              | Lascadell        | 2000    | 79        | IWU 105                  | -           | 1              |
| Lascado            | Lascadell        | 1998    | 83        | 80,62 pkt                | skoki       | 9              |
| Lasko              | Lennon           | 1999    | 82        | 7,25 N                   | -           | -              |
| Le Bon             | Guidam           | 1993    | 81        | -                        | skoki       | 11             |
| Lego Land          | Legal Legend xx  | 1997    | 81        | 68,04 pkt                | -           | -              |
| Leo                | Lennon           | 1998    | 82        | 80,22 pkt                | skoki       | 6              |
| Leonardo           | Loxgraf Go       | 1996    | 80        | -                        | skoki       | 18             |
| Libero A           | Landcapitol      | 2000    | 81        | IWU 112                  | -           | -              |
| Lider              | Le Grand III     | 1998    | 80        | 77,64 pkt                | skoki       | 10             |
| Lider              | Levantos II      | 1996    | 79        | MPMK                     | skoki       | 2              |
| Liverpool          | Lemon xx         | 1986    | 82        | Uzn w N                  | -           | 13             |
| Lord Liberator     | Littonio         | 1998    | 83        | MPMK 5 m.                | skoki       | 1              |
| Lukas              | Lux Z            | 1995    | 81        | -                        | skoki       | 8              |
| Maaik              | Equador          | 1994    | 78        | 83,17 pkt                | skoki       | 8              |
| Markies V          | Guidam           | 1994    | 82        | -                        | skoki       | 28             |
| Nurjev             | Guidam           | 1995    | 80        | -                        | skoki       | 33             |
| Ozarro             | Julio Mariner xx | 1996    | 81        | -                        | -           | 6              |
| Quamiro            | Quidam de Revel  | 1995    | 82        | 133,97 N                 | skoki       | 19             |
| Quito MB           | Boy de la Barre  | 1993    | 81        | -                        | -           | 12             |
| Rekrut             | Ramirado         | 2000    | 79        | IWU 135                  | skoki       | -              |
| Rotmistrz          | Ramirado         | 2000    | 81        | IWU 117                  | skoki       | -              |
| Santos             | Guidam           | 1999    | 80        | IWU 113,29               | skoki       | 1              |
| Senna              | Voltaire         | 1999    | 79        | IWU 107                  | skoki       | -              |
| Silver             | Sixtus           | 1994    | -         | ZT                       | skoki, WKKW | 19             |
| Sir Neel           | Darco            | 1999    | 81        | IWU 135,37               | skoki       | 14             |
| Socrates           | Corrado I        | 1999    | 83        | IWU 137                  | skoki       | -              |
| Tyfoon             | Nonstop          | 1996    | 78        | -                        | -           | -              |
| Unicum             | Underberg        | 2000    | 78        | ZT                       | powoż.      | -              |
| Wandervogel II     | Wanderer         | 1989    | 82        | -                        | -           | 7              |
| World Star IV      | World Cup I      | 1986    | 81        | IWU 106,60               | -           | -              |

Ogieri współczesnych linii sportowych użytkowane rozplodowo przez hodowców wielkopolskich

# Cassini I

Wioletta Werkowska, Ryszard Pikuła

**Nawiązując do wcześniejszego artykułu omawiającego „legendę hodowlaną i sportową Holsztynu”, czyli ogiera Capitol I, chcemy zaprezentować jego najwartościowszego syna – ogiera Cassini I.**

Cassini I urodził się w 1988 roku w stadninie J. Hermana Claussena w Neunerkirchen. Jego ojciec Capitol I już za życia stał się sławny, ponieważ swoje wspaniałe cechy, takie jak: skoczność, dzielność, wolę walki oraz dobry charakter i chęć współpracy z jeźdźcem przekazywał swojemu potomstwu. Matka Cassiniego I, klacz Wisma, była córką „idealnego” ogiera Caletto II, któremu sławę przyniosły sukcesy jego potomków w konkursach skoków przez przeszkody. Przykładem mogą być osiągnięcia klaczy Classic Touch (z matki po Landgraf I). Para Ludger Beerbaum – Classic Touch zdobyła złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku w indywidualnym konkursie skoków przez przeszkody. W rodowodzie Cassiniego I można znaleźć krew cennego ogiera pełnej krwi angielskiej Marlon (ojciec ogiera Mahmud), którego potomstwo nie tylko wygrywało na torze, lecz także na parkurach, czego doskonałym przykładem jest

jego syn Madrigal ur. 1968, (od Sultana po Galapeter I). Największym sukcesem pary Karl Schutlz – Madrigal było zdobycie srebrnego medalu zespołowo oraz brązowego indywidualnie w konkurencji WKKW na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku. Rodzina 3389, której reprezentantką jest Wisma, nie wyróżniła się niczym szczególnym w hodowli i w sporcie, aż do czasu udanego doboru z Capitolem I.

Z tego udanego doboru i kontynuowanego kojarzenia urodzili się trzej pełni bracia, tj. Cassini I, Cassini II (uznany w 1996 roku), oraz Cassini III (wałach startujący w skokach przez przeszkody) oraz klacz Donatha, która jest matką ogiera Lovari (po Lasino). Druga córka Wismy, klacz Mira VI (po Lansing), to matka uznanego ogiera Cassaro (po Coronado).

Cassini I został przedstawiony do Korungu w Neumunster w 1990 roku. W 1991 roku ukończył zakład treningowy w Adelheidsdorf na 10. miejscu z wynikiem 120,09 pkt. Już wtedy bardzo wysoko została oceniona jego tzw. jezdność, czyli podatność na pomoce jeźdźcy. Swoją karierę sportową rozpoczął pod Bo Kristofersonem. Od początku startów wyróżniał się uzdolnieniami skokowymi, zrównoważeniem oraz łatwym prowadzeniem. Pierwszym poważnym sprawdzianem był start w finale Narodowego Championatu Niemiec w 1994 roku. Jako 9-latek startował w zwycięskiej ekipie duńskiej w konkursie Pucharu Narodów w Helsinkach oraz w Mistrzostwach Europy w Mannheim w 1997 roku.

Cassini I jest znany przede wszystkim ze startów pod słynnym niemieckim jeźdźcą Frankie Sloothakiem, który tak charakteryzował swojego wierzchowca: „Cassini miał nieograniczone

możliwości, a jego technika skoku była absolutnie wyjątkowa”. Kariera sportowa tego ogiera to wiele udanych startów w konkursach najwyższej rangi, czego dowodem jest zwycięstwo w konkursie Grand Prix w Arnheim w 1998 roku. Para Sloothaak – Cassini I była zawsze mocnym punktem w ekipie niemieckiej, która startowała w konkursach Pucharów Narodów, m.in. w Londynie, Dortmundzie, Paryżu i Lipsku. W 1999 roku para ta wchodziła w skład ekipy, która wygrała konkurs Pucharu Narodów w Modenie, a w konkursie Pucharu Narodów w Aachen zajęła drugie miejsce.

Cassini I równocześnie z karierą sportową był użytkowany rozplodowo w hodowli koni. Pierwszy rocznik żrebiąt, które urodziły się w stadninie Sollwittfeld, był bardzo udany, ponieważ 6 klaczy zostało nagrodzonych premią państwową, a 8 ogierów zostało uznanych. W 1999 roku ogier ten zakończył karierę sportową, kontynuując karierę hodowlaną. Wspaniałe pochodzenie tego ogiera oraz międzynarodowa kariera sportowa predysponowały go

do użycia w większym zakresie w hodowli koni sportowych. Uznanie jako reproduktora przyniosły poniższe konie.

|                       |                   |                  |
|-----------------------|-------------------|------------------|
| CAPITOL I (1975) siwy | CAPITANO (1968)   | CORPORAL         |
|                       |                   | RETINA           |
| WISMA H (1984) gniada | FOLIA (1969)      | MAXIMUS          |
|                       |                   | VASE             |
|                       | CALETTO II (1978) | COR de la BRYERE |
|                       |                   | DEKA             |
|                       |                   | MAHMUD           |
|                       | PRISMA (1978)     | CERENA           |

– CAVALOR CUMANO, ur. 1993, (od Chanell II po Landgraf I), hod. Willy Luhrs. Ogier ten jest doskonałym przykładem współczesnego, nowoczesnego konia rasy holsztyńskiej. W jego rodowodzie zaznacza się wyraźny wpływ wybitnych ogie-

rów pełnej krwi angielskiej, takich jak Marlon, Ranztau, Ladykiller, Cottage Son, Manometer, Anblick. Uważana analiza rodowodu tego ogiera wskazuje, że ma on silnie skonsolidowane pochodzenie w wyniku przemyślanego kojarzenia krewniaczego. Cumano jest inbredowany 3 x 3 na Caletto II, 5 x 4 na Marlon xx oraz 5 x 5 na Ramzes (liniowo ze strony ojca). Cumano jest przedstawicielem rodziny 318D1. Sławę tej rodziny przyniosły takie konie sportowe, jak: Casino (Michal Aabo), Casita (Kamal Bahamadan), Carlucci (Marian Hugyecz), Loro Piana Lasita (Gianni Govoni). Matka Cumano Chanell II jest córką klaczy Weisse Dame, która po udanej karierze sportowej okazała się również cenną matką. Zarówno Casino, jak i Casita oraz Carlucci to przykład udanego kojarzenia klaczy Weisse Dame i Capitola I. Klacz ta jest więc doskonałym przykładem logicznej, konsekwentnej i przemyślanej pracy hodowlanej. Cumano zastał przedstawiony do kwalifikacji w Neumunster w 1995 roku. Menedżer hodowlany dr Thomass Nissen opisał Cumano w następujący sposób: „duży, ramowy, potężny ogier, robiący pozytywne wrażenie, bardzo obiecujący”. Cumano otrzymał pozytywną ocenę i w Neumunster został zakupiony przez Jeana Verlindena z Belgii.

Pierwszym jeźdźcą, który go dosiadał i szkolił, był Marc van Dijck. Pierwszym poważnym startem tej pary był Championat Świata koni 5-letnich w Lanaken, który został ukończony na 12 miejscu. W 2002 roku para Dick – Cumano wygrała konkurs Grand Prix w Lumen. Po sukcesie w Lumen Cumano trafił do Josa Lansinka, który jeszcze wtedy pracował dla Leona Melchiora w Zangershede. Para ta stała się silnym punktem w ekipie belgijskiej. „Trafił swój na swego” – tak stwierdził hodowca Cumano.

Do najważniejszych sukcesów tej pary należą: wygranie najlepiej opłacanego na świecie konkursu Grand Prix Calgary w 2004 roku, zdobycie 6. miejsca wraz z ekipą belgijską w zespołowym konkursie skoków na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 2004 roku. W 2005 roku największym sukcesem tej pary było zajęcie 3. miejsca w najważniejszym konkursie Grand Prix w Aachen i 4. miejsca w Mistrzostwach Europy w San Patrignano. Jednak to 2006 rok przyniósł największy sukces Cumano. Wygranie Światowych Igrzysk Jeździeckich w Aachen w wielkim stylu (bezbłędne ukończenie czterech przejazdów w ścisłym, przesiadanym finale) potwierdziło talent i klasę tego ogiera. Równocześnie z karierą sportową Cumano jest użytkowany rozplodowo. Był on reproduktorem w stadninie Zangershede oraz był wydzierżawiony do stada w St. Lo we Francji. Obiecujące potomstwo Cumano to: Cassira Z (z matki po Faust Z), Cantero Z (z matki po Primo des Bruyeres), Cuba Libre Z (z matki po Jokinal de Bornival).

– CANDILLO, ur. 1993, (od Desy po Grundyman xx). Hod. Clauss W. Johannsen. Ogier ten jest przedstawicielem rodziny 3558, z której pochodzą takie znane konie sportowe, jak: Costa (po Cor de la Bryere) oraz Gran Corrado (po Grannus). Matka Candillo, Desy, jest pełną siostrą dwóch uznanych ogierów Gaspari I i Gaspari II. Natomiast Teras, matka klaczy Desy, jest matką uznanego ogiera Littorio (po Lord) oraz Flemmigh (po Lacapo), który jest znanym reproduktorem w Holandii. Analizując rodowód Caudillo, można stwierdzić, że jest on inbredowany 4 x 4 na Cor de la Bryere oraz 5 x 5 liniowo na Ramzes (ze strony ojca). Candillo ukończył na I miejscu próbę dzielności w Mendingen w 1996 roku z wynikiem 132 pkt., otrzymując maksymalną ocenę 10 pkt. za skoki na parkurze. Obecnie ogier ten z powodzeniem startuje w konkursach klasy S pod Thomasem Konle, czego dowodem jest wygranie konkursu Grand Prix w Sonnefeld. Jego córka klacz Castana startuje w konkursach skoków przez przeszkody pod Meredith Michaels-Beerbaum. W 2005 roku uznano jego dwóch synów, tj. Cayetano i Cumkano. Żrebięta po tym ogierze uzyskują wysokie ceny na aukcjach. Jest również uznany w Badenii-Wirtembergii.

– HOFGUT LIEDERBACH'S INGMAR, ur. 1993, (od Usumbara I po Landego). Największy sukces pary Pia-Luise Aufrecht – Ingmar to wygranie konkursu Grand Prix Affalterbach oraz brązowy medal mistrzostw Niemiec w Verden w 2005 roku. „Ingmar jest bardzo inteligentnym koniem, najlepszym w moim stajni” – tak charakteryzuje swojego wierzchowca Pia-Luise Aufrecht.

– EUROCOMMERCE BERLIN ex CASPAR, ur. 1994, (od Estia po Caretino). Ogier ten startuje w ekipie holenderskiej pod Wimmem Schroederem. Analizując rodowód tego ogiera, można stwierdzić, że jest on inbredowany 3 x 3 na Caletto II, 5 x 5 na Ramzes (liniowo u ojca) oraz 5 x 5 na Consul (liniowo u matki). Do największych sukcesów tej pary należy zaliczyć zajęcie drugiego miejsca w konkursie Grand Prix w Helsinkach w 2004 roku oraz złoty medal zdobyty w drużynowym konkursie skoków przez przeszkody na Światowych Igrzyskach Jeździeckich w Aachen w 2006 roku.

– DAHMUS CORINO, ur. 1995, (z m. po Caretino). Wałach ten z powodzeniem startuje pod niemieckim jeźdźcą Ulrichem Kirchoffem. Para ta wygrała Grand Prix w Stuttgarcie w 2005 roku.

– ISOLVAS OLYMPIC, ur. 1996, (z m. po Calvados II). Wałach ten pod Edwiną Alexander startował w finale Championatu Świata w skokach przez przeszkody w 2003 roku. Od 2004 roku dosiada go Steve Guerdat ze Szwajcarii. Para Guerdat – Isolvas Olympic startowała w Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 2004 roku. Obecnie startuje w konkursach klasy Grand Prix.

– CASSIANO, ur. 2001, (od Zivia H po Calypso II). To kolejny utalentowany skokowo syn Cassiniego I. Reprezentuje on rodzinę 6691. W jego rodowodzie można znaleźć takie legendarne ogiery pełnej krwi angielskiej, jak Maestose i Felipe. Analizując rodowód tego ogiera, można stwierdzić, że jest on inbredowany 4 x 3 na Cor de la Bryere, 5 x 5 liniowo na Ramzes ze strony ojca. Matka Cassiano klacz Zivia kojarzona z innym sławnym synem Capitola I – Carthago, dała sześć obdarzonych talentem koni, które osiągają sukcesy w konkursach klasy S. Najbardziej znanym z tej stawki koni jest wałach Cum Cristo, który pod koreańskim jeźdźcą Son Bong-Gak zajął 14. miejsce w indywidualnym konkursie skoków przez przeszkody na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 2004 roku. Zivia jest matką trzech uznanych ogierów. Poza Cassiano uznano także Carambo, ur. 1999 (po Carthago), który obecnie startuje w konkursach pod Ulrichem Kirchoffem, oraz ogiera Calazio ur. 2004 (po Calato). Pierwsze żrebięta po Cassiano charakteryzują się bardzo dobrym typem i ruchem.

– CANCARA, ur. 2004, (od Lacosta J po Corofino I). Jest to duży, ramowy ogier, bardzo podobny w typie do swojego ojca, Cassiniego I. Na Korungu w Neumunster wyróżnił się doskonałą techniką skoku. Cancara reprezentuje rodzinę 162. Z rodziny tej pochodzą takie znane konie sportowe, jak: Coster, Carthago Z, Waterford Crystal, Feinschnitt, Foliant, Madrigal. Konie te łączy jedno bardzo ważne wydarzenie: udział w igrzyskach olimpijskich.

Pisząc o Cassinim I, należy jeszcze wymienić takie znane konie sportowe, jak: Chatwin (Christopf Barbeau), Dahmus Carichen (Ulrich Kirchoff), Cassandra (Marcus Ehning), Inken (Peter Wilde), Cheers Cassini (David Davenport), Cocu (Molly Ash).

Do polskiej hodowli trafiło dwóch synów Cassiniego I, którzy są własnością prywatnych stadnin. Pierwszym z nich jest Castilio, ur. 1997, (od Guilieta po Kilian), wł. M. i T. Siergiej. Ogier ten został użyty jako czołowy w Stadninie Koni Nowielce. Ten utalentowany skokowo syn Cassiniego I jest zwycięzcą Championatu Ogierów Hodowli Zagranicznej w Sypniewie oraz Championatu Młodych Koni w Warszawie w 2001 roku. Natomiast w 2003 roku ogier ten wygrał Mistrzostwa Młodych Koni Hodowli Zagranicznej w Warce (w kategorii koni 6-letnich). Ponadto Castilio wygrał konkurs potęgi skoku w Brnie na zawodach CSN w 2005 roku, a w Gałkowie w próbie bicia rekordu Polski skoczył 2 metry. Castilio startuje w barwach klubu Maneż Żelichów. Drugim synem Cassiniego I jest ogier Cooper, ur. 1997, (od Gordela po Cor de la Bryere), wł. SK Galiny. Ogier ten dwukrotnie startował w Mistrzostwach Polski Młodych Koni w skokach przez przeszkody pod Bogusławem Owczarkiem.

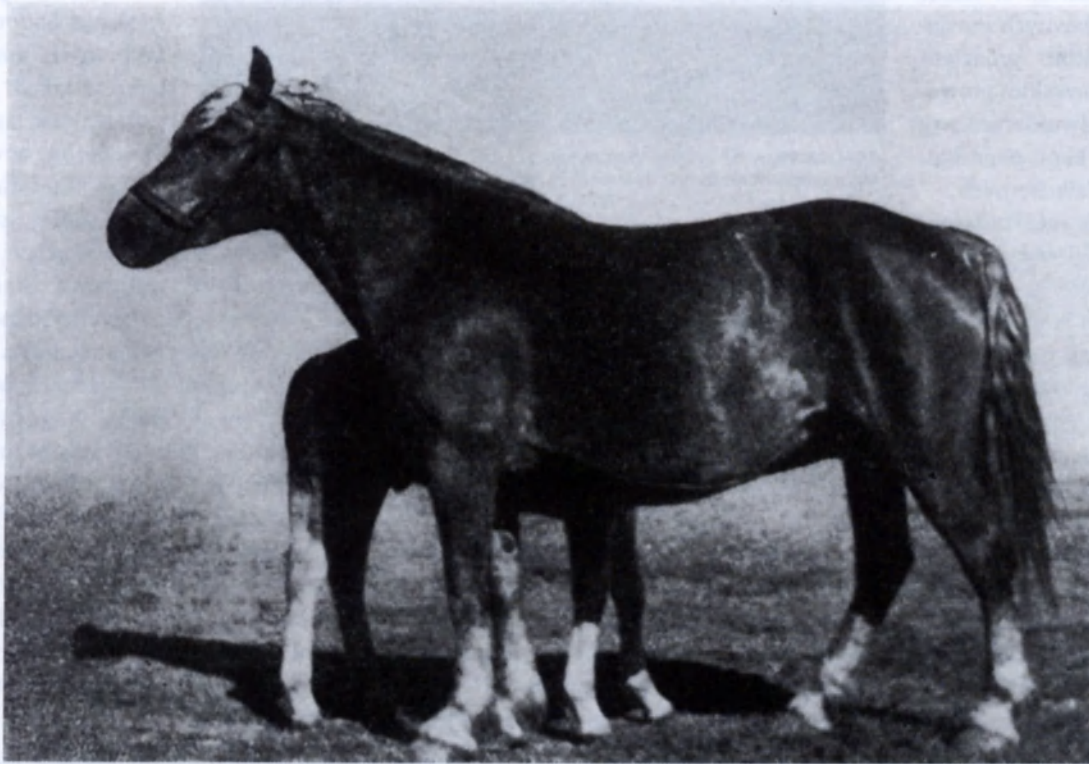
Cassini I jest doskonałym przykładem tego, że połączenie krwi Capitola I i Cor de la Bryere daje wspaniałe wyniki hodowlane. Cassini I jest ojcem 27 uznanych ogierów oraz 16 klaczy nagrodzonych premią państwową. Dzięki osiągnięciom sportowym swojego potomstwa zapewnił sobie miejsce w grupie najlepszych reproduktorów – ojców koni sportowych. Obecnie 63 jego potomków startuje w konkursach skokowych klasy S. To wspaniałe osiągnięcie tego obecnie 19-letniego reproduktora. Jego potomstwo charakteryzuje się uzdolnieniami skokowymi oraz bardzo dobrym charakterem i łatwością prowadzenia. Wszystko to sprawia, że cieszy się szczególnym powodzeniem wśród jeźdźców i hodowców. Przykładem tego jest rekordowa cena 190 tys. euro za ogiera Cashmaker uzyskana na aukcji w Neumunster w 2004 roku.

Historia ogiera Cassini I nie jest jeszcze zapisana do końca i z całą pewnością w jego karierze hodowlanej będą się pojawiać nowe fascynujące wątki.

# Historia koni sokólskich

Ewa Jastrzębska

Pozwolę sobie przypomnieć pt. Czytelnikom, iż ogromną szansę rozwoju hodowli koni zimnokrwistych stworzą aktualnie opracowywane „Programy ochrony zasobów genetycznych koni w typie sokólskim i sztumskim”, które po uzyskaniu poparcia Rządu zaczną obowiązywać od 2008r. Dadzą one możliwość dofinansowania hodowli tych typów koni, które wytworzone dzięki konsekwentnej pracy hodowlanej i zamilowaniu wielu pokoleń hodowców mają szansę stać się napędem rozwoju hodowli koni zimnokrwistych w Polsce.



Klacz 18/Bł Salwa, typ sokólski, kasztanowata, o wymiarach 154-206-23,5, ur. 1951, po Ajax od Maszka

Konie sokólskie stanowią regionalny typ koni zimnokrwistych, który powstał wskutek długotrwałego krzyżowania miejscowych prymitywnych klaczy z ogierami zimnokrwistymi – głównie ardenami i bretonami, a częściowo również innych ras. Warunki środowiskowe północno-wschodniej Polski, charakteryzujące się ostrym klimatem i słabszą jakością gleb w stosunku do innych regionów kraju, pozwoliły na wytworzenie koni odznaczających się cennymi cechami genotypowymi, fenotypowymi i użytkowymi.

Materiał wyjściowy do wytworzenia koni w typie sokólskim stanowiły prymitywne konie włościańskie, zwane miecznikami, które choć drobne, odznaczały się dużą siłą i wytrzymałością na zimno i głód oraz lepszym przystosowaniem do pracy w zaprzęgu niż pod siodłem. Z powodu niewielkiej masy nie mogły być wykorzystywane do transportu lub cięższych prac polowych, co wpłynęło na poszukiwanie przez rolników koni o większej masie i roślejszych w typie – zimnokrwistych.

Początki zorganizowanej hodowli koni na terenie Białostockiej datują się od 1846r. Polityką hodowlaną, realizowaną w omawianym rejonie, kierował wówczas Główny Zarząd Stadnin Państwowych działający za pośrednictwem Wileńskiej Stacji Ziemiańskiej. W sferze działalności tej Stacji pozostawało około 100 ogierów, z czego połowę stanowiły klusaki rosyjskie, o miernej wartości hodowlanej i nie odpowiadające upodobaniom miejscowych rolników. Na skutek działań pod-

jętych przez Sekcję Chowu Koni Wileńskiego Towarzystwa Rolnego zaczęto ograniczać zakres oddziaływania klusaków i na drodze importu wprowadzono do hodowli ogiery rasy norfolk-bretońskiej, ardeńskiej i belgijskiej, a częściowo również suffolków. Wytworzone w ten sposób konie w typie zimnokrwistym znalazły duże uznanie wśród chłopów i części większych gospodarstw ziem północno-wschodnich.

Na Grodzieńszczyźnie, Wileńszczyźnie i Nowogródzkiej nastąpił szybki rozwój hodowli koni pogrubionych. Począwszy od 1857 roku rosyjski zarząd stadnin państwowych organizował w Grodnie pokazy koni dla miejscowej ludności, co przyczyniło się do popularyzowania hodowli tych zwierząt. Centrum hodowli koni zimnokrwistych mieściło się w okolicach Grodna, Indury, Sokółki i Dąbrowy Białostockiej. Z tych terenów poprzez jarmarki np. w Ciechanowcu przenikały na teren pozostałej części Królestwa Polskiego, a nawet do Prus.

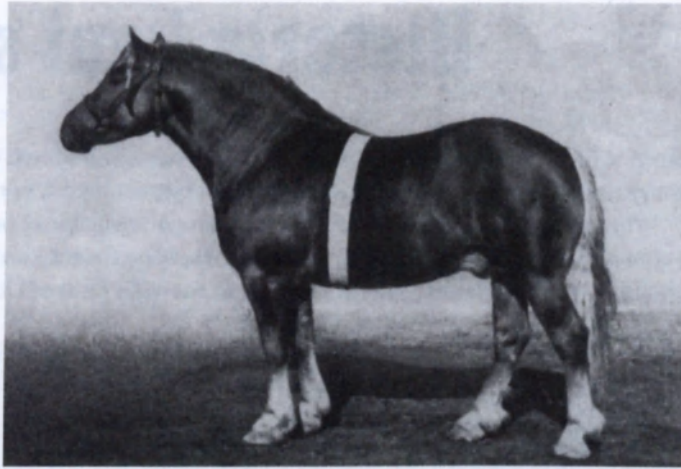
W 1922r. w rejonie Białostockiej powstał Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, nastawiony na remont koni wojskowych dla potrzeb kawalerii, natomiast początek zorganizowanej hodowli koni zimnokrwistych rozpoczyna się od założenia w 1928r. dwóch Kół Hodowców Koni Artyleryjskich, jednego w Sokółce, drugiego zaś w Janowie. Kola te odegrały bardzo ważną rolę w hodowli koni pogrubionych na tych terenach, prowadząc aktywną działalność aż do roku 1936. W okresie międzywojennym rejon białostocki wchodził w zasięg PSO w Janowie Podlaskim, dzięki któremu na punk-

ty kopulacyjne wysyłano tylko ogiery pogrubione.

W roku 1936 zorganizowano Białostocki Związek Hodowców Koni, działający przy Białostockiej Izbie Rolniczej. Prowadził on szeroką działalność hodowlaną i organizacyjną do wybuchu II Wojny Światowej. W czasie okupacji w dawnych powiatach sokólskim, grodzieńskim i wotkowyskim prowadzona była dwukierunkowa hodowla – koni pogrubionych i koni szlachetnych.

W okresie międzywojennym udział ogierów zimnokrwistych i ich pochodnych zmniejszył się o około 7%. Jednocześnie starano się ograniczyć występowanie tych koni do niektórych okolic kraju. Podstawowym okręgiem gdzie rozwijała się hodowla koni pogrubionych były tereny południowej części nowogródziny, zachodniej i środkowej części Polesia oraz wschodniej części białostoczczyzny. Na tym terenie pod wpływem ciężkich stępaków hodowano, cennie w innych rejonach kraju, konie robocze.

Po zakończeniu II Wojny Światowej pozostało w kraju 1400 tys. sztuk koni wszystkich ras i typów, podczas gdy na tym samym obszarze w 1939 roku było ich ponad 3 mln. Stan ten nie wystarczał do pokrycia stale rosnącego zapotrzebowania na siłę pociągową. Istniejącą sytuację pogarszał fakt prawie zupełnego braku koni zarodowych, które zostały zrabowane lub zaginęły w czasie działań wojennych. Zaczęto, więc

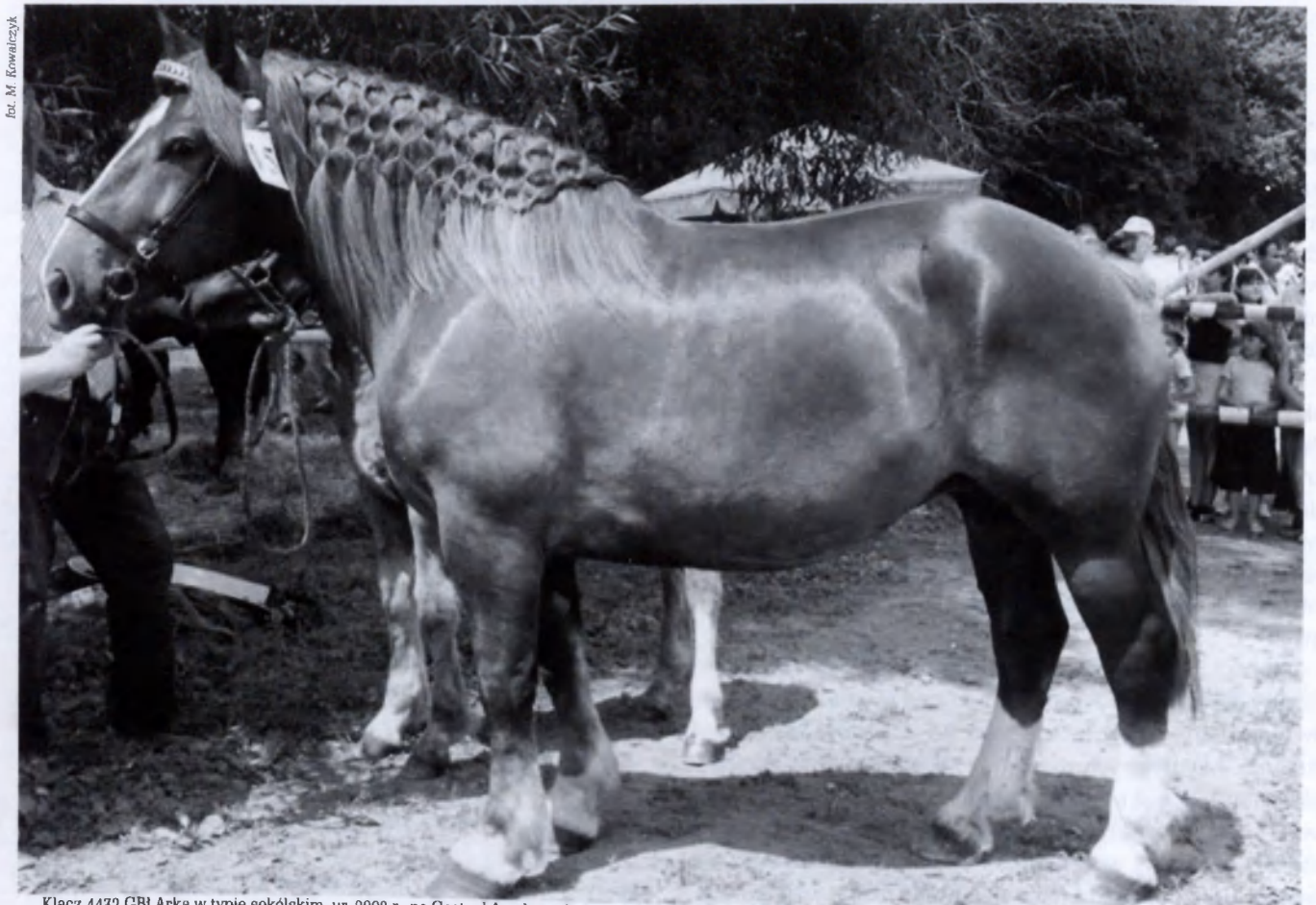


Ogier 1270 Ulster, typ sokólski, kasztanowaty, o wymiarach 154-192-22,5, ur. 1933, po Upas Jarboter od Marlana

sprowadzać duże ilości koni, najpierw w ramach UNRRA, a później z zakupów zagranicznych. Na teren Białostoczczyzny trafiały konie zimnokrwiste i pogrubione odpowiadające gustom miejscowych rolników.

W okresie powojennym właściwą hodowlę koni pogrubionych rozpoczęto dopiero w latach pięćdziesiątych tworząc stadniny i stada ogierów w celu dostarczenia reproduktorów dla odradzającej się hodowli

koni zimnokrwistych. Jednym z utworzonych w tym okresie obiektów hodowlanych było Państwowe Stado Ogierów w Kętrzynie, które w pierwszych latach działalności zgodnie z rejonizacją Ministerstwa Rolnictwa prowadziło dwukierunkową hodowlę w swoim rejonie. Na terenach województwa białostockiego (w rejonie m.in. Sokółki, Augustowa, Suwałk i Moniek) dominował koń pogrubiony rasami zimnokrwistymi, w części województwa olsztyńskiego występowała mieszanina ras i typów, natomiast na pozostałym terenie kierunek hodowli stanowił koń szlachetny, zwany mazurskim, powstający na podłożu konia wschodniopruskiego. Od 1951 roku PSO otrzymało za zadanie odbudowy pogłowia, doskonalenia i ukształtowania koni w typie sokólskim, dla których materiał wyjściowy stanowiły ocalałe w czasie wojny cenne konie hodowane na terenie ziem północno-wschodnich.



Klacz 4472 GBI Arka w typie sokólskim, ur. 2002 r., po Gest od Amola po Ambasador, hod. J. Kondratiuk

Materiał wyjściowy do szybko rozwijającej się hodowli koni sokólskich stanowiły również klacze hodowane w stadninach koni w Grabowie i Kobylinie, które pomimo udziału w rodowodach przodków ardeńskich kwalifikowano jako typ sokólski.

W 1955r. utworzono 5 terenowych ośrodków hodowli koni pogrubionych. Na mocy zarządzenia Ministra Rolnictwa teren ówczesnych powiatów sokólskiego i dąbrowskiego przeznaczony został na ośrodek hodowli koni sokólskich, rozszerzony w latach następnych na powiaty augustowski i moniecki. Właściwa praca hodowlana na terenie ośrodka sokólskiego zapoczątkowana została z chwilą powołania w 1957r. Polskiego Związku Hodowców Koni i rozpoczęcia działalności Białostockiego Związku Hodowców Koni. Pod nadzorem

Związku Hodowców Koni na omawianym terenie rozwijała się wszechstronna działalność hodowlana, która w efekcie doprowadziła do wytworzenia jednego z najbardziej genetycznie i fenotypowo skonsolidowanego typu koni zimnokrwistych w Polsce.

Najważniejszym posunięciem hodowlanym i organizacyjnym, konsolidującym hodowlę koni zimnokrwistych, było wydanie w 1964r. I tomu Księgi Stadnej Koni Zimnokrwistych i Pogrubionych Kzp.

W połowie lat sześćdziesiątych w wyniku zmiany koncepcji polityczno-ekonomicznej rozpoczęto realizację nowego celu hodowlanego. Jego głównym założeniem było wyhodowanie ekonomicznego małego konia roboczego, głębokiego, dobrze umięśnionego, o spokojnym charakterze i wydajnych chodach w stępie i klusie. Stadniny państwowe otrzymały zadanie maksymalnego obniżenia wysokości koni i zakaz produkcji ogierów na potrzeby PSO powyżej 150 cm w kłębie. W 1968r. na teren powiatów sokólskiego i dąbrowskiego sprowadzono pięć ogierów prymitywnych, w tym 3 rasy konik polski i 2 ogiery huculskie. Przedsięwzięcie to miało na celu „dolew krwi tych koni i wskutek tego odświeżenie krwi koni sokólskich, u których w dużym stopniu zatracono cechy koników przez ciągłe posługiwanie się ogierami zimnokrwistymi”. Takie podejście do hodowli koni zimnokrwistych trwało do 1972r. i spowodowało daleko idące konsekwencje, czego wyrazem była zmiana cech pokrojowych koni.

Od początku lat 70-tych nastąpił w kraju systematyczny spadek pogłowia koni. W 1973r. Minister Rolnictwa uchylił zarządzenie o ośrodkach hodowlanych, w tym również koni zimnokrwistych i pogrubionych, co w rezultacie spowodowało ich likwidację. W tych latach przestały istnieć także stadniny koni zimnokrwistych w Grabowie i Kobylinie. Od tego czasu w hodowli i rozrodzie opierano się głównie na własnym, miejscowym materiale.

Na skonsolidowanie genetyczne i utrwalenie cech koni sokólskich miało wpływ wiele cennych reproduktorów importowanych do Polski z Europy Zachodniej. Zaliczyć do nich należy ogiera rasy norfolk-bretońskiej 321 Upas Jarboter, ur.

w 1920r. we Francji, maści kasztanowatej, o wym. 154-199-22 cm, który wywarł znaczny wpływ przez swych synów: og. Ubu, og. Rekin, og. 443 Uriasz, og. 1270 Ulster, og. 878 Dobryśław, a także wnuków: og. 2729 Bizon, og. 685 Upominek i prawnuków: og. 2713 Dudek, og. 840/53 Doniec. Po Bizonie pozostało liczne potomstwo, gdyż, między innymi do hodowli zakwalifikowano 34 jego synów.

Wśród ogierów rasy bretońskiej hodowlaną rolę odegrał og. 813 Zizi, ur. 1920, jak również jego syn og. 2236 Śmigły, po którym do hodowli zakwalifikowano 11 ogierów.

Za bardzo wartościowego i wybitnego reproduktora należy uznać także ogiera 2807 Gustaw rasy ardeńskiej, ur. 1941 r. w Szwecji, maści kaszta-



Ogier 330/B1 Duk, typ sokólski, kasztanowaty, o wymiarach 157-220-22,5, ur. 1956, po Doniec od Wisła

nowatej, o wym. 153-200-26 cm. Pozostawił on w hodowli 48 synów, wśród których wyróżnić należy ogiery: 4257 Tyrański, 4263 Cierpliwy, 4258 Bezpieczny, 4260 Generalski i inne. Po ogierze Gustaw uznano rekordową liczbę potomstwa męskiego i żeńskiego. Reprodukator ten odegrał znaczącą rolę w konsolidacji genetycznej pogłowia koni sokólskich.

Pod koniec lat 80-tych hodowla koni sokólskich została wzbogacona kolejnymi ogierami ardeńskimi hodowli szwedzkiej 699 Rolltan i 698 VilCér, które wywarły wpływ na poprawę jakości młodych koni kwalifikowanych do hodowli w północno-wschodniej Polsce. Obecnie potomstwo tych reproduktorów zdobywa najwyższe noty na wystawach koni zimnokrwistych w Kraju.

Konie sokólskie zostały wytworzone na północno-wschodnich ziemiach polskich na bazie miejscowych koni przy udziale zachodnioeuropejskich reproduktorów zimnokrwistych. Konsekwentna i planowa praca hodowlana oraz racjonalne żywienie i pielęgnacja pozwoliły uzyskać populację koni zimnokrwistych, charakteryzującą się największą liczebnością oraz jakością. Współczesne konie sokólskie reprezentują pożądany typ, który charakteryzuje się m.in. wczesnym dojrzewaniem; szybkim wzrostem i rozwojem; długowiecznością; znaczną suchością tkanek; łagodnym temperamentem; dobrym zdrowiem, wykorzystaniem paszy i przystosowaniem do warunków środowiskowych oraz przydatnością do wykonywania różnych prac zaprzęgowych lub nawet wierzchowych.

Nasilający się w ostatnich latach napływ reproduktorów zachodnioeuropejskich różnych ras i używanie ich w rozrodzie krajowych koni zimnokrwistych przyczynia się do zmiany typu koni sokólskich. Dolew krwi importów stosowany w celu poprawy wzrostu i kalibru oraz cech opasowych prowadzi w generalnie do zatarcia wielu zalet koni sokólskich. Dlatego wprowadzenie w życie „Programu ochrony zasobów genetycznych koni sokólskich” pozwoli na zachowanie specyficznych cech tych koni, które dzięki konsekwentnej pracy hodowlanej wielu pokoleń hodowców są kulturowym dziedzictwem Polski. ■

Fotografie 1, 2, 4 – to przedruk z Księgi Stadnej Koni Zimnokrwistych i Pogrubionych, T. 1, 1964, PWRiL Warszawa.

## Kresowi koniarze



19 sierpnia br., w stadninie koni małopolskich „Tarka” w Wólce Wieprzeczkiej koło Zamościa odbyło się III Kresowe Spotkanie Miłośników Konia Orientalnego. Wraz z nową nazwą impreza zyskała też nową formułę. W tym roku, w słoneczny dzień, przy bardzo tłumnie zgromadzonej publiczności rozegrano zawody w skokach przez przeszkody. W licznych klasach – od kuców po potęgę skoku – rywalizowało niemal 50 jeźdźców. Pomiędzy konkursami można było podziwiać uczestników kawaleryjskich i kostiumowych pokazów m.in. symulacji walk w historycznych strojach członków Bractwa Rycerskiego „Wilki”.



Na widzów czekały również stoiska gastronomiczne, z pamiątkami i sprzętem jeździeckim, a na dzieci kucyki. Ponadto, w ramach niniejszej imprezy, w obecności lokalnej telewizji, dokonano poświęcenia i otwarcia pierwszego szlaku konnego na Zamojszczyźnie. Dzięki zaangażowaniu właścicieli ośrodka, pp. Szpatusko, całe rodziny mogły miło spędzić razem dzień na jednej z największych tego typu imprez w regionie. Już teraz warto zaplanować przyjazd na kolejne spotkanie za rok.

D.B.



## Komunikat PZHK – badania DNA u koni

Polski Związek Hodowców Koni informuje, że zgodnie z Uchwałą Zarządu Głównego PZHK

z dnia 31 lipca br., wszystkie ogiery wpisane do ksiąg i rejestru kuców i koni małych, prowadzonych przez PZHK, które dotychczas nie mają określonych grup krwi lub DNA,

od dnia 1 stycznia 2008 r. zostaną dopuszczone do rozrodu pod warunkiem wykonania badań DNA. Szczegółowych informacji w sprawie badań markerów genetycznych udzielają OZHK/WZHK.



## Wspomnienie o profesorze Ludwiku Maciągu



„W tamtych czasach w ogóle nie piłem – jeden na trzystu ludzi – chodziło o świadome przeżywanie, żeby śmierć była świadoma. Żeby do końca przeżyć wszystko bez narkotyku.” To słowa profesora Ludwika Maciąga, kiedy mówił o swoim życiu w leśnych oddziałach (34. P.P. AK).

Zmarł we wtorek rano 7 sierpnia w wieku 87 lat w swoim domu w Gulczewie pod Wyszkiem. Domu, który do ostatniej chwili Jego życia, był otwarty dla przyjaciół i znajomych, w którym narodziło się wiele inicjatyw, m.in. coroczne pielgrzymki ułańskie z Wyszkowa do Częstochowy, majowe obchody Dnia Konia.

Ludwik Maciąg – urodzony 13 lipca 1920 roku. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, profesor tej uczelni. Znakomity malarz, autor ilustracji książkowych, plakatów, projektów znaczków pocztowych i gobelinów. Laureat licznych nagród i wyróżnień na wystawach krajowych i zagranicznych.

Jego droga do malarstwa szła „nie przez kontakt ze sztuką tylko przez kontakt z życiem”. Najwcześniejsze lata spędził w koszarach artylerii – ojciec służył w armii austrowęgierskiej – to była Jego atmosfera dzieciństwa, Jego choroba na malarstwo. W szkole dostawał cięgi, kiedy wyrwał się, żeby popatrzeć na prze-

marsz ogierów na punkty kopulacyjne przez Białą Podlaską. Ostatnie klasy gimnazjum były już próbą własnej drogi. „Przemarsz tych koni to dla mnie była największa uczta wzrokowa, emocjonalna. To były punkty ładowania akumulatorów właściwie na całe życie”. Wtedy też wiedział już jak wygląda Jego własny koń, trochę pogrubiony, naznaczony szlachetnymi kształtami i bukietem konia arabskiego. „Typ konia – w malarstwie i w życiu ten sam. Moim typem jest koń o charakterze absolutnie orientalem, ale nie filigranowy, właśnie z grubszym karkiem, szyją”.

Podczas życia partyzanckiego, nie mogąc studiować na wymarzonej ASP, zgłębiał studia z natury prowadząc „dokumentację” leśnego życia w formie rysunków w szkicowniku. „Życie leśnych oddziałów malowałem z potrzeby. Nie ma żadnej wizualnej dokumentacji z tamtych czasów. To był obowiązek w stosunku do tych, którzy zginęli. Jest to próba uratowania od zapomnienia. Taki rodzaj malowanego pamiętnika”. W partyzantce żył się z koniem, który stał się Jego towarzyszem życia już na zawsze.

Po rozbrojeniu oddziału jesienią 1944 roku uniknął zesłania na Sybir dzięki przyjęciu, wraz z koniem, do Stadniny Koni w Janowie Podlaskim przez ówczesnego jej dyrektora, K. Kajetanowicza, jako leśniczego w nadbużańskich lasach należących do Stadniny, a następnie jako masztalerza.

Kiedy NKWD przestało deptać mu po piętach, w mundurze masztalerza, rozpoczął w końcu studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a następnie po pierwszym semestrze, przeniósł się na ASP w Warszawie. Po studiach pozostał na uczelni jako asystent, a następnie adiunkt na Wydziale Malarstwa u prof. Michała Byliny. Następnie doszedł do tytułu profesora oraz pełnił funkcję dziekana.

„Ludwik Maciąg jest samotnym wędrownikiem w gąszczu niezliczonych propozycji i zjawisk współczesnego malarstwa. Większość prac Maciąga, to rodzaj pamiętnika, działającego siłą własnego przeżycia Autora i autentyzmem dokumentu. Tak widzę – zwłaszcza jego obrazy partyzanckie” – pisał o Nim prof. Bylina.

Sam artysta czuł się obco w środowisku malarskim. Jego odmienność była nie do przyjęcia, a jednocześnie była warunkiem istnienia w sztuce. Droga

zakazaną dla szanującego się artysty było nawiązanie do sztuki polskiej, a On postanowił być łącznikiem między klimatem sztuki polskiej a współczesnością. Zawsze wierny sobie swoją prawdę życiową opowiadał malując. Kiedy kompromis egzystowania w środowisku sięgnął granic poczucia godności, wraz z żoną kupili hektar lasu, stary, drewniany, wiejski dom i zamieszkali z dala od miejskiego życia.

W ostatnich dniach w Jego domu jak zawsze było mnóstwo przyjaciół, a On wspominał, pozostając wierny swoim doznaniom, cały czas świadomie przeżywając ostatnie chwile życia. Wspaniałego życia.

Agnieszka Kowalska



### Wspomnienie o Jerzym Michałowiczu



29 czerwca odszedł od nas Jerzy Michałowicz. Miał 72 lata. Przez całe swoje życie był związany z końmi. Po ukończeniu studiów zootechnicznych na SGGW podejmował pracę na szczeblu lokalnym. W roku 1965 awansował na naczelnika wydziału, a później na dyrektora w Zjednoczeniu Hodowli i Obrotu Zwierzętami. W latach 1969-70 przebywał na stypendium we Francji, gdzie zdobywał wiedzę i doświadczenie na temat hodowli oraz wyścigów konnych. To doświadczenie wkrótce zapoczątkowało, po objęciu przez Jerzego Michałowicza w 1981 roku funkcji dyrektora Państwowych Torów Wyścigów Konnych. Następnie, w latach 1988-93 był dyrektorem w Centralnej Stacji Hodowli Zwierząt, a w latach 1994-95 głównym inspektorem w Zakładzie Doświadczalnym SGGW w Warszawie. Karierę zawodową zakończył w Polskim Związku Hodowców Koni, gdzie pracował jako dyrektor w latach 1996-2000.

Jerzy Michałowicz, w całej swojej karierze zawodowej i społecznej wyróżnił się jako propagator sportu hipicznego. Jego praca zawodowa często przyczynia-

ła się do odnoszenia sukcesów na tym polu, a bezpośrednie zaangażowanie pomogło w kontynuowaniu świetnej passy naszych koni wyścigowych w latach 80., kiedy to w okresie stanu wojennego, przezwyciężając wszelkie trudności staliśmy na czele osiągnięć wyścigowych wśród koni Europy środkowo-wschodniej. To dzięki Niemu, od 1985 roku rozgrywana jest Nagroda Europy, międzynarodowa gonitwa dla koni arabskich, będąca częścią gali koni czystej krwi arabskiej, której zwieńczeniem jest słynna aukcja w Janowie Podlaskim.

Po przejściu na emeryturę Jerzy Michałowicz nadal społecznie angażował się w działalność na rzecz propagowania sportu konnego. Niestety Jego światło nagle zgasło. Odszedł od nas człowiek zasłużony, wielki miłośnik i znawca koni, którego ze wszech miar będzie nam brakowało.

A.R.



### Wspomnienie o Michale Ganowiczu



W dniu 14 lipca 2007 roku zmarł w Lesznie Wielkopolskim doktor nauk weterynaryjnych Michał Ganowicz. Jego pogrzeb na jednym z leszczyńskich cmentarzy był dowodem, że nie była to postać „tuzinkowa”. Udowodniły to dziesiątki mieszkańców Leszna i ludzi przybyłych z całej Polski, wojskowa kompania honorowa i żegnający Go przemówieniami przedstawiciele różnych środowisk.

Michał Ganowicz urodził się w roku 1926. Jego ojcem był Kawaler Orderu Wojennego „Virtuti Militari”, udekorowany tym najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym za zasługi w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Michał Ganowicz wychowywał się w atmosferze patriotycznego domu. Podczas II Wojny Światowej był żołnierzem Armii Krajowej o pseudonimie „Nel”. Po wkroczeniu na tereny polskie Armii Czerwonej w roku 1945 był przez parę miesięcy więziony przez NKWD.

Zawsze marzył o pracy z końmi. Po uzyskaniu we Wrocławiu w roku 1952 dyplomu lekarza weterynarii pracował, a wcześniej praktykował w Stadninach Państwowych: Mieczownica, Racot, Kurówkę, Walewice, Żółdnica, Pruchna, Iwno i Posadowo oraz w Stadzie Ogierów w Łącku. W roku 1964 obronił pracę doktorską. W Posadowie był przez pewien czas zastępcą dyrektora Stadniny Koni, a potem głównym specjalistą do spraw weterynarii w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Hodowli Zwierząt Zarodowych w Poznaniu, skąd w roku 1982 przeszedł na emeryturę i zamieszkał na stałe w Lesznie.

Zawsze pełen pomysłów i energii nadal prowadził bardzo czynne życie. Przez 2 kadencje był prezesem Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. Jeszcze podczas pracy w SK Pruchna był członkiem Zarządu Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Katowicach. Był sędzią Polskiego Związku Jeździeckiego klasy państwowej w konkurencji skoków i klasy międzynarodowej w konkurencji ujeżdżenia i wszechstronnego konkursu konia wierzchowego.

W Lesznie był prezesem Oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i tam był autorem wielu inicjatyw tego Związku i ich realizacji, m. in. Przemianowania Osiedla Kraju Rad na Osiedle Armii Krajowej w Lesznie. Pomniki upamiętniające Armię Krajową i pomordowanych Polaków w ZSRR to też inicjatywa dr Ganowicza. Inspirował też szereg innych poczynań jak sprowadzenie dzieci polskich z Rosji na wakacje do kraju, wysyłkę darów dla Polaków na Wschodzie, pielgrzymki itp.

Michał Ganowicz był autorem 32 publikacji dotyczących leczenia koni i bydła oraz z końmi związanych.

Za całokształt działalności wojennej, zawodowej i społecznej był odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, wojskowymi resortowymi i regionalnymi.

W swoich poczynaniach był zawsze konsekwentny w ich realizacji. Do końca życia zawsze czynny, pełen energii i nieustający w kontaktach z ludźmi. Nadzwyczaj towarzyski, prawdomówny i znany z tego, że mówił prawdę w oczy, niekryjący swych przekonań. Człowiek odważny i szczerzy patriota. Przyjaciółom i kolegom na pewno będzie Go brakować.

Lesław Kukawski

# Po co kangurowi kapusta – czyli droga do zebrania

Jan Skoczylas

**Wiedza ujeżdżeniowa i pracowitość procentują. Pełny rozwój i wykorzystanie możliwości ruchowych konia, nie tylko przynoszą osobistą satysfakcję, ale dają wymierny efekt ekonomiczny, bowiem bbrak „kapusty” może oznaczać... brak pieniędzy.**

Pieniądze musimy przeznaczyć na zakup, utrzymanie i pielęgnację konia; na sprzęt stajenny i jeździecki; na transport, na wysokie opłaty związane z uczestnictwem w zawodach. Trzeba też uwzględnić wydatki na codzienny trening konia – praca oraz czas trenera i zawodnika mają swoją cenę, nawet gdy zajmujemy się tym sami. Ponieważ wydatki są w miarę stałe (niezależne od wartości konia) zachęca to, a przynajmniej powinno zachęcać, do zakupu koni dysponujących dużym potencjałem, często dosyć kosztownych. Tym większa strata, jeżeli na skutek nadmiernych oszczędności lub/i niefachowego treningu, koń utraci swą wartość sportową, czy też nie zrealizuje swojego potencjału. „Portki zdziera się tak samo” czy jeździ się dobrze, czy źle, czy jeździ się na koniu dobrym, czy marnym. Koszta są stałe – rezultaty finansowe mogą się bardzo różnić.

Podstawowa praktyczna wartość racjonalnego zajmowania się treningiem ujeżdżeniowym leży w ogromnym zwiększeniu prawdopodobieństwa osiągnięcia sukcesu sportowego – a co za tym idzie – realnego zysku (czy to na drodze sprzedaży wyszkolonego i odnoszącego sukcesy konia, czy też dzięki wysokim wygrany w zawodach). Ważniejsza jeszcze jest druga strona medalu – zła praca ujeżdżeniowa gwarantuje szybką utratę potencjału konia i nieodwracalną utratę wszelkich poniesionych nakładów! Czasem nasuwa mi się smutna i złośliwa refleksja: czyżby ogromny procent użytkowanych sportowo ogierów i klaczy w stosunku do wałachów wynikał z ukrytego założenia „gdy już szybko zmarnują konia, to może jeszcze będzie miał wartość hodowlaną”?

Owoce jakości pracy ujeżdżeniowej zbiera się bardzo szybko. Niedawno miałem okazję obserwować to zjawisko na finałach Mistrzostw Polski Młodych Koni w skokach (przyp. red. SO Łąck 2007). Było wyraźnie widać, że wartość koni wybitnych (źle jeżdżonych) i koni przeciętnych („pracowanych” poprawnie)

już zaczyna się zrównywać. Co będzie w przyszłości?

Trudno wyobrazić sobie sportowca nie podlegającego treningowi kondycyjnemu. Dlaczego zatem ujeżdżenie jest postrzegane jako nie mające nic wspólnego z kondycją? Teoria sportu mówi, że trening kondycyjny to kształtowanie zdolności motorycznych. Zdolności motoryczne dzielimy na kondycyjne: siłę i wytrzymałość oraz koordynacyjne: rytmizację, orientację przestrzenną, zdolność różnicowania napięcia mięśni, równowagę, szybkość reakcji. Połączenie zdolności kondycyjnych i koordynacyjnych daje zdolności hybrydowe: szybkość, zwinność, skoczność. Tyle teorii z „ludzkiego” sportu. Jeździectwo posługuje się specyficznym językiem, ale nie zmienia to faktu, że ujeżdżenie jest podstawową składową pracy nad zdolnościami koordynacyjnymi konia. Wywiera też znaczący wpływ na siłę i wytrzymałość.

Celem pracy ujeżdżeniowej jest uzyskanie pełnej przepuszczalności konia. Przepuszczalność to nie tylko brak zakłóceń w przepływie i kontroli energii uwalnianej przez mięśnie, ale też wdzięk, lekkość, ekonomiczność i harmonia ruchów właściwa wszystkim sportowcom na mistrzowskim poziomie. To pełna, a jednocześnie automatyczna, samoświadomość wszystkich ruchów ciała, związana z poczuciem głębokiego zadowolenia i swobody. O tego rodzaju stan przygotowania sportowego trudno u sportowca – człowieka, nawet na mistrzowskim poziomie. Dużo trudniej swoimi działaniami wywołać zbliżony stan u zwierzęcia.

Cały proces ujeżdżania musi odbywać się (mimo silnego podporządkowania poleceniom jeźdźcy) w warunkach maksymalnej możliwej swobody ruchów konia. Rozluźnienie, rytm i tempo nie mogą zanikać. W żadnych warunkach, szczególnie u konia skaczącego, nie może zanikać naturalna dążność do przodu. Każde ćwiczenie wywołujące utratę ruchu należy przerwać, przywrócić dążność do przodu, powtórzyć ćwiczenia łatwiejsze i dopiero wrócić do ćwiczenia, które

ujawniło problem, ułatwiając je, o ile to możliwe. Proces ujeżdżania powinien przebiegać płynnie. Nagle występujący problem prawie zawsze dowodzi zaniedbań na wcześniejszym etapie.

Konieczne muszę zaznaczyć, że każda z właściwości ruchu konia pod jeźdźcem może objawiać się w różnym stopniu: od poziomu „0” (np. zupełna sztywność, zupełny brak zebrania i przepuszczalności) – do poziomu maksymalnego. Koń może być tak rozluźniony, że ziewa i prawie zasypia (nadal poruszając się pilnie do przodu), może być tak przepuszczalny, że „zgaduje myśli jeźdźcy”, może być tak zebrany, że krótsza sylwetka i bardziej obniżony zad są już anatomicznie niemożliwe. W początkowych fazach pracy z koniem interesują nas poziomy dostateczny lub zadowalający. W późniejszych fazach koń powinien osiągać co najmniej dobry poziom.

Bezpośrednim warunkiem dobrej przepuszczalności konia jest dobre zebranie. Czym jest zebranie? Definicja zebrania jest oparta na wizualnej ocenie sylwetki konia. Jest to sylwetka skrócona, z obniżonym zadem, uniesionym przodem, zadnimi kończynami zaangażowanymi w kierunku wspólnego środka ciężkości, z szyją prężącą się w kierunku najwyższego punktu w potylicy, z nosem w pionie. Można/ trzeba inaczej zdefiniować zebranie: zebranie jest stanem zakończonego procesu stabilizacji dynamicznej równowagi konia w warunkach pracy pod jeźdźcem; rezultatem długotrwałego wspólnego (konie i jeźdźcy) dialogu z siłą grawitacji i bezwładności. Tylko takie rozumienie zebrania daje wyobrażenie o ilości pracy i czasu jakiej wymaga jego osiągnięcie. Na pewno konia w stajni ani na stoj zebrać się nie da! Można, mniej lub bardziej siłowo, wymusić przybranie przez konia sylwetki przypominającej zebranie. A oto objawy pozornego zebrania (w kolejności od wtórnych do podstawowych):

1. Wszelkie skrzywienia w linii od nasady ogona do szczęki, w tym skrzywienie w potylicy, załamanie szyi w niewłaści-

wym miejscu, wysunięcie zuchwy w jedną stronę, jednoczesne załamanie szyi u nasady i w drugą stronę w potylicy (zygzak); nierówna wydajność ruchu kończyn.

2. Zanik impulsu – rozumiany zarówno jako utrata wydajności ruchu, jak i utrata kontroli. Podstawowym objawem jest odstawiony zad.

3. Brak akceptacji kieżna: przerzucanie wędzidla, przekładanie języka, suchy zaciśnięty pysk, nos silnie przed pionem lub za pionem, wysunięcie zuchwy; opór wobec wstrzymujących pomocy.

4. Sztynność jakiegokolwiek partii ciała konia w linii nos-ogon w płaszczyźnie pionowej i w rzucie z góry: wciągnięcie szyi w nasadę, szyja-dyszel, sztywny grzbiet.

5. Gubienie rytmu, tempa, rozluźnienia; nieczyste chody, niepożądane usztynwienia mięśni i stawów, objawy silnego stresu, skrępowane ruchy, „paraliż” ruchowy.

Jeżeli u konia występują którekolwiek negatywne objawy, należy zacząć pracę (w kolejności od pkt.5 do pkt.1) od miejsca poprzedzającego wystąpienie objawów najbardziej pierwotnych, choćby miałyby to oznaczać pracę od początku.

Jeżeli u konia występuje tylko np. skrzywienie w potylicy – należy bezwzględnie poprawić impuls, żądając wydajnego ruchu do przodu szczególnie z zatrzymania i cofania oraz intensywnie, prawidłowo i symetrycznie ćwicząc łopatkę do wewnątrz (trawers, renwers) i wyjazd do przodu z łopatki do wewnątrz. Nieocenioną pomocą przy pracy nad impulsem jest też cavaletti. Wszelkie działania wstrzymujące należy wykonywać łagodnie.

Jeżeli natomiast koń: przyśpiesza i zwalnia w sposób niekontrolowany, potyka się, ma nieczyste chody, kończy pracę sztywno – trzeba zacząć pracę tak, jak z koniem początkującym: pracować nad rytmem, tempem i rozluźnieniem w warunkach odciążenia grzbietu konia (roboczy klus anglezowany, galop w półsiadzie), przy wydłużonej sylwetce (żucie wędzidla), minimalizując wymagania, wykorzystując zbawienne dla bazowej równowagi jazdy w terenie.

Akceptację kontaktu poprawiamy pracując nad giętkością konia w obu płaszczyznach na łagodnym kieżnie, żądając zaledwie postawienia na pomoce, stopniowo zmniejszając promień łuków, stosując dużo łagodnych przejść, poprawiając kontrolę zadu, stopniowo wpro-

wadżając łopatkę do przodu i łopatkę do wewnątrz.

W poprzednim odcinku niniejszego cyklu dopracowaliśmy się konia wstępnie zrównoważonego pod jeźdźcem: rozluźnionego, pilnego, w rytmie i tempie, bez problemu i zawań wykonującego zwroty na przodzie i ustępowania od tyłki; konia o wzmocnionym grzbiecie i swobodnych ruchach, dla którego koło o średnicy 12 m nie stanowi problemu. Konia poprawnie wykonującego wszystkie podstawowe łagodne przejścia. Zatem tylko uwagi uzupełniające dotyczące procesu rozluźniania:

- większość pracy odbywa się w klusie roboczym anglezowanym
- łuki powinny być fragmentami kół a nie wolt (średnica 20 – 10 m.)
- w galopie nigdy nie żądamy ustępowania od zewnętrznej tyłki na ścianie – młody koń sam wpada zadem, a naszym zadaniem jest to stopniowo skorygować.
- klasyczne, ujeżdżeniowe ustępowanie od tyłki na ścianie wymaga kąta aż 35 stopni pomiędzy linią kręgosłupa konia a ścianą.

Czas na intensywniejszą pracę nad giętkością. Nawroty pracy przy wydłużonej sylwetce ograniczamy do wstępnej fazy rozluźniającej treningu i faz odpoczynku. Pracujemy przy tzw. normalnym ustawieniu – nos zdecydowanie przed pionem. Odstawienie zadu nas na razie nie interesuje, pod warunkiem, że koń porusza się pilnie. Oczywiście stale kontrolujemy położenie zadu w rzucie z góry. Jest to podstawowe założenie całego procesu ujeżdżania. Dochodzi kontrola ułożenia łopatek (linia kręgosłupa musi być 100% zgodna z linią łuku, po którym się poruszamy). Stopniowo zmniejszamy średnicę kół i wolt, zwiększamy częstotliwość różnorakich zmian kierunku. Praca nad giętkością odbywa się w obu płaszczyznach rzutu konia. Wprowadzamy bardzo ważne przejście: zakłusowanie ze stój, na początku może być łagodniejsze, później bardziej zdecydowane. Pracujemy w chodach roboczych, wprowadzając wydłużenie kroku (łagodne, stopniowe dodanie). Przejścia w dół stają się także bardziej zdefiniowane. Wprowadzamy łopatkę do przodu, a następnie łopatkę do wewnątrz, początkowo w stępie. Łopatkę do wewnątrz i wolty wymagają jazdy w klusie ćwiczebnym – do tego też trzeba konia stopniowo przyzwyczaić. Pod koniec tej fazy pracy koń „dochodzi do ręki”. Sam!

Akceptację kontaktu doskonałą trudniejsze przejścia, nieoceniona łopatkę do

wewnątrz, półpiruety robocze, zwroty na zadzie. Pojawiają się chody zebrane (bez stępa), pośrednie i wydłużanie do wyciągniętych. Cofanie, później zakłusowanie bezpośrednio z cofania. Intensywnie pracujemy nad pchającą siłą zadu. Bardzo ważnym ćwiczeniem jest zwykła zmiana nogi, początkowo z przejściem do klusa, później do stępa pośredniego. Zaczynamy uczyć trawersu i renwersu – tutaj nie wolno pozwolić na spadek tempa.

Impuls najsilniej kształtują intensywne przejścia, np. zagalopowanie ze stój, klus pośredni z cofania, przejścia do/z chodów wyciągniętych. Pożyteczne jest wyprowadzanie klusa pośredniego z łopatki do wewnątrz w klusie zebranym. Można w krótkich nawrotach wykonywać łopatkę do wewnątrz w klusie pośrednim. W kształtowaniu galopu nieocenione usługi oddaje kontrgalop (początkowo po łagodnych łukach). Czas na wprowadzenie precyzyjnej lotnej zmiany nogi. Najprościej jest wykonać lotną zmianę jadąc kontrgalopem wzdłuż długiej ściany i żądając zmiany tuż przed narożnikiem. Oprócz pchającej, zaczynamy rozwijać nośną siłę zadu. Na tym etapie przydają się stopniowo rozszerzane i podwyższone cavaletti.

Kontynuujemy pracę poprawiając wyprostowanie. Stopień trudności ćwiczeń jest już wysoki. Cofania muszą być bardzo precyzyjne i wydajne. Wprowadzamy stęp zebrany (tu najtrudniej o prawdziwe wyprostowanie – koniec często zaczynają „pływać na boki” – trzeba poprawiać impuls). Serie lotnych zmian (niekoniecznie co określonej ilości foule) sprawdzają naszą pracę. Pojawia się dużo pracy typu: łopatkę do wewnątrz – wolta – trawers – wolta – łopatkę do wewnątrz.

Końcowa praca nad zebraniem obejmuje (dla skoczka): intensywne przejścia, np. galop zebrany – galop wyciągnięty – stój, bardzo ciasne wolty, półpiruety. Działanie nośnej siły zadu powinno być bardzo widoczne.

Przypominam ogólną zasadę: ćwiczenia, w których kręgosłup konia jest prosty lub prawie prosty – sprzyjają rozluźnieniu; ćwiczenia w których jest wygięcie (w obu płaszczyznach!) – sprzyjają zebraniu, w stopniu tym większym, im silniejsze wygięcie. Wygięcie graniczne to wygięcie na najmniejszych kołach (wszystkie wolty mają już działanie zbierające). Odpowiada ono nieznacznemu wygięciu w łopatce do przodu.

Łopatkę do przodu polega na prowadzeniu konia wzdłuż linii przodem nie-

znacznie skierowanym do wewnątrz. Utrzymuje się prawidłowe ustawienie konia i nieznaczne wygięcie od nosa do ogona.

Łopatka do wewnątrz wymaga silniejszego wprowadzenia przodu konia do środka i większego wygięcia. Zad idzie wzdłuż ściany. Prawidłowy kąt między linią styczną do kręgosłupa konia a ścianą: 30 stopni. Koń porusza się po trzech śladach – wewnętrzne tylne kopyto idzie śladem zewnętrznego przedniego. Ponieważ koń jest wygięty, układ pomocy jest taki, jak na koniu wygiętym: zewnętrzna łydka jest cofnięta, barki jeźdźca równoległe do łopatek konia, biodra jeźdźca równoległe do bioder konia. Obciąża się wewnętrzną kość kulszową, co wymusza zwiększoną aktywność zadniej wewnętrznej nogi konia, a to jest podstawa wartości tego ćwiczenia. Wewnętrzna łydka pomaga w wygięciu. Lekkie cofnięcie barków aktywizuje dosiad. Przy wprowadzaniu w łopatkę do wewnątrz nie wolno dopuścić do zmiany tempa! Bezwzględnie należy pilnować jednakowej ilości pracy na każdą stronę, ponieważ „łopatka” jest zdecydowanie ćwiczeniem jednostronnym (chyba, że praca zadu konia jest z jednej strony wyraźnie słabsza, wtedy więcej jeździmy na tę stronę).

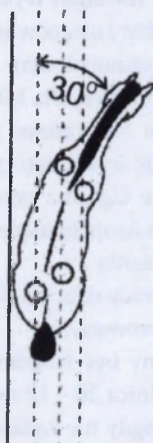
Zwrot na zadzie wykonujemy przy identycznym układzie pomocy (koń jest wygięty). Łydki stabilizują zad. Dosiad dba o intensywny ruch. Ręce nie mogą się cofać ale działają wstrzymująco. Obie ręce równocześnie przemieszczają się w kierunku ruchu (w kierunku wygięcia). Liczymy kroki (trzy lub cztery). Zwrot na zadzie wykonuje się z zatrzymania. Półpiruet roboczy – ze stępa pośredniego. Półpiruet – ze stępa zebranego. Takie samo działanie pomocy dotyczy półpiruetu w galopie zebranym.

Trawers wykonuje się podobnie do łopatki do wewnątrz, z tym że przód pozostaje na ścianie a do środka wprowadzamy zad. Wygięcie jest większe. Koń kroczy po czterech śladach. W renwersie wprowadzamy przód konia do środka, ale wyginamy konia odwrotnie do kierunku ruchu. Zad zostaje przy ścianie. Łydka wewnętrzną (dookoła której wyginamy konia) będzie łydka bliższa ścianie.

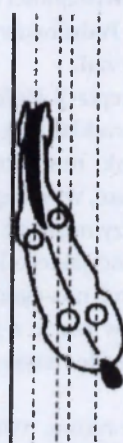
Oto diagram chodów bocznych wg. Przepisów ujeżdżenia FEI

Oczywiście równoległe odbywa się prawidłowo stopniowana i dobrana ujeżdżeniowa praca skokowa. ■

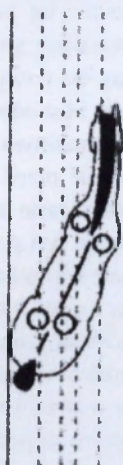
### 1) Łopatka do wewnątrz



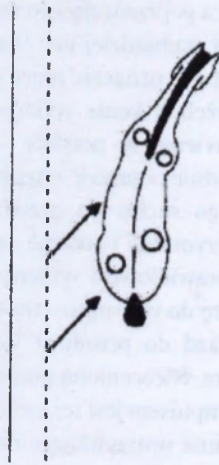
### 2) Trawers



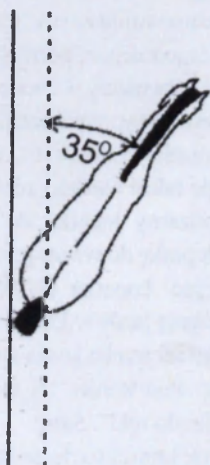
### 3) Renwers



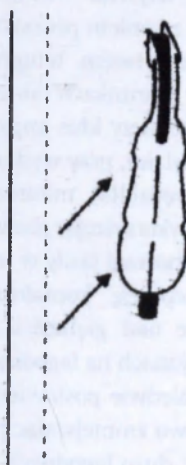
### 4) Ciąg



### 5) Ustępowanie zadu wzdłuż ściany



### 6) Ustępowanie zadu po przekątnej





## Na finiszowej prostej

Paweł Gocłowski

Pełne dramaturgii gonitwy z udziałem najlepszych koni, zaskakujące rozwiązania taktyczne, wielkie zwycięstwa i dotkliwie porażki, niezapomniane sportowe pojedynki, a przede wszystkim ich bohaterowie i uczestnicy czyli konie pełnej krwi angielskiej niezmiennie stanowią o wyjątkowym uroku sportu królów jakim bez wątpienia są wyścigi konne.

Irkucja – Oaks

Absolutną gwiazdą sezonu 2007 jest niepokonany w 6 startach trzyletni San Moritz (Roulette – Santa Monika po Who Knows) hodowli SK Widzów – Krzysztof Tyszkowski. Podopieczny trenera Andrzeja Walickiego zaprezentował warszawskiej publiczności kapitalny recital złożony z odniesionych dowolnie zwycięstw w Nagrodach Strzegomia, Rulera, Iwna, Derby, Kozenic i St. Leger. Dziesiąty trójkoronowany koń w historii służewieckich zmagani szlifuje teraz formę przed październikowym startem w Berlinie, gdzie po raz pierwszy zmierzy się z międzynarodową konkurencją. Jeśli jednak wyjazd nie doszedłby do skutku czarny jak diabeł ogier o anielskim charakterze stanie w szranki Wielkiej Warszawskiej.

Najpoważniejszy z porównawczych sprawdzianów będzie gwoździem programu Wielkiej Jesiennej Gali zaplanowanej na 30 września. Listę startową poznamy już niebawem i najprawdopodobniej znajdą się na niej dwaj doświadczeni goście ze Szwecji, co dodatkowo zwiększy jeszcze atrakcyjność tej wyjątkowej gonitwy.

A o bezprecedensowe, trzecie zwycięstwo w Wielkiej Warszawskiej walczyć będzie w tym roku 8-letni San Luis (Dixieland – Santa Monika po Who

Knows) hodowli SK Widzów, który po premierowym sezonie rozplodowym spędzonym w macierzystej stadninie, triumfalnie powrócił na tor, wygrywając w znakomitym stylu pierwszozgrupową Nagrodę Wilanowską. Pikanterii całej sprawie dodaje jego niedawna porażka w Nagrodzie Korabia, więc występ ostatniego wielkiego syna klasowego Dixielanda i ewentualny pojedynek z pięć lat młodszym półbratem, powinien okazać się świetnym magnesem przyciągającym publiczność spragnioną sportowych

emocji i niezapomnianych wrażeń.

Liderem koni starszych roczników jest jednak nie San Luis, a Koń Roku 2006 – czteroletni strzegomski Hipoliner (Belenus – Hipozetta po Who Knows) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA. Pupil trenera Józefa Siwonii zaczął od wyrównania rekordu bieżni na 2000m w zwycięskiej dlań Nagrodzie Golejewka, by w Bratysławie w Wielkiej Nagrodzie Słowacji (Gd3) zająć miejsce drugie. Sukces w głównej dystansowej próbie – Nagrodzie Prezesa Rady Mini-



fot. T. Odimer

Irkucja – Krasne



GreenMaestro



Nick of Memory



San Moritz

strów i druga lokata w wysoko dotowanym Kincsem Preis (Gd2) w austriackim Ebreichsdorfie to kolejne cenne dokonania utalentowanego i doświadczonego kasztana.

Swego rodzaju objawieniem sezonu jest rówieśnik Hipoliner – gniady Ormuz (Special Power – Olga po Jape) hodowli Bożeny Dziubyny, który potrzebował dwóch wiosennych startów, by dojść do formy i po wygranej w grupie, napędzić stracha faworytowi w Prezesa Rady Ministrów (drugie miejsce). Latem Ormuz zdeklasował rywali w pierwszogrupowej Nagrodzie Demon Cluba i zdecydowanie przegrał z San Luisem w Wilanowskiej. Wziął jednak rewanż na rywala w Nagrodzie Korabia, gdzie kolejność na mecie była odwrotna. Teraz trenowany przez Krzysztofa Ziemiańskiego czterolatek stanie przed zadecydowaniem najtrudniejszym zadaniem w karierze.

Jesienią zwykle do rywalizacji o najwyższe zaszczyty włączają się klacze i tym razem ich honoru w Wielkiej Warszawskiej bronić będzie najlepsza z trzylatek Irkucja (Royal Court – Irawadi po Be My Chief) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA. Siwa podopieczna trenerki Małgorzaty Łojek nie miała sobie równych w klasycznych bataliach – Wiosennej i Oaks, a także w Nagrodach Soliny i SK Krasne. Jej bilans uzupełniają czwarte miejsce w Nagrodzie Dżamajki (II grupa) i szóste w Derby.

Być może wyzwaniem podejmie też zdobywczyni Oaks w Bratysławie (Listed) – Mavera (Don Corleone – Maria Ludwika po Saphir) hodowli Damis BT. Przygotowywana przez Józefa Siwonię klacz mijała celownik trzecia w pojedynku o Błękitną Wstęgę, a także w Nagrodach Wiosennej i Dżamajki oraz czwarta w Soliny.

Bardzo udany sezon ma trzyletni Kto Ty (Double Alleged – Kłoto po Perugino) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA. As trenerki Doroty Kałuby zaczął go od wygranej w Memoriale Tomasza Dula, by następnie kolekcjonować drugie nagrody w Rulera, Iwna i Derby, gdzie musiał uznać wyższość klasowego San Moritza. Trzecie miejsca w Koźlenic i St. Leger dopełniają jego tegoroczny wynik.

W programie Wielkiej Jesiennej Gali znalazła się także milerska Nagroda Mosznej, jeden z ważniejszych punktów rywalizacji służewieckich flyerów. Tu w gronie pretendentów do tronu wypada wymienić przede wszystkim 6-letniego wałacha Green Maestro (Who Knows –

Green Fee po Windwurf) hodowli Magdaleny Rutkowskiej, który sięgnął po wstęgi w Nagrodach Syreny (tu poprawił rekord bieżni na 1400m – 1'23.1") i Deer Leapa. Wspomagać go będzie stajenny (Damis) kolega – rok młodszy ogier Conti Power (Special Power – Ciekawska po Dakota) hodowli Adama Milewskiego, który pokonał rywali w Haracza. Sporo emocji wywołały w pierwszej części sezonu amerykańskiej hodowli konie ze stajni trenera Marka Mioduszelewskiego, ożywiając na jakiś czas rywalizację. Czteroletnia klacz Sierra Nights (Benchmark – Sierra Ridge po Cox's Ridge) w rekordowym czasie (1600m – 1'36.3") rozstrzygnęła na swoją korzyść Nagrodę Rzecznej i aspiruje do miana czempionki warszawskich flyerów. Z walki o prymat nie zrezygnuje też widzowski czterolatek Dżasper (Roulette – Dżalina po Graf). Ogier ma w tegorocznym dorobku wygraną w Nagrodzie Jarosławki. Czołówka jest zatem skromna liczbowo i ogranicza się do koni starszych roczników. Trzylatki bowiem, jak dotąd, nie podjęły wyzwania, omijając pozagrupowe pojedynki w krótkodystansowej specjalności. Być może spróbują swych sił w kończących owe potyczki Nagrodach Mosznej i Criterium.

A Wielka Jesienna Gala będzie również dniem wyjątkowo ważnym dla koni z najmłodszej grupy wiekowej. Dwulatki rozegrają wówczas dwa pojedynki: zarezerwowaną dla klaczy Nagrodę Cardei i niezwykle prestiżową Nagrodę Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W rankingu służewickiej młodzieży palmę pierwszeństwa dźwierz klacz Nick of Memory (Double Alleged – Nick of Time po Mtoto) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA, która nie znalazła w 3 startach pogromcy, zgarniając Nagrody Skarba i Dakoty.

Po półtorarocznej przerwie ponownie możemy oglądać w stolicy gonitwy płotowe, a 30 września w dystans 2800 metrów ruszą po raz pierwszy w tym sezonie konie trzyletnie i starsze, które wcześniej rywalizowały w swoich grupach wiekowych. Nagroda Tarana będzie zatem pierwszym porównaniem siły roczników. Liderem "starszaków" jest 4-letni ogier Czat (Belenus – Czeggra po Graf) hodowli BHT Animal Trade Spółka z o.o. i stajni Korab, który miał celownik pierwszy w Memoriale Jerzego Eliasza i Nagrodzie Chyszowa. Cenną Nagrodę I. Dywizji Kawalerii Wojska Polskiego rozstrzygnął na swoją korzyść 6-letni

strzegomski wałach Hrabia Pan (Baby Bid – Hetmanka po Dixieland) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA, podczas gdy jego rówieśnik kozienicki wałach Drammen (Special Power – Doromika po Omen) zwyciężył w Memoriale dr Aleksandra Falewicza, a dwa lata młodszy ogier Bars (Belenus – Bella Vista po All Hands On Deck) hodowli Katarzyny Wąs sięgnął po Nagrodę Hadriana.

Trzylatki ścigały się dwukrotnie. Laur Bojgarda padł łupem ogiera Alpha Prim (Purist – Alpha Lane po Lando) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA. Natomiast w Nagrodzie Baracza w walce o krótki łeb pokonała go klacz Jam-Bella (Belenus – Jambalaya po Beaconsfield) hodowli Romana Piwko.

Kronikarski obowiązek każe wspomnieć o triumfatorach gonitw kategorii B, z których trzyletnie: Kornel (Jape – Kornelia po Who Knows) hodowli SK Golejewko, Terebesz (Belenus – To Ta po

Dakota) hodowli SO Łąck i Corrina (Freedom's Choice – Corrina Corrina po Risk Me) hodowli Polskiej Korporacji Inwestycyjnej SA pokonały konkurencję w Nagrodach – odpowiednio: Doris Day, Aschabada i Rzeki Wisły. Z kolei 7-letni Surinam (Royal Court – Soja po Revlon Boy) hodowli SK Jarosławka zameldował się pierwszy na mecie Nagrody Wdzowa.

Za nami już 33 z 55 dni wyścigowych zaplanowanych w Warszawie w sezonie 2007. Wyniki prób dzielności, jakim poddawane są tu konie najszybszej z ras, niezmiennie pozostają podstawowym i najważniejszym kryterium selekcyjnym w doskonaleniu krajowych folblutów. Wypada zatem mieć nadzieję, że stołeczne wyścigi, bez których hodowla i to nie tylko koni pełnej krwi angielskiej pozbawiona jest sensu, wyjdą jednak na prostą i że finisz tegorocznego sezonu nie będzie ostatnim.

Irkucja



Art. T. Olsner



4-letni ogier PAC hc (Rygor – Smolna po Puszczyk), hod. S. Myśliński, własności Tadeusza Wrześniaka uzyskał najwyższą notę pokazu – 58 pkt (na 70 możliwych) oraz zdobył tytuł Czempiona Ogierów Młodszych.



Ogier GURGUL X hc (Gurgul VII – Ousor 3 po Ousor) hodowli i własności stadniny w Topolczankach (Słowacja) – wynik 55,0 pkt, tytuł Wiceczempiona Ogierów Starszych



Klacz POZIOMKA hc (Sonet – Platynka po Rygor) hodowli i własności ZDIZ Odrzechowa zdobyła tytuły Czempionki Klaczy Starszych oraz Czempiona Koni Starszych (52,5 pkt)



5. 4371 Klacz JAGIENKA hc (Neszor – Jodelka po Elf) hodowli i własności Stanisława Gajewskiego uzyskała wysoki wynik 57 pkt oraz tytuły Czempionki Klaczy Młodszych oraz Czempiona Młodzieżowego



10. 4246 Ogier LOTNIK hc (Ousor VIII-50 – Lotna po Hawrań), hodowli i własności ZDIZ Odrzechowa – najwyższej oceniony ogier starszy polskiej hodowli (54,5 pkt)

## II Międzynarodowy Czempionat Koni Rasy Huculskiej

Zdjęcia Paulina Peckiel



Ogier PILOT hc (Rewir – Rabka po Łuzak) ur. 2000, hod. SKH Gładyszów, w pokazie dresażu ze swoją właścicielką – Katarzyną Kliczkowską. Podczas oceny hodowlanej uzyskał 54,5 pkt



Ogier GORAL XV hc (Lemiesz – Gurgul V-35 po Gurgul V), hodowli i własności stadniny w Topolczankach (Słowacja) – wynik 56,0 pkt, tytuły Czempiona Ogierów Starszych, Czempiona Koni Starszych oraz Najlepszego Konia Pokazu Klikowa 2007



Komisja Sędziowska II Międzynarodowego Czempionatu HIF: dr Maciej Jackowski (POL), Marek Gibała (POL), Pal Abay (HUN), Sandor Mihok (HUN), Michal Horny (SVK), Emil Kovalcik (SVK) oraz Jaroslav Jelínek (CZE).



Austriackiego 5-letniego ogiera ATTILA GORAL hc (Goral XV – Goral XIII-8 po Goral XIII) można było podziwiać nie tylko w prawie poważnym pokazie ujeżdżenia...

...lecz również w całkowicie widowiskowym show rodem z cyrku.



# Dobrostan koni sportowych i rekreacyjnych

Tadeusz Jezierski, Aleksandra Górecka

**Dobrostan zwierząt – to pojęcie pojawiło się stosunkowo niedawno (ok. 10-15 lat temu) jako polski odpowiednik angielskiego terminu animal welfare, używanego w literaturze naukowej dla określania samopoczucia zwierząt gospodarskich, zwłaszcza w odniesieniu do intensywnych systemów produkcji, gdzie zwierzęta utrzymywane w warunkach diametralnie odbiegających od naturalnych, stłoczone na małych powierzchniach boksu czy klatki, traktowane są jako środek produkcji, a nie jako żywa, czująca istota.**

Istnieje wiele definicji dobrostanu i sposobów podejścia do tego zagadnienia. Jedna z definicji mówi, że dobrostan zwierząt jest „stanem pełnego zdrowia psychicznego i fizycznego, gdy zwierzę jest w harmonii ze swoim środowiskiem”, podczas gdy inna definicja kładzie nacisk na subiektywne odczucie zwierzęcia i na to, jak odbierane jest przez zwierzę jego środowisko. Zwraca się przy tym uwagę, że odczuć zwierząt nie można



Dobre wzajemne kontakty to satysfakcja dla obu stron!

określać na podstawie naszej ludzkiej percepcji, ale powinny być one ocenione na podstawie reakcji zwierzęcia. Reakcje te można mierzyć poprzez badanie zachowań lub stanów fizjologicznych wywołanych przez daną sytuację, jak również poprzez określanie motywacji zwierząt do uzyskania pewnych zasobów środowiska (pożywienie, towarzystwo, miejsce odpoczynku, itp.) lub do wykazywania konkretnych zachowań (pokarmowych, interakcji socjalnych, itp.). Jeszcze inna definicja dobrostanu zakłada, że pewne negatywne czynniki środowiskowe są zawsze obecne w życiu zwierząt, które w toku ewolucji wykształciły odpowiednie mechanizmy reagowania na takie czynniki i całkowite wyłączenie działania wszystkich negatywnych czynników środowiska jest niekorzystne dla dobrostanu, gdyż prowadzi do monotoności i „znudzenia”. Dobrostan jest natomiast osiągany wtedy, gdy zwierzę jest w stanie „uporać się” z oddziaływującymi nań czynnikami otaczającego środowiska.

Zakładając, że los zwierząt gospodarskich leży w rękach ludzi, kolejna definicja dobrostanu mówi, że dobrostan jest wtedy, gdy następuje spełnienie wszystkich potrzeb zwierzęcia (fizjologicznych, środowiskowych, behawioralnych i innych). Dobrostanu nie można uważać za cechę alternatywną (jest albo nie ma), ale jest cechą o charakterze ciągłym, tzn. może być stopniowany od bardzo dobrego w idealnych warunkach do bardzo złego w środowisku szkodliwym. Poziom dobrostanu może być określany przez szereg wskaźników np. fizjologicznych czy behawioralnych oraz oceniany poprzez pomiar motywacji i działań, które zwierzę jest gotowe podjąć dla osiągnięcia lub przywrócenia dobrostanu.

Stosując różne definicje dobrostanu, można wyróżnić odmienne podejście do zagadnienia tzn. kiedy dobrostan jest zagrożony bądź kiedy jest w pełni zapewniony. Na ogół panuje zgodność co do tego, że nie ma jednej uniwersalnej i satysfakcjonującej definicji dobrostanu oraz co do tego, że nie ma ide-

alnego i trwałego dobrostanu, a jedynie ciągłe dążenie do osiągnięcia tegoż ideału.

Zwolennicy podejścia „naturalistycznego” uważają, że pełny dobrostan zwierzę może osiągnąć jedynie w warunkach naturalnych lub zbliżonych do natury. Na ogół jednak nie bierze się pod uwagę, że zwierzęta w warunkach całkowicie naturalnych muszą same załatwiać sobie zdobycie pokarmu czy wody, czasem mogą wystąpić okresy głodu; ponad-

to, w naturze zwierzęta narażone są na nękanie przez owady, pasożyty lub atak drapieżników, zaś w przypadku zranienia lub choroby nie mogą liczyć na szybką opiekę weterynaryjną.

Hodowcy i użytkownicy zwierząt zwykle reprezentują „funkcjonalne” podejście do problemu dobrostanu zwierząt, uważając, że o dobrostanie świadczą dobre zdrowie i kondycja zwierząt, dobre wyniki rozrodu, wysoka produkcja, czy w przypadku koni – dobre osiągnięcia sportowe. Zastrzeżenia dotyczą tutaj faktu, iż zdrowie w sensie fizycznym i wysoka wydajność czy sprawność zwierząt może być uzyskana dzięki różnym zabiegom biotechnicznym i niekiedy wcale nie świadczą, że zwierzę rzeczywiście „dobrze się czuje”. Na przykład konie wyczynowe, jako zwierzęta bardzo cenne, utrzymywane są nie w stadzie, ale najczęściej w odosobnieniu, zaś jako gatunek stadny, dla pełnego dobrostanu potrzebują towarzystwa innych osobników swojego gatunku – czują się wtedy bezpieczniej.

Ponieważ w hodowli czy chowie na ogół mamy do czynienia z warunkami bardziej lub mniej sztucznymi, stworzonymi przez człowieka i odbiegającymi od tych jakie panują w naturze, jeden ze sposobów podejścia do dobrostanu zakłada, że zwierzę powinno samo określić jaki wariant warunków szeroko pojętego środowiska najbardziej im odpowiada, tzn. który wariant środowiskowy preferuje w przypadku kiedy może dokonywać wyboru. Pewną wątpliwość, czy swobodny wybór przez zwierzę jest rzeczywiście optymalny dla jego dobrostanu budzi fakt, że zwierzęta mogą wybierać takie warianty, które sprawiają im więcej krótkotrwałej „przyjemności” (np. konie mogą bardziej preferować paszę treściwą w stosunku do objętościowej), co może być potem szkodliwe dla zdrowia (kolki, ochwat).

Konie stosunkowo więcej niż inne gatunki zwierząt gospodarskich budzą zainteresowania opinii społecznej jeśli chodzi o ich dobrostan. Najczęściej przytaczanym przykładem narażenia dobrostanu i budzącym największe kontrowersje, jest sprawa

wa warunków transportu koni rzeźnych, na dużych dystansach. Dużo rzadziej natomiast poruszana jest sprawa dobrostanu i samopoczucia koni użytkowanych w sporcie lub w rekreacji, a także koni hodowlanych. Zwykle przecież konie sportowe czy hodowlane są bardzo zadbane, a właściciele koni uważają się za ludzi naprawdę szanujących swe zwierzęta, ceniących ich zalety fizyczne i psychiczne. Jednak problemy z dobrostanem koni użytkowanych w sporcie, w rekreacji czy w hodowli zdarzają się wcale nie tak rzadko.



Utrzymywanie koni na uwięzi nie sprzyja dobrostanowi

Konie sportowe narażone są na cały szereg nieprawidłowości w użytkowaniu i utrzymaniu. Obecny poziom światowego jeździectwa wymaga od konia ekstremalnej sprawności oraz dużego wysiłku fizycznego, co osiąganego jest niekiedy z narażeniem dobrostanu koni. Z drugiej strony, stan zdrowia koni sportowych jest kontrolowany przed, w trakcie i po zawodach, w związku z czym drastyczne przypadki nadużyć wobec dobrostanu są trudniejsze do ukrycia lub zanegowania. Niniejszy artykuł nie ma na celu zaproponowania rozwiązań i szczegółowego instruktażu postępowania z końmi użytkowymi w głównych dyscyplinach jeździeckich, dla zagwarantowania właściwego poziomu dobrostanu, ale zwrócenia uwagi na potencjalne problemy związane z dobrostanem koni sportowych i rekreacyjnych, a zatem tych rodzajów użytkowania koni, które obecnie są coraz bardziej popularne.

## Konie wyścigowe

Wyścigi konne w Polsce wprawdzie przeżywają regres, ale jest to jedna z dziedzin sportów konnych nadal popularnych na świecie i warto uświadomić sobie, jakie problemy dobrostanu koni w niej występują. W trakcie wyścigów konie rywalizują na torze przy maksymalnych szybkościach w galopie lub w klusie (wyścigi klusaków). Osiągnięcie takich szybkości wymaga niezwykle sprawnego metabolizmu, dużego, lecz stosunkowo krótkotrwałego wysiłku mięśni i powoduje poważne obciążenia kończyn (stawów i ścięgien). Podczas wyścigów płotowych lub przeszkodowych konie ponadto muszą przy dużych szybkościach skakać przez przeszkody, co powoduje dodatkowe narażenie na uderzenia kończynami w przeszkody, kontuzje a także na upadki przy lądowaniu. Ponieważ niektóre przeszkody są bardzo trudne do pokonania, takie upadki przy dużej szybkości nierzadko kończą się tragicznie. Najbardziej krytykowanymi za naruszenie dobrostanu wyścigami przeszkodowymi są Wielka Pardubicka (6900 m) i Grand National of Liverpool (7240 m). Są to wyścigi, które z powodu bardzo trudnych i niebezpiecznych przeszkód i długiego dystansu po niekiedy grząskim podłożu powodują ekstremalne zmęczenie koni, częste kontuzje i nierzadko wypadki śmiertelne wśród koni. Typowymi zagrożeniami dla dobrostanu, obejmującymi także stan zdrowia, na które narażone są konie wyścigowe, to kulawizny spowodowane uszkodzeniami aparatu ruchu, krwotoki płucne, przetrenowanie, wyczerpanie wyścigiem, niewydolność sercowa, złamanie kończyn, wdrażanie do treningu bardzo młodych koni (2-latków), doping, stres podczas startu, utrzymanie w odosobnionych boksach czy pozbawienie możliwości wypasu. Jak stwierdzono w badaniach naukowych, przypadki urazów układu szkieletowo-mięśniowego zdarzają się średnio 1,2 razy na 1000 gonitw. Konie wyścigowe mogą także wykrwawić się na śmierć

z powodu krwotoku z układu oddechowego (Exercise Provoked Pulmonary Haemorrhage – EIPH). Krwotoki takie pojawiają się podczas lub zaraz po ekstremalnym wysiłku spowodowanym szybkim galopem i nie są powodowane żadną chorobą, ale nadmiernym przeciążeniem organizmu konia treningiem. Jak stwierdza w swych badaniach Evans (2002), krwotok z nozdrzy może wystąpić nawet u 90% koni wyścigowych.

Z kolei przetrenowanie objawia się chronicznym zmęczeniem – wprawdzie koń dochodzi do siebie po 2-4 dniach od wyścigu, lecz z czasem jego wyniki na torze pogarszają się, dochodzi do utraty apetytu, spadku masy ciała. Jeśli takie symptomy utrzymują się dłużej, trening powinien być przerwany. W momencie minięcia celownika, szczególnie przy biegach na dłuższych dystansach, przy tętnie dochodzącym do około 200 uderzeń na minutę koń jest u kresu swoich możliwości fizjologicznych. Wyczerpanie wyścigiem może mieć znacznie poważniejsze skutki, kiedy temperatura otoczenia jest wysoka, a wilgotność dochodzi do 100%.

Poddawanie treningowi koni dwuletnich jest powszechnie stosowane, lecz jest problematyczne z punktu widzenia dobrostanu. Wśród biegających dwulatków 40% koni przy końcu sezonu wyścigowego miało problemy zdrowotne, jak stwierdzono w cytowanych wcześniej badaniach. Głównymi skutkami zbyt intensywnego treningu młodych koni były problemy z kończynami i układem oddechowym.

Kolejnym naruszeniem dobrostanu są specyficzne warunki utrzymania koni wyścigowych, biorące przede wszystkim pod uwagę przygotowanie do wyścigu, ale często nie uwzględniające naturalnych potrzeb koni. Izolacja socjalna, krótki czas pobierania paszy, głównie treściwej, brak możliwości naturalnego ruchu na pastwisku sprzyjają szczególnie rozwojowi nieprawidłowych zachowań, zwanych dawniej nałogami, a obecnie zwanymi stereotypiami („łykawość”, „tkanie”, krążenie po boksie itp.). Zachowania te są wyrazem frustracji konia nie mogącego spełnić naturalnych zachowań (długotrwałego pobierania paszy na pastwisku, swobodnego poruszania się w stadzie w trakcie pasienia się) i są oznaką niedostatecznego dobrostanu. Obawa przed kontuzją czy przypadkowym skaleczeniem się powoduje, iż konie wyścigowe, które są niejednokrotnie zwierzętami bardzo cennymi, są utrzymywane w boksach i nie wypuszczane na wybieg z innymi końmi. Pogłębia to frustrację koni wyścigowych, które z natury są bardzo pobudliwe i stosunkowo łatwiej oraz częściej niż inne rasy nabywają niepożądanych stereotypii behawioralnych.

W dążeniu do osiągnięcia szczytowych osiągnięć i wygranych w wyścigach może pojawiać się pokusa stosowania niedozwolonych środków dopingujących lub zwiększających wydolność organizmu – co również może wiązać się z naruszeniem dobrostanu koni. Dlatego u koni wyścigowych prowadzona jest kontrola antydopingowa.

## Konie sportowe

Od koni użytkowanych w konkurencji skoków przez przeszkody czy WKKW, nie jest wymagana ekstremalna szybkość, lecz wytrzymałość, chęć i odwaga do pokonywania przeszkód, precyzja i dobry styl skoków, łatwość poddawania się treningowi i posłuszeństwo. Oprócz typowych problemów urazów związanych ze sportem wyczynowym, takich jak urazy ścięgien,

[www.consult-s.pl](http://www.consult-s.pl)

consult **S**

44-292 Rybnik, ul. Gzelska 69

tel. +48 32 422 94 74

fax +48 32 422 94 75

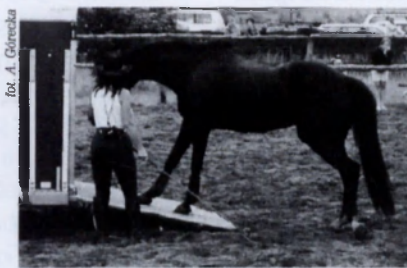
**St Hippolyt**  
pasze

karuzele

solaria

mięśni czy nawet złamania kości, do których dochodzi podczas treningu lub zawodów, problemy dobrostanu koni sportowych mogą dotyczyć metod treningu i warunków, w jakich konie są utrzymywane. Konie wyczynowe startujące w zawodach powinny być poddawane systematycznemu treningowi wyrabiającemu odpowiednie grupy mięśni zwłaszcza grzbietu (tzw. „podstawianie zadu” dla wytworzenia odpowiedniej dźwigni dla mięśni grzbietowych i „zebrania” konia), tak aby noszenie ciężaru jeźdźca, a zwłaszcza przeciążenia podczas skoku, nie powodowały dyskomfortu czy nawet bólu kręgosłupa bądź mięśni. W trakcie treningu koń powinien być jeżdżony nie tylko wyłącznie w pozycji „zebranej”, ale powinien również mieć możliwość rozprężenia się i rozluźnienia mięśni. Bezpośrednio przed startem w zawodach koń powinien przejść odpowiednią rozgrzewkę, aby stworzyć odpowiednie warunki mięśniom do wysiłku. Badania nad funkcjonowaniem zmysłu wzroku u koni wskazują, że konie w pozycji „zebranej” z głową zbyt mocno podciągniętą do piersi, mają trudności z właściwą obserwacją i oceną odległości przeszkód, co z pewnością sprawia im dyskomfort. Istotne, aczkolwiek nie zawsze doceniane problemy dobrostanu

wiążą się ze sprzętem jeździeckim (rodzaje ogłowia, wędzideł, siodła, ostróg, sposobu podkucia koni itp.). Znane są różne typy ogłowia, wędzideł, munsztuków i różnych środków pomocniczych niekiedy o działaniu sprawiającym ból, które stosowane są w celu wymuszenia określonych pożądanych zachowań lub oduczenia zachowań niepożądanych w trakcie jazdy. Jeździec czy trener powinien zawsze dobrze rozumieć sposób działania danego typu wędzidla, ogłowia czy środków pomocniczych, zarówno ich zalet jak i wad oraz stosować je z umiarem i tylko w niezbędnym zakresie. Ogłowia, wędzidla czy siodła niedopasowane do konia i sprawiające dyskomfort lub ból są często przyczyną niepożądanych zachowań jak trudności w założeniu ogłowia czy siodła, niespokojne stanie konia przy wsiadaniu, podrzucanie głową w czasie jazdy, płoszenie się, napięcie mięśni, niechętny lub mało wydajny ruch itp. Często winę za tego typu zachowania przypisuje się wyłącznie koniowi i jego „trudnemu” charakterowi, podczas gdy faktycznie przyczyna leży w tym, że koń broni się przed dyskomfortem lub bólem sprawianym przez nieodpowiedni bądź niedopasowany sprzęt tudzież przez nieumiejętne stosowanie tego sprzętu. Generalnie uważa się, że sprzęt nawet najbardziej wymyślny – nie zastąpi dobrego wyszkolenia jeźdźcy i jego wyczucia, a także umiejętności korygowania problemów, jakie koń sprawia podczas jazdy. Zachowanie się jeźdźcy podczas wsiadania i jazdy również może oddziaływać na dobrostan koni. Niewłaściwy dosiad zakłócający odpowiednie utrzymanie środka ciężkości i równowagi zespołu koń-jeździec, szarpnięcia za wodze wynikające ze złego stylu jazdy lub braków wyszkolenia jeźdźcy, brutalne traktowania konia (umyślne szarpanie za wodze, nadmierne użycie bata i ostróg w celu karcenia konia za nieposłuszeństwo podczas treningu lub zawodów) – są czynnikami ujemnie wpływającymi na dobrostan koni użytkowanych w sporcie jeździeckim. Badania naukowe przeprowadzone z użyciem elektronicznych czujników rejestrujących nacisk i szarpnięcia wodzy przekazywane na wędzidło oraz rozkład nacisku poszczególnych punktów siodła na grzbiet konia wykazały, jaki dyskomfort, czy nawet ból może odczuwać koń podczas jazdy wierzchem.



Nauczenie konia wchodzenia do przyczepy wymaga czasu i cierpliwości

Podobnie jak konie wyścigowe, konie sportowe utrzymywane są na ogół w izolacji socjalnej, co sprawia, że jako zwierzęta stadne mogą się źle czuć pod względem psychicznym. Konie sportowe biorące często udział w zawodach w różnych miejscowościach narażone są ponadto na stres związany z transportem i z pobytem w nowych nieznanym miejscach.

Problemem w zakresie intensywnego żywienia koni wyczynowych różnych specjalności jest to, że karmione są zazwyczaj małymi ilościami pasz objętościowych, a w dawce dziennej przeważają wysokoenergetyczne pasze treściwe. Tak żywione konie spożywają dzienną dawkę żywieniową w bardzo krótkim czasie i przez większość dnia, kiedy stoją w stajni, nie mogą zaspokoić swoich potrzeb w zakresie swobodnego poruszania się i pobierania paszy w sposób naturalny (poprzez pasienie się). Związana z tym frustracja prowadzi często do stereotypii („łykawość”, „tkanie” itp.), świadczących o obniżonym dobrostanie.

Obok problemów dobrostanu koni, wspólnych dla wszystkich rodzajów sportu jeździeckiego, każda z dyscyplin jeździeckich ma swoje nieco odrębne i specyficzne problemy.

U koni biorących udział w zawodach skoków przez przeszkody, jednym z problemów dobrostanu są niehumanitarne metody treningu skokowego zmuszające konie do bardziej wydajnego i starannego skakania. W latach 90-tych głośna była sprawa jednego z najlepszych jeźdźców na świecie, stosującego potajemnie tzw. „barowanie” koni dla wyrobienia lepszego stylu skoków.

Wszechstronny konkurs konia wierzchowego wymaga od koni odwagi w pokonywaniu przeszkód terenowych, precyzji w ujeżdżeniu i skoczności podczas pokonywania parkuru.

Problemem dobrostanu mogą być urazy i kontuzje, a nawet wypadki śmiertelne zdarzające się przy pokonywaniu bardzo trudnych przeszkód terenowych, które są na ogół przeszkodami stałymi (nie spadającymi w przypadku zawadzenia przez konia o przeszkodę). Lęk konia przed niektórymi typami przeszkód terenowych (np. rowu z wodą) i zmuszanie konia do pokonania takich przeszkód jest również związane z obniżonym dobrostanem.

Z kolei trening ujeżdżeniowy wymaga od koni dynamiki i precyzji ruchu w różnych chodach, zdolności nauczenia się reagowania na subtelne sygnały jeźdźcy, posłuszeństwa i precyzji w wykonywaniu poleceń jeźdźcy. Konie przeznaczone do tego rodzaju treningu muszą mieć określone predyspozycje psychofizyczne, odpowiednią budowę pozwalającą na efektywny i efektowny ruch w pozycji „zebranej”, dynamikę ruchu, a jednocześnie zrównoważenie psychiczne, posłuszeństwo i pojętność, które pomagają w precyzyjnym wykonywaniu przez konia wszystkich elementów ujeżdżeniowych na czworoboku. Jeśli koń nie posiada tego rodzaju predyspozycji, intensywny trening ujeżdżeniowy może przekraczać możliwości konia, frustrować go i przez to wiązać się z obniżonym dobrostanem. Jak wykazał Ödberg (2005), konie dresażowe są najczęściej ze wszystkich innych koni użytkowanych w sporcie wyczynowym kierowane na rzeź z powodu zaburzeń behawioralnych. Innymi typowymi problemami dobrostanu koni ujeżdżeniowych mogą być bóle mięśni, kręgosłupa i kończyn wskutek jednostronnego i długotrwałego treningu.

U koni startujących w rajdach długodystansowych, problemem dobrostanu w głównej mierze związane są ze zmęczeniem,

wysiłkiem związanym ze stopniem trudności zawodów (długość dystansu, tempo) i ze zbytnimi ambicjami zawodników dążących do uzyskania jak najwyższej lokaty bez względu na zmęczenie konia. Typowymi problemami związanymi z tą dyscypliną są wyczerpanie fizyczne i problemy fizjologiczne (przegrzanie, odwodnienie, utrata elektrolitów, ketoza powysiłkowa). Problemem mogą też być otarcia (odparzenia) a nawet rany spowodowane złym dopasowaniem sprzętu (siodła, popręgów) oraz kulawizny (podbicia) wskutek długotrwałego ruchu po twardej nawierzchni i niewłaściwego okucia koni.

W trosce o dobrostan koni sportowych Międzynarodowa Federacja Jeździecka (FEI) ustaliła przepisy i zalecenia, których przestrzeganie jest szczegółowo monitorowane podczas zawodów, a zauważone przypadki nadużyć w stosunku do konia mogą być podstawą zdyskwalifikowania jeźdźcy. Zalecenia FEI odnoszące się do dobrostanu koni użytkowanych w sporcie mówią iż:

- dobrostan koni powinien być sprawą nadrzędną wobec potrzeb hodowców, trenerów, jeźdźców, właścicieli, organizatorów zawodów czy sponsorów;
- kwalifikacje osób związanych z użytkowaniem i treningiem koni, jeśli chodzi o znajomość zasad dobrostanu koni, powinny być stale podnoszone;
- organizacje jeździeckie powinny wyłonić organy kontrolujące poziom dobrostanu koni;
- lokalne czy międzynarodowe przepisy kodeksu postępowania z końmi powinny mieć zastosowanie nie tylko podczas oficjalnych zawodów, lecz także podczas treningu koni;

Jak wynika z obserwacji, zdarzają się przypadki naruszenia dobrostanu koni sportowych zarówno w trakcie zawodów jak i podczas treningu (kiedy na ogół nie ma świadków). Często dobrostan konia staje się sprawą drugorzędną wobec chęci zwycięstwa, sławy czy zarobku.

Jeźdźcy startujący w różnego rodzaju zawodach i trenerzy powinni jednak zawsze mieć na względzie właściwie pojęty dobrostan koni – jedynie wtedy można mieć prawdziwą satysfakcję z odnoszonych zwycięstw.

## Konie rekreacyjne.

Obecnie konie są coraz częściej utrzymywane nie w celu wykorzystywania ich do pracy jako siła pociągowa czy w sporcie wyczynowym, ale dla celów rekreacyjnych, czyli ogólnie mówiąc – amatorskich, dla przyjemności, podniesienia prestiżu lub jako atrakcja w gospodarstwach agroturystycznych, gdzie są wykorzystywane do jazdy wierzchem tudzież zaprzęgów woźących turystów bądź wczasowiczów. Ten rodzaj użytkowania nie wymaga od koni szczytowych wysiłków fizycznych, ale przede wszystkim łatwości w obsłudze i użytkowaniu, spokojnego i zrównoważonego charakteru, a także nieskomplikowanych wymagań jeśli chodzi o sposób utrzymania. Dobrostan koni rekreacyjnych zależy w dużej mierze od sytuacji finansowej ich właścicieli oraz czasu, jaki mogą poświęcić zwierzętom. W wielu przypadkach właścicielami koni są osoby dobrze sytuowane finansowo, ale nie mające wiele czasu i zlecające obsługiwanie koni innym, zatrudnionym do tego celu osobom. Często konie są utrzymywane z motywów snobistycznych i właściciel po pierwszym okresie fascynacji nowym „hobby”, przestaje się interesować swoimi zwierzętami. Typowe problemy dobrostanu koni rekreacyjnych wynikają głównie z niewiedzy właściciela lub pracownika obsługującego konia odnośnie potrzeb żywieniowych, behawioralnych, warunków utrzymania oraz poprawne-

go obchodzenia się z koniem i jego pielęgnacji. Niekiedy zdarza się, że popełniane są błędy żywieniowe polegające na zbyt intensywnym żywieniu paszami treściwymi lub paszami nieodpowiednimi dla koni. Rezultatem błędów żywieniowych może być ochwat lub morzysko, które są bardzo bolesnymi schorzeniami koni i stanowią duże zagrożenie dla dobrostanu. Należy również pamiętać o właściwych warunkach utrzymania, które mają bardzo duży wpływ na zdrowie i dobrostan. Konie utrzymywane w dusznych, zapyłonych stajniach, żywione złej jakości sianem (pleśń, kurz), mogą zapadać na alergiczną dychawię, która powoduje poważne kłopoty konia z oddychaniem. Z kolei długotrwałe przebywanie koni na nieodpowiednich, błotnistych wybiegach może powodować problemy dermatologiczne („gruda”) lub problemy z kopytami (gnicie strzałki kopytowej). Konie niektórych ras sprowadzanych z innych rejonów klimatycznych mogą mieć problemy z aklimatyzacją do miejscowych warunków. Przykładem mogą być konie ras północno-europejskich, które w naszych warunkach częściej niż inne rasy zapadają latem na egzemę letnią będącą alergią na ukąszenia owadów i powodującą uciążliwe swędzenie głównie w okolicach grzywy i ogona co sprawia, że koń długotrwale i intensywnie czocho się wycierając sierść i uwłosienie do gołej skóry, niekiedy powodując trudno gojące się rany. Konie użytkowane zbyt intensywnie w agroturystyce mogą cierpieć także z powodu przeciążenia pracą, niedostosowania ciężaru jeźdźcy do możliwości konia, źle dopasowanego sprzętu, czy nieumiejętnego użytkowania.

Mówiąc o dobrostanie, nie można pominąć znaczenia interakcji pomiędzy człowiekiem a koniem. Praktyczne znaczenie tych interakcji jest dużo większe niż u innych gatunków zwierząt gospodarskich, z uwagi na sposoby użytkowania koni. Interakcje takie mają miejsce nie tylko podczas jazdy wierzchem czy powożenia zaprzęgiem, ale również w trakcie wszelkich zabiegów hodowlanych związanych z rozrodem, żywieniem, pielęgnacją, zabiegami weterynaryjnymi czy transportowaniem koni. W kontaktach z koniem należy zawsze pamiętać, że zachowanie się konia jest wypadkową dwóch ewolucyjnie ukształtowanych i genetycznie uwarunkowanych zachowań typowych dla trawożernych zwierząt stadnych:

- szybkiego reagowania i ucieczki przed potencjalnym niebezpieczeństwem, a także nieufności wobec nowych, nieznanych przedmiotów i otoczenia;
- powstawania więzi socjalnych oraz dążenia do ustalenia hierarchii dominacyjnej zarówno wobec przedstawicieli własnego gatunku, jak i wobec człowieka.

Umiejętne postępowanie z koniem sprawia, że np. załadunek konia do transportu staje się dla niego mniej stresujący. Koń wymaga pewnego czasu i cierpliwości i pewnego treningu zanim nauczy się bez obawy wchodzić do przyczepy.

Dla hodowcy i jeźdźcy ważna jest znajomość zachowań i gestów tzw. „mowy ciała” konia służących do komunikacji międzyosobniczej. Doświadczony i uważny obserwator potrafi na podstawie zachowania się konia rozpoznać, czy koń jest zdrowy, czy coś mu dolega, czy jest apatyczny, czy zainteresowany otoczeniem i zadowolony, wystraszony czy obojętny. Szereg symptomów chorobowych (np. ochwatu czy kolki) można dość łatwo zauważyć na podstawie charakterystycznych przejawów zachowania się koni.

Odpowiedni poziom dobrostanu koni jest ważny nie tylko z powodów etycznych, ale również gwarantuje łatwość, satysfakcję i bezpieczeństwo w użytkowaniu oraz kontaktach z końmi. ■

# Wszechstronne „grubasy” – Smolajny 2007

tekst i zdjęcia Ewa Jastrzębska

W kalendarz imprez hodowlano-rekreacyjnych na stałe wpisał się Dzień Woźnicy w Smolajnach. Owo niekwestionowane święto koni zimnokrwistych, ich hodowców i miłośników odbyło się dnia 3 czerwca 2007r., już po raz czwarty. Teren zabytkowego Pałacu Biskupów Warmińskich (nieopodal Dobrego Miasta w województwie warmińsko-mazurskim), który dzierżawi obecnie Zespół Szkół Rolniczych przyjął gości nie tylko piękną, soczystą zielenią i dobrą pogodą.

Aby zgromadzonej publiczności pokazać, iż „zimnokrwisty wiele potrafi” konie zaprezentowały się w różnych konkursach. Na początek 10 klaczy rasy

polski koń zimnokrwisty rywalizowało o tytuł najlepszej podczas czempionatu. Stawka klaczy przedstawiona została do oceny Komisji w składzie: dyrektor SO



w Kętrzynie – Jerzy Gawarecki, wieloletni dyrektor tego stada – Andrzej Różycki oraz pracownik W-MZHK – Adam Domżała. Jak podkreślił przewodniczący Komisji – Jerzy Gawarecki klacze stanowiły wyrównaną eksterierowo i jakościowo grupę, w większości prawidłowo przygotowaną do wystawy. Część z nich zaprezentowała się również z tegorocznym przychowkiem starannie przyuczonym do chodzenia obok matki (Fot. 1).

Tytuł championa wystawy zdobyła kasztanowata ORBITA (po Desir od Oktawa po Aceton) zinbredowana na reńskiego belga – ogiera Eiser. Klacz urodzona w 2001r. charakteryzowała się doskonałym typem, ocenionym przez Komisję na 10 punktów, znakomicie przygotowana do pokazu, na którym można było obejrzeć również jej żrebaka. Na uwagę zasługuje idealnie ubrany Prezenter klaczy – P. Marek Zadrozny, którego strój może posłużyć za wzór wszystkim przygotowującym się do występów hodowlanych (Fot. 2).

Tytuł vice championa zdobyła 6-letnia SONATA (po Iron od Sonia), w rodowodzie której występują po stronie matczynej: arden szwedzki (Hegund), reński belg (Bar), a ojcowskiej: arden francuski (Tombeur de Lagrange) i szwedzki (Ural). Klacz zaprezentowana została przez Beatę Boguszewicz z Wolnicy, która nie bez wzruszenia odbierała zasłużoną nagrodę.

Trzecią lokatę uzyskała jasnogniada SZOSA (po Bolesto od Sowa), która w ocenie Komisji charakteryzowała się nienagannym typem ocenionym na maksymalną liczbę punktów – 10. Klaczą zaprezentował hodowca Janusz Nowak z Węgli, który przyjechał z najdalej położonej w województwie warmińsko-mazurskim gminy Markusy.

Umiejętność dobrej prezentacji konia na płycie, poruszania się w stępie i klusie, odpowiedniej pielęgnacji zwierzęcia może być przyczyną otrzymania większej liczby punktów podczas oceny osobnika. Jednakże hodowcy zbyt rzadko zadają sobie trud właściwego przygotowania konia do prezentacji w ruchu, na co potrzeba wiele godzin regularnej pracy. Jak podkreślała Komisja Oceny Koni w Smolajnach z roku na rok wzrasta poziom przygotowania koni do wystawy. Należy więc mieć nadzieję, że wszystkie konie zimnokrwiste prezentowane na wystawach w Kraju zostaną w przyszłości pokazane z jak najlepszej strony.



Po ocenie komisyjnej klaczy przyszedł czas na konkurencje użytkowe. Jako pierwszy odbył się konkurs orki pługiem jednoskibowym bezkoleśnym, który młodym widzom uświadomił trudność czynności. Proste (tylko dla wtajemniczonych) zasady tej konkurencji, to znaczy rozpoczęcie orki „w skład” do osiągnięcia pełnej głębokości 17 cm, w której oceniano prostoliniowość wyorania skiby, prawidłowe wykonanie składu i jakość przykrycia nawozu zielonego sprawiły, iż tylko 4 pary zgłosiły swój start w konkursie. W surowej ocenie komisji, pod przewodnictwem profesora miejscowego technikum, najlepiej wypadł Zygmunt Macioch orzący klaczą Arvida, zdobywając pierwsze miejsce.

Następna konkurencja – zrywka drewna zgromadziła wielu widzów oraz niewielką liczbę startujących. Sześć par postanowiło zmierzyć się z bezbłędnym i w miarę możliwości szybkim pokonaniem trasy, w skład której wchodziły m.in. przejazd przez rów, mostek i zagajnik. Przeciągnięcie kłody o długości ok. 8 m i wadze ok. 400 kg po wyznaczonym torze z naturalnymi przeszkodami nie sprawiło zawodnikom problemu, jednakże emocji dostarczył najtrudniejszy element zrywki polegający na ułożeniu ciągniętej kłody równolegle, na dwóch leżących na ziemi kłodach. Zawodnicy chcąc wygrać próbowali nawet ułożyć kłodę własnymi siłami (Fot. 3). Zrywkę drewna wygrał Zdzisław Kaczmarski z klaczą Nina, który pokonał trasę bezbłędnie, w równym, spokojnym tempie. Oglądając tę konkurencję nie można było się oprzeć wrażeniu potęgi koni zimno-

krwistych, dla których ciągnięta kłoda nie stanowiła żadnego ciężaru.

Najwięcej emocji zawodnikom i widzom dostarczył rodzinny konkurs zwózki słomy. Załogi składające się z 3 osób miały za zadanie załadować na wóz 10 kostek słomy, przejechać trasę konkursu nie gubiąc „ani źdźbła”, a następnie rozładować i ułożyć ładunek w odpowiedni, ściśle określony sposób. Konkurs zwózki słomy zgromadził największą liczbę publiczności, która patrząc na walkę zawodników z czasem i trudnościami nie szczędziła doping. Wygrała męska drużyna w składzie: Hanusz, Wysocki i Bryzys z gniadą klaczą Norma (Fot. 4).

Jako ostatni rozegrano, nie mniej emocjonujący od poprzedniego, konkurs powożenia bryczką. Na start stawilo się 10 zawodników, wśród których najlepszą okazała się absolwentka tutejszej szkoły Agnieszka Kaczmarska powożąca klaczą Siwa (Fot. 5). Kręta trasa przejazd-



du, pokonywana w szybkim tempie, stanowiła wyzwanie dla zwrotności koni i ich powożących, czyniąc ten konkurs atrakcyjnym dla publiczności.

Pomiędzy rozgrywanymi konkursami nie zabrakło też dodatkowych atrakcji, takich jak: zawody w skokach przez przeszkody, pokaz woltyżerki zawodników UKS „Galop”, wyboru Woźnicy Roku, którym w plebiscycie publiczności został Marcin Hanusz – uczeń miejscowej szkoły oraz występów regionalnego zespołu muzycznego.

„Dzień Woźnicy 2007” śmiało może służyć za przykład na zorganizowanie ciekawej i emocjonującej imprezy hodowano-użytkowej gromadzącej wielu hodowców i miłośników koni. Cieszy fakt, iż do odległych od dużych miast Smolajń docierają widzowie z różnych krańców Warmii i Mazur. Całe rodziny oglądały z zacięciem wszystkie rozegrane konkurencje, które przeczą kojarzeniu naszych wspaniałych „grubasów” tylko z produkcją żywca końskiego.

Organizatorem tego spotkania był Zespół Szkół Rolniczych w Smolajnach, Uczniowski Klub Sportowy „Galop” oraz Warmińsko-Mazurski Związek Hodowców Koni, którym należą się słowa uznania za pomysł w organizacji imprezy promującej, tak rzadko pokazywaną w mediach, rasę polskich koni zimno-





# www.pzhk.pl

- KSIĘGI STADNE KONI RAS:  
MAŁOPOLSKIEJ (M), WIELKOPOLSKIEJ (WLKP), POLSKI KOŃ SZLACHETNY PÓŁKRWI (SP), ŚLĄSKIEJ (ŚL),  
POLSKI KOŃ ZIMNOKRWISTY (Z), KONIK POLSKI (KN), HUCULSKIEJ (HC), REJESTR KUCÓW I KONI MAŁYCH
- IDENTYFIKACJA KONI – WYDAWANIE PASZPORTÓW
- REJESTRACJA I SELEKCJA ŻREBIĄT
- OCENA WARTOŚCI UŻYTKOWEJ I HODOWLANEJ  
PRÓBY DZIELNOŚCI OGIERÓW I KLACZY, MISTRZOSTWA POLSKI MŁODYCH KONI, CZEMPIONATY  
I WYSTAWY HODOWLANE
- SZKOLENIA I DORADZTWO HODOWLANE
- KWARTALNIK HODOWCA I JEŹDZIEC



Polski Związek Hodowców Koni,

00-673 Warszawa, ul. Koszykowa 60/62 m. 16, tel.: (022) 629 95 31, (022) 628 03 61, (022) 628 98 38, faks: (022) 628 68 79

# Geny a umaszczenie koni (cz. 1)

rys. Andrzej Grzybowski, tekst. Michał Wierusz-Kowalski

**Czynniki, które oddziałują na kolor sierści u koni to granulki melaniny – melanocyty, oraz ich środowisko wewnątrzkomórkowe (w zależności od ich kształtu, wielkości, liczby i sposobu usytuowania we włosie). Melanocyty powstają w rdzeniu kręgowym zarodka (jako melanoblasty).**

**Podczas rozwoju embrionalnego melanoblasty przenikają do tworzącej się skóry właściwej, a ze skóry jako melanocyty dostają się do torebki włosa. Tak, o ile nie nastąpi we włosie blokada migracji, powstają kolory umaszczenia.**

Genetyka maści to niezwykle skomplikowana dziedzina nauki. Stopień złożoności problemu niech na początek zilustruje fakt, iż genów odpowiedzialnych za umaszczenie jest bardzo wiele (ponad trzydzieści!); a tylko, niestety, niektóre do końca poznane... Spróbujmy zatem temat choć odrobinę usystematyzować, w czym dodatkowo pomoże załączony na końcu niniejszego opracowania słowniczek ważniejszych terminów i pojęć

Przygodę z genetyką umaszczenia koni zaczniemy może od ciut zabawnej, bowiem zdecydowanie odstającej od standardów współczesnej wiedzy, definicji Krzysztofa Dorohostajskiego – pioniera nauki hipologicznej – który w swojej rozprawie z 1603 roku pt. „Hippika, to jest księga o koniach” pisze o maściach i genezie ich powstawania w następujący sposób: „(...) Jako tedy cztery są żywioły, cztery istności, tak też i cztery są complexiones, to jest wilgości: krew, żółć, flegma albo wozrza, i żółć spalona to jest melankolia. Ztąd też cztery najprzedniejsze sierści, z których każda swemu osobliwemu elementowi podlega, a prawie z niego swoją istność bierze i farbę. A te są: sierść gniada, biała albo siwa, wrona, ci-sawa, a insze wszystkie z tych mieszane są; dla tego żadna właśnie przez się sierścią nazwana być nie może, co się niżej pokaże. (...)”. Rzeczywiście, mistrz Dorohostajski trafnie określił podstawę palety kolorystycznej włosa końskiego, jednakowoż dzisiaj już mamy pewność, dzięki zaawansowanym badaniom w tej dziedzinie, iż powyższe uproszczenie jest absolutnie bezzasadne, choć punktem wyjścia do jakichkolwiek rozważań nadal pozostaje fundament czterech barw – gniadej, karej, kasztanowatej oraz siwej – co też w następującej kolejności spróbujemy omówić później, aczkolwiek poprzedziwszy to mini analizą z punktu widzenia genetyka. Kończąc słowo wstępne winniśmy pt. Czytelnikom jeszcze jedno wyjaśnienie, a mianowicie, że za inspirującą matrycę posłużyła nam ciekawa kompilacja pani Agnieszki Majewskiej pt.: „Genetyka umaszczenia koni” oraz fenomenalny wkład w tę dziedzinę pani Anny Stachurskiej, za co obu paniom gorąco dziękujemy.

Czynniki oddziałujące na kolor sierści u koni uwarunkowane są szeroką gamą genów. Wiele z tych genów jest pleiotropami (tzn. jeden gen oddziałuje na więcej niż jedną cechę). Geny mogą zmieniać kolor sierści, oddziałując np. na melanoblasty (wcześniejszą formę rozwojową melanocytów) zaraz po opuszczeniu miejsca ich powstania, skutkiem czego jest biały kolor sierści. Geny działające w ten sposób mogą redukować liczbę melanocytów, dzięki czemu następuje lżejsza pigmentacja (np. palomino). Innym sposobem zmiany koloru sierści jest oddziaływanie genów na strukturę melanocytów, co w konsekwencji powoduje zaprzestanie wydzielania granulek pigmentowych w typowy dla nich sposób.

Modyfikacja koloru może również nastąpić, gdy gen sprawi, że granulki pigmentowe zbijają się w kupki, ergo nie

mają możliwości równomiernego rozprzestrzeniania się we włosie (efekt – rozjaśnienie koloru sierści). W skład granulek pigmentowych wchodzi melanina (zarówno eumelanina, jak i felomelanina), która związana jest ściśle z konstrukcją białkową. Jeśli gen zmieni kształt konstrukcji białkowej, to zmieni się również kształt granulek pigmentowych. Zewnętrznie, czyli fenotypowo, uwidoczni się to w zmianie koloru sierści u konia. W tym procesie eumelanina może zmieniać się od czarnej do tzw. czekoladokasztanowatej. Natomiast felomelanina może zmieniać się od czerwonej po żółtą. Podczas produkcji melaniny geny mogą wywołać zmianę „przełączyć” produkcję eumelaniny w felomelaninę i odwrotnie. Przykładowo dwa loci, czyli dwa odcinki DNA, warunkujące „przełączanie” to locus A i locus E (patrz słowniczek).

## OPISY POSZCZEGÓLNYCH LOCI W CHROMOSOMACH

### LOCUS B

Locus B kontroluje kolor sierści poprzez regulowanie formy konstrukcji białkowej, na której umieszczona jest eumelanina (ciemny pigment). Litera B (dużą „B”) używamy, by oznaczyć dominujący allel na barwę czarną. Literą b (małą „b”) oznaczamy recesywny w stosunku do B allel na brązowy pigment, który jest również formą eumelaniny. Allel ten jest odpowiedzialny za barwę czekoladokasztanową. Stąd konie o genotypie BB i Bb rodzą się zazwyczaj myszate lub brązowoszare i stopniowo czernieją z wiekiem. Gdy spojrzymy na tego typu sierść, kiedy padają na nią promienie słoneczne, to będzie ona sprawiała wrażenie lekko płowiejącej. Możemy łatwo odróżnić tę maść od bezwzględnie kruczkarej (która uwarunkowana jest allelami znajdującymi się w locus E) – maść kruczkara nie daje rudawych przebłysków w słońcu (występuje ona o wiele rzadziej niż kara – płowiejąca).

Homozygota recesywna bb wywołuje maść czekoladokasztanową – również płowiejącą w słońcu (czerwonożłote odcienie). W locus E znajduje się allel, który warunkuje maść czekoladokasztanową-niepłowiejącą. Koń maści czekoladokasztanowatej ma wszystkie włosy jednolicie brązowe, w odróżnieniu od konia o maści, gdzie jest mieszanka włosów czerwonych i czarnych dająca wrażenie, że koń jest brązowy.

| GENOTYP | FENOTYP                                         |
|---------|-------------------------------------------------|
| BB, Bb  | maść kara płowiejąca w słońcu,                  |
| Bb      | maść czekoladokasztanowata płowiejąca w słońcu. |

### LOCUS A

Powstanie maści kasztanowatej to wynik pojawienia się w genotypie konia recesywnnej pary alleli aa, jeżeli jednak po-

jawi się dominujące A, to otrzymamy gniadosza lub karego. Allel warunkujący wystąpienie maści dzikiej (prymitywnej) to A+. Jest on całkowicie dominujący nad wszystkimi innymi allelami występującymi w locus A (allel A+ spotykany jest u konia Przewalskiego i u ras mongolskich – spotykany obecnie dość rzadko). Mutacje genów w locus A odpowiedzialne są za zmianę szaty podstawowej u konia prymitywnego. Natura narzuciła koniom prymitywnym barwę brązowopłową, maskując je i chroniąc. Wraz z udomowieniem konia i z rozpoczęciem hodowli szata ta zaczęła powoli ustępować innym, które z czasem ją zdominowały. Dzika maść jest czasem porównywana z maścią agouti.

Allel A+ warunkuje również ciemne umaszczenie nóg, ogona i grzywy oraz ciemniejsze niektóre partie ciała. Włosy występujące w sierści takiego konia zawierają zarówno eumelaninę, jak i felomelaninę. Taka mieszanina powoduje wystąpienie szarego koloru wzdłuż linii grzbietu i karku, ale w sferze brzusznej zaczyna dominować barwa żółta, która wywołana jest przeważającą w tej części felomelaniną. Mutacją genu A+ jest allel A, który jest recesywny w stosunku do A+, ale dominujący nad allelami a oraz at.

Allel A warunkuje maść gniadą, która wywołana jest poprzez ograniczenie występowania eumelaniny (ciemny pigment) tylko do pewnych miejsc; reszta ciała zawiera eumelaninę w normalnym układzie i w zależności od jej ilości różniamy maść jasnośniadą, ciemnośniadą oraz wszelkie inne odcienie tej maści.

Allel A oddziałuje silnie w genotypach i w fenotypach koni karych i czekoladokasztanowatych (ponieważ w obu przypadkach mamy do czynienia z eumelaniną, która, jak wiemy, dominuje w powyższych maściach i jest warunkowana przez allel A). Jednak jeśli w genotypie konia maści kasztanowatej wystąpi allel A, to nie będziemy w stanie odczytać tego z jego wyglądu, czyli fenotypu. Spowodowane jest to tym, że u konia maści kasztanowatej występuje inny gen – ograniczający eumelaninę (barwę czarną). W niektórych przypadkach możemy jednak stwierdzić niewielki wpływ allelu A na maść kasztanową – mianowicie zaobserwować rozjaśnienie tej maści, np. do jasnokasztanowatej.

Allel at jest recesywny w stosunku do A i A+. Jest allelem modyfikującym kolor sierści, lecz już nie tak bardzo jak poprzednie allele z locus A. Jeśli występuje w stanie heterozygotycznym (At at), to nie wpływa na zmianę barwy sierści. W stanie homozygoty recesywnej (at at) ma wpływ na maść konia o genotypie BB, Bb, bb. U genotypowo karego-płowięjącego konia BB, Bb pod wpływem at at pojawi się sierść o mieszaninie rudych i czarnych włosów – z przewagą czarnych. Oto przypuszczalne genotypy osobników o maści skarogniadej: BB at at; Bb at at. Jako homozygota recesywna (at at) ma również wpływ na maść czekoladokasztanową (bb). Pod wpływem allelu at – maść konia będzie kombinacją włosów rudych i czekoladokasztanowatych. W obu powyższych przypadkach nastąpi wyrudzenie w pachwinach, na chrapach oraz w okolicy brzusznej. Nogi zwierzęcia pozostaną czarne.

Allel A nie będzie wywoływał objawów u genotypowo kasztanowatego konia maści gniadej, lecz allel at w połączeniu z dodatkowym allelem D (warunkujący rozjaśnienie) spowoduje wytworzenie maści czerwono-bułańskiej (tzw. red-dun z ang.). Allel a – całkowicie recesywny w stosunku do pozostałych alleli w locus A; nawet jako homozygota recesywna nie wpłynie na ostateczny wygląd zwierzęcia.

| GENOTYP | FENOTYP                                             |
|---------|-----------------------------------------------------|
| A_B     | maść gniada,                                        |
| A_bb    | maść gniado czekoladokasztanowata,                  |
| at-B    | mieszanina rudych i czarnych włosów,                |
| at-bb   | mieszanina włosów rudych i czekoladokasztanowatych, |
| A+      | maść dzika.                                         |

Gdzie „-” oznacza, że w to miejsce można wstawić allel z pary (dominujący lub recesywny wobec niego) i nie będzie to miało wpływu na fenotyp.

## LOCUS E

Allel E warunkuje występowanie zarówno eumelaniny, jak i felomelaniny (jeśli jeden z tych pigmentów występuje w większej ilości, to drugi jest zawsze ograniczony).

Locus E zawiera trzy allele. Allel ED jest całkowicie dominujący nad pozostałymi allelami tego locus. Pozwala on na całkowite ujawnienie się koloru czarnego i wątrobianego sierści (w tym wypadku felomelanina jest nieobecna). W wyniku jego obecności w genotypie: BB, Bb koń będzie posiadał maść kruczkara (BBED, BbED), sierść nie będzie sprawiała wrażenia płowiejącej w słońcu. Natomiast jego obecność w genotypie bb uwarunkuje maść czekoladokasztanową-niepłowięjącą (bbED). Jest to maść bardzo rzadko występująca. Ponadto allel ED może całkowicie maskować locus A (tzn. że ED jest epistatyczny w stosunku do hipostatycznych: A, at, a) w takim przypadku koń maści kruczkarej (lub czekoladokasztanowatej) pomimo posiadania w genotypie allelu na maść gniadą pozostanie nadal kruczkara (czekoladokasztanowaty) bez wyrażenia gniadości. W przypadku, gdy w genotypie wystąpi allel ED, maść będzie zawsze niepłowięjąca.

Kolejny allel z rozpatrywanego locus to allel e. Ogranicza on występowanie czarnego i wątrobianego pigmentu, który pozostaje jedynie w skórze i oczach. W wyniku działania tego allelu włosy zawierają jedynie czerwonożółtą felomelaninę tworząc maść kasztanową lub jasnokasztanową (maść o odcieniu złotobrązowym).

| GENOTYP            | FENOTYP                                                    |
|--------------------|------------------------------------------------------------|
| -B-ED-             | maść kruczkara,                                            |
| -bbED-             | maść czekoladokasztanowa-niepłowięjąca,                    |
| aaB-EE; aaB-Ee     | maść kara-płowięjąca,                                      |
| aa bb EE; aa bb Ee | maść czekoladokasztanowa-płowięjąca,                       |
| - ee               | maść kasztanowata,                                         |
| A-ee               | maść jasnokasztanowata,                                    |
| A-B-EE; A-B-Ee     | maść gniada,                                               |
| A-B-EE; at-B-Ee    | mieszanina włosów czarnych i czerwonych, maść skarogniada, |
| At-bbEE; at-bbEe   | domieszka włosów czerwonych do włosów wątrobianych.        |

## GNIADY, recepta dla hodowcy

Maść gniada nie może pojawić się bez jednoczesnego zaistnienia genu maści karej. Przejawia się to w fenotypie konia gniadego czarną grzywą, ogonem i kończynami oraz często tzw. podpalaniem. Od dwojga gniadych rodziców potomstwo będzie zawsze gniade, jeśli ogier lub klacz są homozygotami pod względem tej cechy. Tak samo skojarzenie gniadego homozygoty, mającego równocześnie pobudkę (czyli

z genetycznym akcentem) maści karej z koniem karym lub kasztanowatym da zawsze potomstwo gniade. Natomiast heterozygotyczny osobnik gniady łączony z kasztanem lub karym może dać tylko 50% potomstwa gniadego. Reszta potomstwa będzie maści karej, jeśli połączono gniadego heterozygotę z homozygotą karą, lub kasztanowatej przy skojarzeniu z kasztanem. Łączenie gniadych heterozygot musi oczywiście dać w potomstwie 75% źrebiąt maści gniadej. Istnieje możliwość pojawienia się żrebaka gniadego po skojarzeniu osobnika karego z takim osobnikiem kasztanowatym, który w swoim genotypie zawiera gen gniadości, pozbawiony możliwości ujawnienia się na skutek braku pobudki do wystąpienia maści karej. Występuje tu pozorny paradoks – umaszczenie rodziców jest ustępujące w stosunku do umaszczenia potomka, czyli może być gniady żreback, jeżeli skojarzymy karego z kasztanem, który ma gen gniadości.

## KARE,

### czyli jak z konia zrobić wrone lub kruka

Maść kara dominuje całkowicie nad maścią kasztanowatą. Potomstwo karej homozygoty połączonej z kasztanem będzie zawsze kare, jeśli dany kasztan nie będzie miał pobudki do maści gniadej. Łączenie heterozygoty karej z kasztanem powinno dać w potomstwie 50% osobników karych, jeżeli w genotypie kasztanów nie ma pobudki ani do gniadości, ani też do maści bułanej (arabów nie dotyczy). Jeśli takie pobudki istnieją, to z połączenia koni karych z kasztanami mogą urodzić się źrebięta tak gniade, jak i bułane. Łączenie homozygot karych nie może dać źrebiąt gniadych. Dla wnikliwych czytelników pamiętających o wyżej wymienionych zależnościach locus ciekawą może się okazać informacja, iż współczesna nomenklatura hodowlana rozróżnia odmianę kruczą (z połyskiem) lub wronią (matową) maści karej.

## KASZTANOWATE,

### kiedy dadzą ci konika cisawego

Maść kasztanowata ma w stosunku do omówionych umaszczeń najbardziej recesywną, czyli ustępującą pobudkę dziedziczną. Koń kasztan przy skojarzeniu z kasztanem da zatem zawsze kasztana. Dominujący allel E odpowiada za obecność czarnego pigmentu (eumelanina)

Bez allelu E (genotyp ee, dwa allele recesywne) produkowany jest tylko pigment czerwony (felomelanina) w skórze i włosach. W obecności allelu dominującego E (w jednej kopii, Ee, albo w dwóch, EE) wytwarzany jest czarny barwnik; jego rozmieszczenie (czyli to, czy koń będzie gniady czy kary) zależy od genu agouti (A) – który odpowiada za rozmieszczenie czarnego barwnika.

Allel dominujący A (w jednej lub dwóch kopiach, tzn. Aa albo AA) powoduje, że czarny pigment jest obecny w końcówkach (grzywa, ogon, pęciny, chrapy, końce uszu).

Czyli koń gniady (bay z ang.), mający czerwony pigment w skórze i włosach sierści oraz czarny w ich końcówkach, ma następujący układ genów: ww, gg, (Ee albo EE) oraz aa

Koń kary mający czarny pigment w skórze i końcówkach, ma: ww, gg, (Aa albo AA) oraz ee

Koń kasztan (red; chestnut, sorrel z ang.) jest homozygotą ww i gg, a także homozygotą ee

Kasztan przekazuje całemu potomstwu allele recesywne w, g oraz e. Stąd dwa kasztany dadzą zawsze kasztana (co nie oznacza, że kasztan musi mieć kasztanowatych rodziców).

## Słowniczek:

**Allel** – allel jest jedną z alternatywnych form genu występującą w tym samym miejscu genowym (locus) homologicznych chromosomów. Gdy allele są identyczne, osobnik jest homozygotą (np.: AA, aa), gdy różne – heterozygotą (np.: Aa, Ww).

**Allel dominujący** (oznaczany wielką literą np.: A, W itp.) – tylko jedna kopia potrzebna, by efekt ujawnił się fenotypowo (zewnętrznie; choć ostateczny wygląd może zależeć od współdziałania z innymi genami, czego najlepszym przykładem są maści).

**Allel recesywny** (oznaczany małą literą np.: a, w itp.) – ujawnienie się w fenotypie wymaga dwóch alleli recesywnych (od matki i od ojca).

**Fenotyp** – to zespół dostrzegalnych cech organizmu (wygląd i właściwości) powstałych jako wynik oddziaływania warunków środowiska na właściwości dziedziczne (genotyp) organizmu.

**Epistaza** – zjawisko dominacji pomiędzy różnymi genami (gen epistatyczny maskuje fenotypowe ujawnienie się genów hipostatycznych w stosunku do niego).

**Gen** – jest fragmentem DNA niosącym informację genetyczną i stanowiącym jego fizyczną oraz funkcjonalną jednostkę.

**Gen epistatyczny** – to gen hamujący (maskujący) ujawnienie się działania innego (hipostatycznego) genu.

**Gen hipostatyczny** – to gen hamowany.

**Genotyp** – to ogół genów danego organizmu warunkujący jego właściwości dziedziczne.

**Homozygota** – to osobnik (komórka) posiadający identyczne allele danego genu (np. aa lub AA) w chromosomach. Homozygoty wytwarzają zawsze gamety jednakowego typu, identyczne pod względem materiału genetycznego. Homozygotyczność może dotyczyć jednego, kilku lub nawet wszystkich genów w organizmie. Rozróżniamy dwa rodzaje:

**homozygota dominująca** – sytuacja, gdy oba allele danego genu są dominujące (zapis, np. AA). Osobnik może być homozygotą dominującą względem większej liczby genów, np. AABBCDD (poczwórna homozygota dominująca) oraz

**homozygota recesywna** – sytuacja, gdy oba allele danego genu są recesywne (zapis, np. aa). Osobnik może być homozygotą recesywną względem większej liczby genów, np. aabbcdd (poczwórna homozygota recesywna);

**Heterozygota** – to osobnik (komórka) posiadający zróżnicowane allele tego samego genu (np. aA), w tym samym locus na chromosomach homologicznych. Gamety osobnika heterozygotycznego mogą być różne, tzn. mogą zawierać zupełnie odmienny materiał genetyczny;

**Locus** – geny są umiejscowione w określonych regionach nici DNA, zwane genetycznym loci (w liczbie pojedynczej: locus), czyli lokalizacją genu.

Bibliografia: 1. W. Castle: „Horses-Inheritance of Coat Colour and Texture”; Londyn 1954. 2. A. Bowling: „Horse Genetics”; Wielka Brytania 1996. 3. J. Gower: „Horse Color Explained”; USA 2000. 4. D. Phillip Sponenberg & B.V.Beaver: „Horse Color”; USA 2003. 5. D. Phillip Sponenberg: „Equine Color Genetics”; USA 1995. 6. R. Prawocheński: „Hodowla koni”; Puławy-Warszawa 1947. 7. W. Pruski: „Hodowla koni”; Warszawa 1960. 8. E.H. Edwards: „Wielka encyklopedia konie”; Warszawa 2004. 9. A. Majewska: „Genetyka umaszczenia koni”; Warszawa 1996. 10. J. Grabowski: „Hipologia dla wszystkich”; Warszawa 1982. 11. A. Stachurska: „Identyfikacja koni”; Lublin 2002. 12. A. Stachurska „Reguły dziedziczenia maści koni”; Warszawa 2004.



Karo-dereszowata  
Blue-or black-roan  
Rappstichelhaare



Gniada  
Bay  
Braun



Jasnogniada  
Light-bay  
Hellbraun



Złotogniada  
Gold-bay  
Goldbraun



Gniada z konopiąstą grzywą  
Bay with flaxen mane  
Braun mit Flachsmähne



Skarogniada  
Brown  
Schwarzbraun



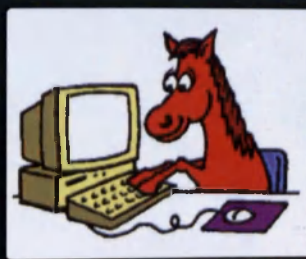
[www.hippoland.abc24.pl](http://www.hippoland.abc24.pl)

Internetowy sklep jeździecki

tel./fax 0-42 65 43 800, tel. 0-42 255 68 08

e-mail: [sklep\\_internetowy@o2.pl](mailto:sklep_internetowy@o2.pl)

GG 3634823



# Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi Warka 2007

Zdjęcia Paulina Peckiel

Powoli opadają emocje po najważniejszej w tym roku w Polsce jeździeckiej imprezie sportowej, jaką były Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi w Warce. Na zawodach tych sklasyfikowano 53 zaprzęgi reprezentujące 21 państw. Ekipa naszego kraju ostatecznie zajęła wysoką IV pozycję, a Jacek Kozłowski i jego małopolski zaprzęg indywidualnie uplasowali się na 13 miejscu. Warto wspomnieć, że na tych Mistrzostwach startowało aż 27 koni polskiej hodowli, z których 10 w ekipie polskiej. Nasze konie były podporą także dla zaprzęgów: hiszpańskiego, włoskiego, czeskiego i szwedzkiego. Rodowodowo dominowały konie wpisane do księgi polskiego konia szlachetnego półkrwi (15 sztuk), a na drugiej pozycji uplasowały się konie śląskie (8 sztuk), dwa konie rasy małopolskiej i jeden wielkopolski. Gwoli ścisłości należy dodać, iż jeden koń polski z zaprzęgu Duńczyka był bez pochodzenia. Redakcja „Hodowcy i Jeźdźca” postanowiła przedstawić tę imprezę w formie fotoreportażu.



Jacek Kozłowski (Polska) – najwyżej sklasyfikowany reprezentant Polski (13 miejsce)



Adrian Kozłowski (Polska) najszybciej pokonał przeszkodę wodną



Waldemar Kaczmarek (Polska) – 15 miejsce w końcowej klasyfikacji MŚ Warka 2007



Prezes Andrzej Woda w towarzystwie wiceprezesów: Tadeusza Kodzia i Krzysztofa Szuatera dekoruje zaprzęg Jacka Kozłowskiego nagrodą dla najwyżej sklasyfikowanej pary koni polskiej hodowli



Sebastian Bogacz (Polska) – 18 miejsce w MŚ Warka 2007



Przemysław Sroka (Polska)



Mistrz Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi Warka 2007 – Vilmos Lazar (Węgry)



II Wicemistrz Świata Warka 2007 – Karoly Hodi (Węgry)



I Wicemistrz Świata Warka 2007 – Sebastian Warneck (Niemcy)



Georg Moser (Austria) – 5. miejsce w MŚ Warka 2007



12. Zwycięzcy klasyfikacji drużynowej: I miejsce – Niemcy, II miejsce – Węgry, III miejsce – Holandia. IV miejsce zajęła reprezentacja Polski – 4238



Znane głosy i ... twarze – Ireneusz Kozłowski i Marek Szewczyk

# Char'a banes czyli szaraban

mgr inż. Andrzej Jankowiak

Pod lekturze powyższego hasła w encyklopedii bądź słowniku wyrazów obcych doczytamy się, że pierwszy człon nazwy „Char” to pojazd, wehikuł a „bancs” to ławka, ławki. Można by zapytać, coś w tym oryginalnego?

Na dobrą sprawę każdy pojazd osobowy ma ławki dla pasażerów. Zgoda. Jednakże w tym wypadku mamy do czynienia z ławkami wręcz wyeksponowanymi i to do tego stopnia, iż stanowią najprędzej i najbardziej rozpoznawalną część pojazdu, zwłaszcza, że w przypadku Szarabana muszą być one usytuowane zawsze w poprzek osi wzdłużnej pojazdu. W innych rodzajach pojazdów często występują nie tyle ławki co siedzenia, które są wkomponowane w karoserię pojazdu i tworzą wraz z nią integralną całość.



rys 1a  
ławki – siedzenia wkomponowane w karoserię pojazdu



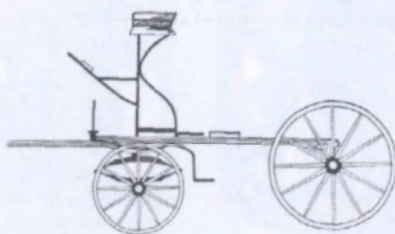
rys 1b – ławki wyraźnie wyeksponowane

Szaraban miał ciekawą historię rodzin. Powstał on w XIX w i uznać go należy za dziecko praktyczności i potrzeby luksusu oraz jakże ludzkiej słabości jaką jest snobizm.

Praojcem szarabana jest rzadko spotykany dzisiaj pojazd o nazwie „skeleton”. Skeleton to pojazd zaprojektowany do przyuczania koni do pracy w zaprzęgu. W XIX-wiecznej Anglii zapotrzebowanie na przygotowane do pracy konie było tak duże, że proces uczenia koni do pracy był bez mała przemysłem. Pojazd

do pracy z młodymi końmi musiał zapewniać bezpieczeństwo powożącym, być lekki z możliwością dociążenia, wyposażony w odpowiedni hamulec (nie korbowy a zawsze ciągniony na listwie zębatej – szybki w użyciu) i charakteryzować się dużą skrętnością. Celem dobrej obserwacji koni powożący siedział wysoko nad końmi. Ławka powożącego znajdowała się 180cm nad ziemią!

Konstrukcja pojazdu to praktycznie drewniana rama podwozia z wysoko uniesioną ławką dla powożącego i luzaka – pomocnika.



rys.2 Skeleton

Należy przypuszczać, że doskonała widoczność z wysoko umieszczonej ławki „skeletona” nasunęła myśl aby na jego mocnym podwoziu umieścić tych ławek więcej a przestrzeń pomiędzy ławkami a podwoziem wypełnić dużą skrzynią o nie określonym bliżej przeznaczeniu. Powstały w myśl tych założeń pojazd znakomicie nadawał się do celów sportowo-spacerowych zwłaszcza, że na dwu lub trzech szerokich ławkach mogło usiąść od 6 do 9 osób plus ławka tylna mocowana na metalowym stelażu dla służby. Tak więc doliczając jeszcze powożącego, szarabanem mogło podróżować aż 11 osób!

Wysoko umieszczone ławki miały jeszcze i tę dodatkową zaletę, że osoby jadące tym pojazdem były z daleka doskonale widoczne i co ważniejsze rozpoznawalne. Takie były wówczas wymogi towarzyskiej etykiety aby się innym jak najgodniej pokazywać. Szarabany jako pojazdy towarzysko-spacerowe znakomicie spisywały się podczas imprez plenerowych, takich jak np. pikniki, spacery czy wreszcie wyścigi konne. Podjeż-

dżano wówczas tymi wysokimi pojazdami w stosowne miejsce a towarzystwo wysoko siedząc obserwowało zmagania koni dżokejów na torze podczas gdy lokaje otwierali tylne klapy skrzyń by z nich wyjąć i podać gościom wiktuały tudzież kieliszki napełnione perlistym szampanem. Przyznajcie państwo, że serce zaczyna szybciej bić na myśl o takich scenkach wziętych z życia naszych pradziadków.

Rzecz ciekawa, w jaki sposób pojazd o prostej wręcz ascetycznej konstrukcji mógł pełnić jakże ważną rolę w życiu towarzyskim swojej epoki a nawet być pomocnym w budowaniu prestiżu i pozycji towarzyskiej swoich właścicieli..

Fenomen szarabana polega na tym, że mimo wspomnianej prostoty był on niezwykle elegancki w formie i w wykonaniu. Gdy w atmosferze pewnej zadumy i refleksji przyjrzymy się wytworze szarabanowi i spróbujemy wczuć się w ducha jego projektanta i wykonawcy to z pewnością zobaczymy siłę zmagania pomiędzy surowym purytańskim gorsestem obyczajowym i mentalnościowym gdzie nawet śmiech był uważany za nieobyczajny brak kontroli nad emocjami a potrzebą śmiałej swobodnej ekspresyjnej wypowiedzi stylistycznej.

Wówczas w dobie XIX-wiecznych realiów jedynym rozwiązaniem tego problemu mógł być tylko kompromis i to tylko taki, który wyraźnie forował wstrzemięźliwość i umiar.

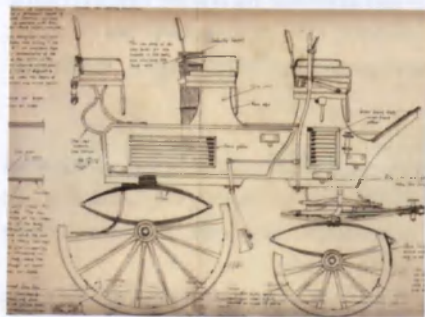
Aby spuentować powyższe rozważania pozwolę sobie zacytować słowa Prezydenta Francji wypowiedziane na Wielkiej Wystawie Międzynarodowej w Paryżu w 1878r. podczas nagradzania szarabana Henrego Brewstera Złotym Medalem Wystawy oraz Legia Honorową.

„Henremu Brewsterowi udało się połączyć stabilny wygląd i dowcip angielskich powozów z elegancją i subtelnością francuskich”.

Przyjrzyjmy się zatem szarabanowi, który tak zachwyił swą urodą i sztuką kompromisu Pana Prezydenta, że uhonorował jego twórcę Legia Honorową.

Wyróżnienie takie w tamtych czasach a nawet i dzisiaj jest wszak czymś niezmiernie zaszczytnym i przynależnym wybitnym indywidualnościom.

Przed laty miałem przyjemność wy-



rys. 3. Szaraban

konywać replikę wspomnianego, nagrodzonego przez Prezydenta Francji szarabana na bazie dostarczonej dokumentacji, pozwolę sobie teraz bliżej go przedstawić.

Jak widać na szkicu i zdjęciu duży i ciężki pojazd optycznie jest lekki i zgrabny. Całość jest zwarta i sprawia wrażenie solidności. Aby zgubić wrażenie ociężałości zastosowano elementy dekoracyjne w formie drewnianych żaluzji wentylacyjnych, zapożyczonych od Dogcartów – dwubarwne malowanie, nieco kontrastujące, wyraźne żyłkowanie. Dużo lekkości przydaje zaś płynna linia stelażu tylnego siedzenia. Akcentem

bez mała frywolnym jest relatywnie duży wiklinowy kosz na laski i parasole. Prawie chciałoby się powiedzieć, że wkradło się tutaj za sprawą tego kosza jakieś małe *qui pro quo*, a jednak nie, całość jest doskonale skomponowana z miłym akcentem uśmiechu.

Dużo uroku dają wręcz wyeksponowane detale techniczne takie jak mechanizm hamulca, rezerwowe orczyki



fot. 4. Szaraban

wraz z dużą orczyką doprzągową, metalowe stopnie czy też uchwyty. Elementy te są tak zaprojektowane, wykonane i wykończone, że stanowią jakby osobne tematy do oglądania i podziwiania.

W zaprzęgu w stylu angielskim, gdy w błyszczących chomątach stoją rosłe mocne konie (para bądź czwórka) szaraban wygląda naprawdę bardzo okazale dumnie i elegancko.



Foto 6 orczyki



7 inne detale



# ORLING FORMULA

## ORLING FORMULA I

dla wsparcia odporności organizmu i wzmocnienia systemu oddechowego koni

## ORLING FORMULA II

dla zwiększenia przyswajalności pokarmowej i wzmocnienia witalizacji organizmu

## ORLING FORMULA III

dla redukcji krwotoku płucnego

## ORLING FORMULA IV

dla wsparcia metabolizmu energetycznego – z L-karnityną

## ORLING FORMULA V

dla ułatwienia zapłodnienia klaczy i lepszej płodności ogierów

## ORLING FORMULA VI

dla wsparcia wzrostu mięśniowego

## ORLING FORMULA VII

dla poprawy funkcji wątroby i parenchymy wątroby

## ORLING FORMULA VIII

dla udrożnienia dróg oddechowych przy chronicznym kaszlu

## ORLING FORMULA IX

dla ochrony "od środka" przed owadami

## ORLING FORMULA X

dla odżywienia i poprawy jakości sierści i skóry

Wyłączny przedstawiciel w Polsce  
**ORLING POLSKA** Cezary Kuliś  
 81-503 Gdynia, ul. Płocka 60  
 tel./fax 058 664 80 79  
 tel. kom. 0501 167 067  
 www.oring.pl  
 e-mail: orling@oring.pl

# Z koniem przez stulecia

Berenika Bratny

„Koń jaki jest, każdy widzi” skwitował encyklopedyczne hasło dotyczące konia Benedykt Chmielowski, pisząc swe dzieło w XVIII wieku. Centaur, Pegaz, koń trojański – oto symbole na trwale zakorzenione w naszej podświadomości. Oznaczają tajemnicę, wolność, siłę, zwycięstwo. Na co dzień nie zdajemy sobie często sprawy, do jakiego stopnia koń zdomowił się w naszej kulturze, języku, myśleniu.

Koń we wszystkich niemal kulturach symbolizował pęd ku wolności, wtajemniczenie i tendencje mistyczne. Grecy uważali, że konia stworzył Neptun, uderzając trójzębem w spienione fale morza. Miałby więc koń być zwierzęciem powstałym z morskiej piany – lekkim, ale wytrzymałym i niezłomnym. Postać konia przyjmowali często greccy bogowie, by zwieść niewiasty. Tak powstał Centaur – pół człowiek, pół koń – osobnik kapryśny, figlarny, czasami niebezpieczny. Do dziś przywoływany bywa do opisanie wspaniałej harmonii jeźdźcy i konia. Wschodnia legenda głosi, że konia stworzył Allah z garści wiatru, inna, że tabun tych zwierząt wyłonił się z morskich fal.

W czasach pogańskich bóg Światowid podróżował na wieszczym siwku zwanym Wiatrolotem. W średniowieczu postacią owianą mityczną aurą stał się św. Jerzy – rycerz, który walczył ze smokiem. Na bój wiozł go zawsze zakuty w zbroję koń, który brał w walce czynny udział. Święty Jerzy, ulubiona postać pokoleń malarzy, zawsze przedstawiany jest na siwym koniu. Maści końskie, szczególnie w średniowiecznej legendzie i w bajkach dla dzieci, mają symboliczne znaczenie. Lancelot, tak jak św. Jerzy, dosiadał siwego rumaka. Kary koń natomiast symbolizował siłę, czasami zło, grozę i postrach.

W kulturze Wschodu koń pełni niezwykle istotną rolę, przybierając niekiedy wręcz postać obiektu kultu. Tak przekazy mówią o słowach Mahometa: „Jeżeli kto nie może wypełnić swoich obowiązków, niechaj utrzymuje konia dla sprawy Boga,

a wszystkie jego grzechy odpuszczone mu będą”. Mahomet przypisał koniowi cechy mistyczne i niezwykle, twierdząc, że każde ziarno jęczmienia oddane koniowi zapisane będzie w niebie w spisie dobrych uczynków.

Ale wróćmy do naszej słowiańskiej rzeczywistości. Marian hr. Czapski, autor „Historii powszechnej konia”, pisał, że często znajduje się szczątki konia obok szczątków człowieka. Chodzi oczywiście o wykopaliska archeologiczne. Autor podkreślał wielokrotnie, że kości końskie nie są zmiażdżone, co świadczyłoby o tym, że nikt nie wysysał z nich szpiku, a więc nie jadł końskiego mięsa. Koń był zwierzęciem żyjącym wśród ludzi na innych prawach niż zwierzęta rzeźne. Ze stosunkowo niedawno opublikowanego artykułu Joanny Piątkowskiej-Maleckiej „Konie powstają z grobów” dowiadujemy się o wykopaliskach, jakich dokonano na terenach współczesnej Warmii i Mazur. Pochodzą one z okresu od III do VI wieku. W kurhanach znaleziono, obok zwłok ludzkich, zwłoki koni oraz elementy rzędu końskiego, rzeźbione grzebienie do pielęgnacji grzywy i ogona, a także narzędzia do strugania kopyt. Z badań przeprowadzonych przez archeologów wynika, że były to pochówki rytualne, koń miał najprawdopodobniej towarzyszyć człowiekowi w jego ostatniej podróży, przeprowadzać go „na tamten brzeg”.

Nie był zatem zwierzęciem hodowanym na mięso, nie był też tylko i wyłącznie narzędziem pracy, łowów czy rumakiem umożliwiającym toczenie bitew lub przenoszenie się z miejsca



wszystkie ilustracje pochodzą z archiwum autorki



na miejsce. Był stworzeniem o mitycznej, magicznej mocy i człowiek pragnął, by towarzyszył mu na tamtym świecie. Może czuł się przy koniu bezpieczniej, a może była to najwyższa ofiara składana bogom. Wykopaliska świadczą o tym, że rola konia była oparta na mocnej więzi natury emocjonalnej i duchowej, więzi, która przekraczała nawet śmierć.

Tak Czapski pisał o mitycznej tajemnicy, która zaklęta jest w koniu: „Nie tylko Cygan zagląda koniowi w zęby, ale badawcze swe oko i uczony w nie zatapia ożywiony przeświadczeniem, że kto skrzętnie w najniezbawniejszym rzuconym przyrody zarejestrował, ten się w nich objawienia niepojętych doczyta tajemnic.”

W chwili, w której człowiek zdał sobie sprawę, że na koniu można przemierzać duże odległości, jego życie uległo wielkiej przemianie. Łatwiej mu było hodować zwierzęta (pasterze na koniach bez trudu pilnowali i przeganiali stada owiec w Mongolii), łatwiej przenosić się z miejsca na miejsce (konie juczne niosły i ciągnęły dobytek, konie wierzchowe wiozły jeźdźców), wreszcie – miał zapas kobyłego mleka (fot. 1). Człowiekowi, który posiadał umiejętność osławiania i komunikowania się z koniem, żyło się o wiele łatwiej. Łatwiej się żyło i łatwiej się walczyło. Na koniu można było podbijać coraz to nowe tereny, toczyć wielkie bitwy lub atakować znieścacka i szybko uciekać.

W boju od dzielności konia bardzo często zależało życie jeźdźcy. Dlatego koń bojowy w średniowieczu kosztował czasami tyle, ile kilka wsi, był odpowiednio szkolony i przygotowywany do walki. Jego rola w bitwie niewiele się zmieniała przez całe stulecia. Zabrano mu zbroję, zaczęto hodować konie ras lżejszych, bardziej zwrotne, bowiem wymagała tego zmieniona taktyka bojowa wojny szarpanej, opartej na metodzie atak – ucieczka. Jednak zasada uczestnictwa konia w walce pozostała ta sama.

Pełną świadomość tego, jak bezcenną rolę odgrywa dzielny bojowy wierzchowiec, posiadli ludzie od chwili, kiedy zaczęli to-

czyć bitwy. Wiedzieli o tym także wielcy wodzowie, którzy koniom właśnie zawdzięczali swoje zwycięstwa.

Aleksander Macedoński miał słynnego konia Bucefała. O dziwo nazwa ta, choć znaczy po prostu Byczogłowy, przyjęła się w potocznej polszczyźnie jako synonim tępoty. Nic bardziej mylnego. Bucefał był koniem niezwykle. Aleksander Macedoński kupił go jako źrebię, sam ujeździł i nauczył brania czynnego udziału w bitwie – koń wiergał, kopał i gryzł przeciwników. Jak głosi legenda, ciężko ranny nie zgodził się odejść z pola bitwy, tylko brał w niej udział do końca, by potem paść u stóp swego pana. Ten nakazał pochować go w specjalnym grobowcu, odprawić żałobne obrządki, a na jego cześć wybudował potem miasto Bucefalis.

Cesarze rzymscy również lubowali się w koniach, wystarczy choćby wspomnieć Incinatusa – konia senatora, którego Kaligula darzył tak wielkim uwielbieniem, że nadał mu godność urzędnika państwowego. Mało tego, że wprowadzał swego ukochanego wierzchowca do sali obrad, to jeszcze wyprawiał





w jego stajni przyjęcia, na które zapraszał nielicznych wybrańców. Gości raczono winem i ... jęczmieniem.

W Rzymie rycerza pozbawiano godności za trzy przewinienia: przestępstwo wobec prawa, zaprzepaszczenie mienia i brak należytej dbałości o konia.

Koń był niezbędny, by odnieść zwycięstwo w boju, zrobić wrażenie na innych, a w końcu zdobyć serce niewieście. Słowo „kawaler” w języku polskim pochodzi od kawalerii i kawalerzysty, a w konkury kiedyś jeździło się konno. Marian hr. Czapski tak o tym pisał: „Nazwa kawaler, hippicznego będąc pochodzenia, jasno dowodzi, że w polskim pojęciu młodzieńcowi na koniu najprzystojniejszej i że nie inaczej jak konno o względy panny starać się wypada.” Jak mówią słowa piosenki: „Jakem jechał do dziewczeczki, brzęczały mi podkówekczki.” (fot. 2)

Historia Polski do 1939 roku była ściśle związana z koniem. Szczególnie historia oręża i walk. „Od dawnych czasów koń był niezbędnym w życiu polskiego narodu. Za konie najdroższe, najgoręcej miłowane poświęcać umiano przedmioty.” – to także cytaty z pracy hr. Czapskiego.

W zamierzonych czasach pogańskich wyrocznia boga Swarog, w której główną rolę grał święty ogier Kantyny, decydowała o sprawach wojny i pokoju. Tak o tym pisze Janusz Wilatowski w wydanej w 1927 roku książce „Koń w życiu polskim”: „Cześć dla stworzenia, w którego ciele skupia się wszystka bohaterstwa szlachetność, duma, odwaga i spontaniczna szczerość poczynań, daleka od niskich spraw ziemskich – czyni konia godnym narzędziem, przez którego bogi Światła i Ciemności raczą porozumiewać się z ludźmi.” Jak to wyglądało? Wysłanni-

cy plemienia stawali przed kapłanami, którzy wyprowadzali ogiera Kantyny. W kole zatknięte były włócznie – jeśli święty koń zawadził kopytem, wojny nie było, jeśli nie dotknął nogą włóczni, należało sposobić się do boju.

W Polsce Piastów, w okresie formowania się stanu rycerskiego, powstawały pierwsze możliwe rody, a wszystkie co znamienitsze miały konia, podkowę, wędzidło, munsztuk lub strzemię w herbie.

Kultura polska to przez stulecia kultura szlachecka, ziemiańska. Tworząc ją człowiek odnosi się do otaczającej go rzeczywistości, stara się ją porządkować, nadać jej sens lub opisać symbolami. W tym wypadku tą rzeczywistością stanowiła przyroda, a w niej najpiękniejsza i najbardziej widowiskowa zwierzę – koń. „W Polaka prywatnym i publicznym bycie, w pokoju i wojnie, w ziemiańskiego żywota stosunkach, wśród zabaw weselnych i na żałobnym obrzędzie pogrzebów, koń jest wiernym i nieodstępnym sługą.” – pisał autor „Historii powszechnej konia” (fot 3). W Polsce powstawały olbrzymie hodowle, stadniny królewskie i magnackie. Każdy szlachcic starał się podnosić swą rangę i imponować najbliższemu sąsiadowi jakością hodowanych przez siebie koni i ich dzielnością.

W 1603 roku powstało dzieło Krzysztofa Drohostayskiego pt. „Hippica to jest o koniach księgi”, w którym autor pisał: „Jednotwórca stworzywszy człowieka na podobieństwo swoje, dał mu też takie zwierzę, albo bydlę ku własnej i najpotrzebniejszej posłudze jego, która po tym rozumnym człowieku najwięcej dowcipu, pamięci, powolności i pracy w sobie zamyka między innymi wszystkimi zwierzętami”. Dalej Drohostayski opisuje

sposoby postępowania z końmi, podkreślając metody łagodnej perswazji, a odradzając przemoc.

Pierwsze wiadomości dotyczące tego, jak koń śpi, czy śni i w jakich godzinach się kładzie pochodzą od magnatów, którzy tak uwielbiali swoje wierzchowce, że spali z nimi w stajni, obserwując ich nocne zachowanie. Wprowadzali też zasady chowu źrebiąt, porównywalne do stosowanego dziś imprintingu, polegające na głaskaniu nowo narodzonego źrebięcia, podnoszeniu jego nóżek i opukiwaniu kopytek, aby później, w przyszłości, łatwiej przychodziło mu znosić zabiegi człowieka wokół siebie.

Koń w Polsce wykorzystywany był głównie jako zwierzę bojowe i do pracy na roli, choć Maryan hr. Czapski zaznaczał, że „użycie konia do brony uważa się u nas dotąd, tak jak u Arabów, za najniższy szczebel w hierarchii zajęć dla konia przeznaczonych”. O stosunku Polaków do koni niech świadczy chociażby przysłowie z Rusi, które głosi: „Lach bez konia jak ciało bez duszy (...)” czy stwierdzenie: „Koń pierwsze po żonie trzymał w pieczołowitości Polaka miejsce”.

Wielcy wodzowie dużym szacunkiem darzyli swe wierzchowce. Czarniecki na łożu śmierci kazał przyprowadzić do siebie swojego konia i z nim przede wszystkim żegnał się przed śmiercią (fot. 4). Podobnie Emilia Plater w wierszu Mickiewicza:

*„Kazał konia Pulkownik kulbaczyć,  
Konia w każdej sławnego potrzebie;  
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,  
Kazał przywieźć do izby – do siebie.”*

Jest to oczywiście wizja poety, ale jeżeli umierający człowiek chce zobaczyć kogoś przed śmiercią, to istoty mu najbliższe, którym najwięcej zawdzięcza.

Postacią najbarwniejszą chyba w naszej historii i najbardziej zafascynowaną hodowlą koni był hrabia Rzewuski. Mając ustawiczny kontakt z ludami Wschodu, Polacy wcześniej ocenili i docenili zalety tzw. arabszki i chętnie wprowadzali konie tych ras do swoich stad. Rzewuski – owiany legendą przez Mickiewicza, Słowackiego, Pola, malowany przez Kossaka – zwał się również emirem Taż El Faher (co znaczy: „złota broda”) lub atamanem Rewuchą. Jeździł na Wschód, gdzie kupował konie arabskie i przywoził je do Polski (osiemdziesiąt koni pustynnych). Ceniony był nie tylko przez Arabów, lecz darzony również szacunkiem przez Kozaków, z którymi bratał się w swym majątku w Hawraniu na Podolu. Zginął w 1831r. pod Daszowem, o czym dowiedziano się, jak na stajenny dziedzinec majątku wpadł ostatni koń Rzewuskiego – siwy ogier Muktar-Tab, który wiózł atamana na ostatnią bitwę (fot. 5).

Żadne inne zwierzę, może oprócz psa, nie było przez człowieka darzone taką miłością, zaufaniem i przywiązaniem na całe życie, jak koń. Zwyczaj chowania zasłużonych koni przetrwał w kulturze polskiej przez stulecia. Już Kochanowski pisał epitaforium dla konia:

*„Tym cię uczcił marmurem twój pan żalośliwy,  
Pomnąc na twą cnotę, glinko białogrzywy.”*

Do dziś w niektórych stadninach są aleje z płytami upamiętniającymi klacze matki. W pismach jeździeckich pojawiają się swego rodzaju nekrologi, w których hodowcy żegnają padłe konie.

Koń towarzyszy człowiekowi od dawna, jest współtwórcą cywilizacji, źródłem energii, inspiracji duchowej i artystycznej.



W kulturze stał się symbolem wierności, siły, wolności. Jego uroda fascynowała człowieka od dawna, co ma swe odzwierciedlenie w sztuce, począwszy od malowideł w jaskiniach Lascaux, po nowoczesne malarstwo, rzeźbę czy grafikę. Choć cywilizacja tak dalece odeszła od przyrody i człowiek nie ma z nią bezpośredniego kontaktu, tęsknota za wolnością i świeżością wciąż w nas drzemie. A gdzie indziej można zaznać takiej wolności, jak nie na grzbiecie wierzchowca.

*„Wybrałem sobie rumaka  
Z próżnem siodłem i strzemieniem;  
Którego ojciec był burzą,  
A matka była płomieniem;  
Bo płomienie i wiatry mu służą,  
Równe jemu robiąc rodowody.”*

Juliusz Słowacki „Książę Niezłomny”



# Zdradliwe piękno

Aleksandra Jaworowska

„O ty! Piękno konia, w którym grają  
jak włókna traw lotnych żył sploty,  
albo ty, gwiazdo zamieniona w gotyk,  
albo ty, barwo w czas burzy.  
Czymże jesteś, czy grzechem, czy Bogiem?”

Krzysztof Kamil Baczyński

Końskie piękno uwodziło ludzi od zawsze. Konie uwielbiano, kochano, podziwiano. Fryzowano grzywy i ogony, strojono w bogate rzędy iskrzące się najdroższymi klejnotami, podkuwano złotymi podkowami. Tak czyniono zarówno w starożytnym Egipcie, Asyrii, Grecji i Rzymie, jak i w średniowiecznej Francji czy sarmackiej Polsce. Końską urodę gloryfikowano za pomocą pióra, dluta i pędzla, nie szczędzono marmuru ani złota. Dzięki temu z rzeźb asyryjskich możemy poznać wygląd ówczesnych koni, rodzaj stosowanej uprzęży i siodeł, a także sposoby toczenia walk. W starożytnym Rzymie hodowlę i jazdę konną uważano za szlachetne zajęcia, toteż wielkim wydarzeniem były consualia, które stanowiły okazję do pochwalenia się osiągnięciami w obu tych dziedzinach. Zwycięzcy otrzymywali końskie statuetki wykonane ze złota i srebra. Pomniki wystawiano koniom zarówno w Grecji jak i Rzymie. Pauzaniasz wspomina o tak fenomenalnym posagu klaczy, umieszczonym w ogrodach olimpijskich, iż żywe ogiery pędziły do niej w zaloty.

Szczególne miejsce znalazł koń w społeczności Arabów. Hodowcy powinni się ucieszyć ze słów Mahometa, iż „każde ziarno jęczmienia oddane koniowi jest zapisane przez Boga w spisie dobrych uczynków”. Natomiast zainteresować ich mogłaby treść starego rodowodu, który u Arabów przybrał niemal charakter dokumentu religijnego. Oto krótki fragment.

„W imię Boga miłosiernego, Pana naszego Mahometa, proroka bożego i mahometowych towarzyszy – chwala Bogu stwórcy wszechmogącemu.

Koń ten jest czystej rasy, jego ząb żrebięcy zawieszony jest na jego szyi w woreczku mieszczącym i genealogii jego niezawodne świadectwo, któremu każdy wierny zaufać może. (...) Kształty jego są pełne wdzięku, biega jak struś, a koszulka\* jego jest miękką w dotknięciu.”

Dalej następowała, w równie kwiecistym stylu, litania przodków oraz prośba do Allacha o ochronę i natchnienie.

We Francji, w czasach Ludwika XIII wprowadzono obowiązek udziału wasali królewskich w rycerskich popisach, na które musieli się stawić osobiście, ze swoimi najlepszymi końmi. Miało to na celu dynamiczny rozwój hodowli koni, która wywierała ogromne znaczenie na gospodarkę i obronność kraju.

Tych kilka przykładów z ludzko-końskiej historii, ma na celu ukazanie o szczególnej roli, a właściwie ról koni w naszym życiu. Ceniliśmy je ze względu na ich przydatność, ale także mądrość, przywiązanie i oczywiście piękno. Niewątpliwie dla wszystkich miłośników koni piękno ma właśnie ich kształt.

## Okiem koniarza czy artysty?

Wygląd zewnętrzny konia zwany, w języku hodowców i jeźdźców, z francuska eksterierem, zdradza także wartość zwierzęcia. Doświadczony znawca lub hodowca bez trudu potrafi określić jakość konia po kształcie i proporcjach jego poszczególnych części ciała. Istnieje oczywiście wiele oficjalnych wzorców i nieoficjalnych charakterystyk ras, niektóre tak dawne jak historia wzajemnych relacji człowieka z koniem. Jedną z bardziej popularnych jest definicja pewnego Araba – Abd-el-Kadera, według którego rasowy koń powinien posiadać cechy następujące: „trzy rzeczy długie – ucho, szyję i przednie nogi; trzy rzeczy krótkie – rzep ogonowy, grzbiet i nogi tylne; trzy rzeczy szerokie – czoło, pierś i zad; trzy rzeczy czyste – skórę, oczy i kopyta.” Ponadto „jeżeli koń, pijąc wodę ze strumienia płynącego na równo z ziemią, tak szyję i głowę wydłużyć może, że stoi na wszystkich czterech nogach, żadnej nie zginając, to jest to koń rasowy.” Charakterystyka ta dotyczyła oczywiście koni czystej krwi arabskiej. Opis bardziej ogólny, dotyczący wszystkich ras możemy znaleźć już u Homera, tak oto przytoczony w „Hippice” Krzysztofa Dorohostajskiego: „Hommerus dobremu koniowi cnoty od trzech zwierząt przybiera: od wilka oczy, obżartość i moc w przedzie. Od liszki uszy małe i ostre, ogon długi i gęsty, chód podniosły, lekki, wdzięczny. Od niewiasty piersi wspaniałość i warkocz, to jest grzywę piękną, k’temu łagodność do wsiadania i cierpliwość. Drudzy do tego jeszcze dwoje zwierząt przykładają: lwa, któremu ma być podobny w umyśle wielkim, w dużej i śmiałości, i zająca, od którego lekki i długo trwający bieg, także i chybkosć odbierać ma”. Taki oto związek ma wygląd zewnętrzny idealnego konia z zaletami jego charakteru. Uroda konia w znacznym stopniu zależy także od barwy i jedwabistości sierści. W dawnych czasach również z maści wyciągano wnioski o przymiotach wierzchowca. Mówiono na przykład: „żelazna maść – żelazny koń”. Nie bez znaczenia były też wszelkie odmiany. Wierzono, że wrone konie przynoszą nieszczęście. Jeśli jednak czoło karosza zdobiła gwiazdka, a nogi miał w szmatkach lub skarpetkach to wszystko było w porządku. Nie mogła to być jednak pończoszka, uważana już za zły omen. Dziś mogą śmieszyć takie przesady, kiedyś traktowano je z całą powagą. Często wynikały one z wnikliwych obserwacji koni i ich zachowania, jedynie niektóre wyciągane wnioski były mało racjonalne, inne zaś jak najbardziej trafne. Przykładowo, prawą przednią nogę konia zwano wyskoczną, ponieważ to z niej zwierzę odbijało się do skoku, za to lewa zyskała miano grzebnej. Podobno podpatrzono konie wygrzebujące trawę spod śniegu, używające w tym celu tej właśnie nogi. Prawa tylna to włóczna, ponieważ obok niej trzymano włócznię (nazwa włóczni pochodzi od wleczenia jej za koniem), wreszcie lewa tylna to siadana. Również zad koński miał swoją stronę włóczną i siadaną. Podobnie rzecz się miała z każdą częścią końskiej anatomii, choćby z określeniami różnych typów oczu, którym nadawano wdzięczne nazwy, takie jak: zierkate, porcelanowe, wilczate. Dziś również funkcjonuje wiele potocznych nazw opisujących zalety lub wady danego zwierzęcia. W ten sposób znawca potrafi zdefiniować piękno konia

\*koszulka nazywano sierść konia

– doceniając pożądane w hodowli cechy, istotne dla danego wzorca rasy.

Natomiast dla artysty, zwłaszcza malarza, piękno jest raczej odczuciem. Ważniejsze od wzorcowych proporcji widzianego zwierzęcia może okazać się jakiś drobny szczegół, harmonijny układ barw na końskiej sierści, pojawiające się na ułamek sekundy niesamowite światło – te wszystkie przelotne wrażenia stara się uchwycić artysta i przy tym nie zgubić prawdy, nastroju chwili i... piękna. Obiektywnie należy przyznać, że jest to trudne zadanie i nie zawsze się udaje. Nawet najlepszym.

Ze względu na swoją urodę konie zawsze były bardzo atrakcyjnym, ale też szalenie trudnym tematem, bowiem odmalowanie pięknego konia w sposób naturalistyczny zawsze grozi stworzeniem kiczu.

W historii sztuki spotkamy wielu wybitnych malarzy, którzy byli równocześnie koniarzami, więc potrafili ukazać całą urodę koni nie popadając przy tym w sentymentalno-infantylną manierę. Było wielu wybitnych twórców, którzy koniarzami nie byli, lecz sprostali wyzwaniu i poradzili sobie z zadaniem dzięki indywidualnemu czy nieszablonowemu podejściu. Istnieje jednak wiele obrazów świadczących o porażkach lub przynajmniej drobnych niepowodzeniach w starciu z tym jakże wymagającym tematem.

Przyjrzyjmy się obrazowi „Jeździec wschodni”. Przy całej tolerancji dla przeróżnych, często niesamowitych proporcji występujących u odmiennych ras i w poszczególnych typach fizjonomii końskiej, pysk przedstawionego na obrazie wierzchowca bardziej



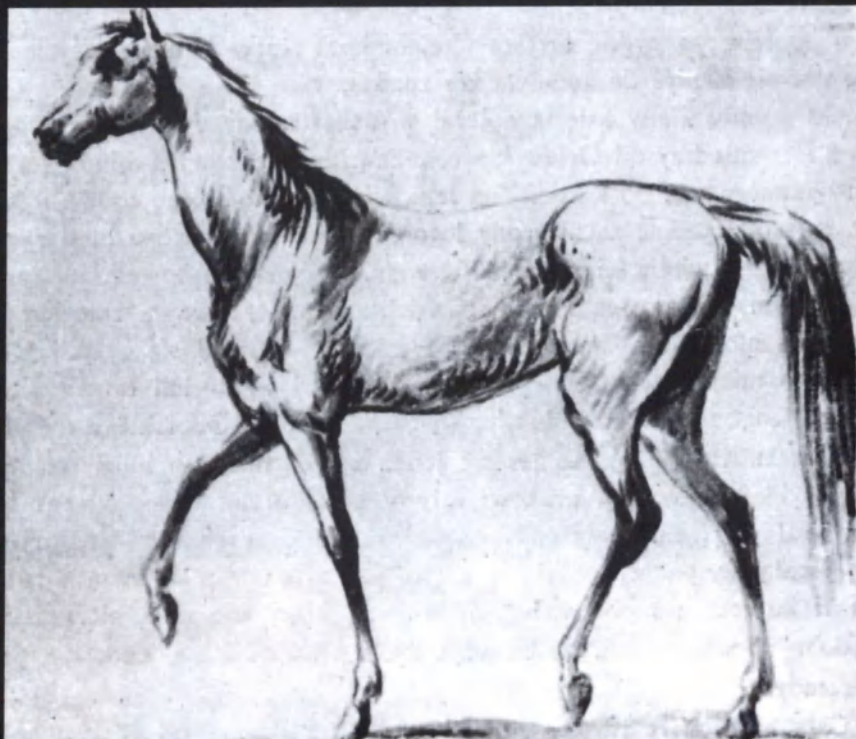
przypomina ludzką twarz niż koński łeb. Nad wytrzeszczonym okiem, namalowane są całkiem niekońskie brwi. Również klatka piersiowa jest, delikatnie mówiąc, mało udana. Podobnie zresztą, jak wyciągnięta ręka, a także głowa jeźdźcy. Całe przedstawienie jest dosyć sztywne, pozbawione życia i trudno je zaliczyć do dobrego malarstwa. Tradycja przypisuje ten obraz XVIII-wiecznemu rysownikowi, grafikowi i malarzowi – Aleksandrowi Orłowskiemu – barwnej i niepospolitej osobowości, o której wśród współczesnych krążyły anegdoty, a której Mickiewicz poświęcił nieco uwagi w „Panu Tadeuszu”:

*..... Nasz malarz Orłowski,  
Przerwała Telimena, miał gust Soplicowski.  
(Trzeba wiedzieć, że jest to Sopliców choroba,  
Że im oprócz ojczyzny nie się nie podoba).  
Orłowski, który życie strawił w Peterburku,  
Sławny malarz (mam jego kilka szkiców w biurku),  
Mieszkał tuż przy cesarzu na dworze jak w raju,  
A nie uwierzy Hrabia, jak tęsknił do kraju,  
Lubił ciągle wspominać swej młodości czasy,*

Wysławiał wszystko w Polsce: niebo, ziemię, lasy...”  
Rzeczywiście twórczość Orłowskiego różnorodna w formie, treści i wyrazie nosiła w sobie cechy polskości. Jego prace, pełne jeźdźców na koniach, scen batalistycznych oraz karykatur miały bardzo duży wpływ na współczesnych i zyskały mu wielu uczniów, naśladowców, wielbicieli oraz protektorów. Zaczynając swoją drogę twórczą czerpał z doświadczeń Orłowskiego także jeden z największych polskich malarzy – Piotr Michałowski.

Talent Orłowskiego, charyzma oraz poczucie humoru widoczne w karykaturach z „galerii śmiesznych postaci” oraz w szkicowanych na poczekaniu scenkach rodzajowych zyskiwał mu wielu, także możnych, protektorów.

Warto też nadmienić, iż jako miłośnik koni i jeździec, miał Orłowski możliwość zachwycać się pięknymi rasowymi wierzchowcami o błyszczącej sierści, stojącymi w stajniach księcia Józefa Poniatowskiego. Oglądał wojskowe konie w koszarach i podczas defilad, a także konie użytkowe, pociągowe. Znał koniki dońskie, kirgiskie, tatarskie i czerkieskie, niezwykle wytrzymałe, w żyłach których płynęła krew arabów i koni stepowych. Wiedział, że przyuczano je do inochodu, aby w długiej drodze jak najłagodniej niosły jeźdźców. O znajomości anatomii,



natury końskiej, a także o talencie świadczy doskonała większość prac artysty. Istnieje jednak kilka nie do końca udanych. Nieco przewrotnie, właśnie na nie spójrzmy krytycznym okiem koniarza.

Bardzo wdzięczny rysunek zatytułowany „Koń wierzchowy idący stępą”, wykonany pędzlem i tuszem, charakteryzuje się miękką, delikatną kreską, lekkością oraz dobrze uchwyconym ruchem (pamiętajmy, że w ówczesnych czasach wprowadzenie do rysunków czy



obrazów ruchu było nowatorstwem). Niestety noga wyskoczna przedstawionego wierzchowca, całkiem straciła właściwe proporcje. Podobnie na akwareli „Czerkies w kolczudze na wspinającym się koniu” przednie nogi konia są po prostu za krótkie. Gdyby namalowany koń chciał na nich stanąć, poleciałby na łeb, na szyję razem z jeźdźcem. W akwaforcie „Głowa konia i chłop” również moglibyśmy wskazać błędy w anatomii, chociażby w rysunku uszu czy oka końskiej głowy.

Z kolei bezlitosne oko krytyka sztuki mogłoby dopatrzeć się nieporadności malarskiej na przykład w „Ataku husarii”. Dosiadający wierzchowca jeździec na tle pejzażu jest głównym wątkiem całej twórczości Orłowskiego. Jednak w tym konkretnym przypadku artysta tak bardzo pragnął oddać kontrast ciemnej plamy wierzchowca na tle dramatycznie skłębionych chmur, że pogubił się w kolorystyce. Barwa nieba jest kompletnie oderwana od kolorów sąsiadujących, przez co całemu dziełu brak harmonii kolorystycznej. Nie ma tu własnej obserwacji przyrody, tylko barwy z pamięci. Widać ponadto, że nie tylko kolor, ale także nasycenie barw nastroczało malarzowi poważnych problemów.

Na tym zakończę znęcanie się nad artystą, który był przecież człowiekiem i miał święte prawo do popełniania błędów, uczenia się na nich oraz tworzenia obok rzeczy dobrych prac niedoskonałych.

\*\*\*

Paradoksalnie, ta zabawa w wychwytywanie „usterek” w twórczości artysty uznanego za wybitnego, ma na celu nie tylko „odbrązowienie” sztuki, zepchnięcie z piedestału, a co za tym idzie jej przybliżenie i „oswojenie”, ale także docenienie piękna w przedstawieniach doskonałych. Może kiedy patrząc na dobry obraz uzmysłowimy sobie, z iloma problemami musiał zmierzyć się artysta dla osiągnięcia takiego efektu, łatwiej będzie nam zrozumieć wyzwanie jakim jest piękno konia dla twórcy. I wreszcie, obyśmy zaczęli dostrzegać piękno nie tylko tam, gdzie je każdy łatwo zobaczy, ale także tam, gdzie trzeba go troszkę poszukać. Chociaż wiadomym jest, że dla każdego hodowcy czy jeźdźcy jego koń zawsze będzie najpiękniejszy...

2





BROADWAY

# stanówka ogierem małopolskim

0602-287-208

0602-887-258

[www.broadway.stanowka.pl](http://www.broadway.stanowka.pl)

[www.broadway.kopyciak.pl](http://www.broadway.kopyciak.pl) (na stronie filmy)

> wymiary: 168/196/22

> ojciec: LUBAŃ młp/HIPPIES młp

> matka: BONANZA młp/BERBERYS xx00

> hodowca: J.Kosacki



Młody, ambitny, dobrze rokujący ogier.

Urodziwy, z długą szyją i piękną głową. Rosły i kościasty a zarazem szlachetny, wydajny i elastyczny kłus, okrągły galop sprawia wrażenie bardzo lekkiego w chodach.

Jest to ogier w nowoczesnym typie sportowym konia małopolskiego.

Dla zainteresowanych wysyłamy p'yty CD z filmami ogiera, opieka weterynaryjna, pensjonat i transport.

WYSYŁKA NASIENIA!!!

# MINERAL PONY<sup>®</sup> Baby

Ca:P 2,5:1



*Specjalna formuła dla  
zdrowia rosnących źrebiąt  
i dobrej kondycji fizycznej  
ciężarnych klaczy*

*Klacz: codziennie od drugiej połowy  
ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc  
po jego zakończeniu*

*Źrebięta: codziennie po odstawieniu od  
mleka matki do całkowitego skostnienia  
szkieletu (koniec wzrostu)*

**Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy  
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie  
Wzbogacony w niezbędny jod i selen  
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy**

**Mineralpony<sup>®</sup> Baby** zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. **Współczynnik Ca:P** w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w **Mineralpony<sup>®</sup> Baby** wynosi on 2,5:1.

**W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy**

**W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy**

**Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy**

**Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości**

**W przypadku obrzęków kończyn**

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, witamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg  
Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

**Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś**

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 [www.orling.pl](http://www.orling.pl) e-mail: [orling@orling.pl](mailto:orling@orling.pl)

## TRANSPORT KONI

**WARSZAWA – WYŚCIGI**

**0-501-197-618**

**0-503-586-627**



- **Transport na terenie kraju i Europy**
- **Pogotowie Transportowe 24 h – teren Warszawy i okolic**
- **Transport ubezpieczony**
- **Monitoring transportu**
- **Kierowca z certyfikatem do transportu zwierząt**

Cennik reklam i ogłoszeń na stronach WWW kwartalnika „Hodowca i Jeździec”:

Ekspozycja przez miesiąc: 20 zł netto za banner o wymiarach 110x60 pikseli w dziale reklamy i ogłoszeń, 50 zł netto za banner o wymiarach 400x50 pikseli zamieszczony przy winiecie, 100 zł za reklamę na oddzielnej stronie umieszczonej na naszym serwerze

Wykaz sklepów, w których prowadzona jest sprzedaż kwartalnika „Hodowca i Jeździec”:

- Białystok, SJ HIPPIKA, ul. św. Rocha 10 lok. 118, 15-879 Białystok
- Bydgoszcz, KARINO, ul. Sieroca 21, 85-113 Bydgoszcz, tel. 052 371 72 82;
- Bydlin, HIPPICA, ul. Hardego, 32-313 Bydlin, tel. 032 647 16 70;
- Dębica, CZEMPION, ul. Rzeszowska 66/15, 39-200 Dębica, tel. 014 682 80 88;
- Gliwice, KASZTANKA, ul. Starogliwicka 103, 44-121 Gliwice, tel. 032 230 47 80;
- Kielce, HUBERTUS, ul. Mała 16, 25-012 Kielce, tel. 041 36 81 089;
- Kraków, AMIGO, ul. Rajska 6, 31-124 Kraków, tel. 012 421 77 91; D.C.G. i S-ka, ul. Bora-Komorowskiego 41, 31-876 Kraków, tel. 012 411 41 31;
- Lublin, LARIX KSIĘGARNIA AKADEMICKA, ul. Akademicka 15, 20-033 Lublin, tel. 081 441 11 07; ROMAR, ul. Ciepla 7, 20-403 Lublin, tel. 081 532 11 21;
- Łódź, EQUI TOM, ul. Nowomiejska 3, 91-414 Łódź, tel. 042 631 04 85;
- EL-TAN, ul. Rzygowska 180, lokal 15, 93-311 Łódź; HIPPOLAND, ul. Pojezierska 2, 91-322 Łódź, tel. 042 654 38 00;
- Miszewo, STAJNIA MISZEWO, Miszewo 80-297 Banino, tel. 058 684 87 73;
- Ochaby Wielkie, AGENCJA JEŹDZIECKA ANNA I ARTUR BOBER, Ochaby Wielkie 81, 43-430 Skoczów, tel. 033 857 98 22;
- Olsztyn, MONA, ul. Mazurska 12, 10-520 Olsztyn, tel. 089 527 31 62;
- Opole, KALIE, ul. Oleska 117, 45-231 Opole;
- Poznań, MASTER JANG, ul. Wspólna 27, 61-479 Poznań, tel. 061 832 19 21;
- SALON PEGAZ, ul. Lutycka 34, 60-415, Poznań, tel. 061 848 95 82;
- RYMARZ, ul. Woźna 14, 61-777 Poznań, tel. 061 85 305 22;
- Pszczyna, F.H.U. BRANDY, ul. Asnyka 3, 43-200 Pszczyna, tel. 032 210 21 24;
- Siemianowice Śląskie, HORSE MASTER, ul. Krupanka 26, 41-103 Siemianowice Śląskie, tel. 032 220 14 97;
- Szczecin, AMAZONKA, al. Piastów 75, 70-326 Szczecin, tel. 091 488 38 53;
- CAVALLO, ul. Przybyszewskiego 4, 71-277 Szczecin, tel. 091 487 27 49;
- HUBERTUS, ul. ST. Moniuszki 3/1, 71-430 Szczecin, tel. 091 42 30 290;
- Ustrzyki Dolne, F.H.U. HORSEJACHTTUR, ul. Chopina 21, 38-700 Ustrzyki Dolne, tel. 013 471 11 51;
- Warszawa, DERESZ, al. Komisji Edukacji Narodowej, 02-722 Warszawa, tel. 022 855 52 13; MUSTANG, ul. Waszyngtona 122, 04-074 Warszawa, tel. 022 810 94 88; PALOMINO, al. Stanów Zjednoczonych 69, Pawilon C8, 04-028 Warszawa, tel. 022 870 70 37; STAJNIA „BEATA”, ul. Polna 28, 00-625 Warszawa, tel. 022 825 86 37;
- Wrocław, CRAZY HORSE, ul. Przyjaźni 57/23, 53-030, Wrocław, tel. 0501 323 954;
- OXER, ul. Jedności Narodowej 105, 50-301 Wrocław, tel. 071 322 45 08
- Wyszkiw, PRESSPOINT, ul. Daszyńskiego 32; 07-200 Wyszkiw



Polski Związek Hodowców Koni  
ul. Koszykowa 60/62 m 16  
00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy

44106000760000401020177912

kwota

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

od numeru .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca

stempel  
dzienny

podpis

opłata



Polski Związek Hodowców Koni

ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy

4 4 1 0 6 0 0 0 7 6 0 0 0 0 4 0 1 0 2 0 1 7 7 9 1 2

WP

PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę

od numeru .....

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy

opłata:



Polski Związek Hodowców Koni  
ul. Koszykowa 60/62 m 16  
00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy

44106000760000401020177912

kwota

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

od numeru .....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca

stempel  
dzienny

podpis

opłata



Polski Związek Hodowców Koni

ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy

4 4 1 0 6 0 0 0 7 6 0 0 0 0 4 0 1 0 2 0 1 7 7 9 1 2

WP

PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę

od numeru .....

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy

opłata:



# Produkcja przeszkód i kłódek bezpiecznikowych

inż. Włodzimierz Uchwat  
Glinik Zaborowski 181  
38-100 Strzyżów

tel/fax +48 17 276 34 66  
kom. +48 604 096 641

[www.uchwat.com](http://www.uchwat.com)

[uchwat@uchwat.com](mailto:uchwat@uchwat.com)

europaeska jakość,  
polska cena



**Produkujemy także akcesoria.**

**Stojaki:**

Treningowe, pojedyncze, podwójne, ozdobne.

**Dragi:**

Treningowe 3,0m; parkurowe 3,5m.

**Kłódki:**

Zwykłe- stalowe i aluminiowe oraz bezpiecznikowe.

**Rowy:**

"Liverpool", przenośne - gumowe wodne.

**Parkury:**

Treningowe, kompletne parkury na zawody.

**Szranki ujeżdżeniowe.**



Stojak treningowy Al-drewno.



**Carthano I Z**

**Calvados Z**

**Candillo Z**



Zangersheide jest rozpoznawalną marką w sportowym świecie skoków. W latach siedemdziesiątych przedsiębiorca budowlany, Léon Melchior (1926), założył stajnię sportową w swojej posiadłości w Lanaken i rozwinął ją w stadninę koni.

Jeźdźcy z Zangersheide zdobyli złoty medal na Mistrzostwach Europy (1977 r. Wiedeń) i na Igrzyskach Olimpijskich (1992 r. Barcelona). Johan Heins i Plet Raymakers zdobyli indywidualnie złoty i srebrny medal. Raymakers zdobył go startując na koniu Ratina Z, wyhodowanym przez samego Léona Melchiora, co wyraźnie potwierdziło cel hodowlany Stadniny Zangersheide. Pod koniec 1992 r w oparciu o sukces Stadniny Zangersheide, Léon Melchior założył Księgę Stadną Zangersheide. Księga Stadna Zangersheide szybko stała się ogólnie uznawanym, wybitnym członkiem rodziny europejskich ksiąg stadnych. Filozofia hodowlana Léona Melchiora przyjęła się na całym świecie; znak Zangersheide, Z, stał się doskonałą marką, której nie może lekceważyć żaden entuzjasta skoków.



**Agencja Jeździecka A.A. Bober**

Ochaby Wielkie ul. Baranowicka 3, 43-430 Skoczów, tel.: (detał) +48-33-857 98 20, (hurt) +48-33-857 98 22, fax: +48-33-857 98 23.

e-mail: [bober@bober.com.pl](mailto:bober@bober.com.pl), [www.bober.com.pl](http://www.bober.com.pl)

nasze katalogi dostępne są na stronie - [bober.info.pl](http://bober.info.pl)

**Przedstawiciel na Polskę, Czechy i Słowację**